

Copyright © by *Stowarzyszenie Realitas.pl*
Lublin 2010

Publikacja ukazała się dzięki wsparciu *Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”* – Oddział Okręgowy w Białymstoku, Oddział Okręgowy we Wrocławiu oraz Oddział Okręgowy w Katowicach.

Redakcja
Radosław Brzózka

Konsultacja naukowa
prof. Mieczysław Ryba

Adiustacja merytoryczna, korekta
Alina Brzózka

Projekt okładki i strony tytułowej
Monika Żukowicz

Skład i łamanie
Bartłomiej Brzózka

ISBN 978-83-929904-0-6

Wydawca
Stowarzyszenie Realitas.pl
ul. Wyspiańskiego 23/25
21-040 Świdnik
www.realitas.pl
redaktor@realitas.pl

Druk i oprawa
Petit Skład – Druk – Oprawa
Wojciech Guz i Wspólnicy Spółka Komandytowa
ul. Tokarska 13
20-210 Lublin

Spis treści

Od wydawcy	7
Wprowadzenie	
O realizm politycznego myślenia.....	9
Mirosław Król	
Roman Dmowski a modernizacja Polski	15
Karol Wołek	
Poszukiwanie definicji polskości w <i>Myślach</i> <i>nowoczesnego Polaka</i> Romana Dmowskiego	37
Mieczysław Ryba	
Konserwatyści i narodowcy polscy na przełomie XIX i XX wieku.....	55
Marian Szolucha	
Roman Dmowski o przeszłości i perspektywach gospodarczych dla Polski.....	71
Antoni Karol Chrzostowski	
Dwa kamienie milowe polskości.....	95
Radosław Brzózka	
Teoretyczne podstawy rozumienia życia społecznego w <i>Duchu Europy</i> Romana Dmowskiego	111
Noty o autorach	143

Od wydawcy

Z rokiem 2009 wiązało się szereg rocznic przypominających o wybitnych polskich myślicielach politycznych. Środowisko *Realitas.pl* podjęło wówczas kilka inicjatyw służących przypomnieniu i nowemu zrozumieniu społecznej refleksji Feliksa Konecznego (1862-1949), Romana Dmowskiego (1864-1939) oraz o. Mieczysława A. Krąpca OP (w roku 2009 obchodziliśmy pierwszą rocznicę jego śmierci). Te jakże różnorodne postaci łączy rys charakterystyczny, który znalazł także miejsce w tytule niniejszej książki – klasycznie pojęty realizm.

Myśl ideowego przywódcy Narodowej Demokracji autorzy pracy zbiorowej analizują w tekstach o różnym ciężarze gatunkowym – od ujęć eseistycznych po ściśle naukowe. *Realizm Romana Dmowskiego* jest przedsięwzięciem interdyscyplinarnym łączącym spojrzenie filozoficzne z takimi dysyplinami humanistyki, jak historia i ekonomia.

Pierwsza książka *Realitas.pl* jest jednocześnie wyrazem pewnej wspólnoty intelektualnej autorów. Łączą ich studia odbyte na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, uwzględniające racjonalne podstawy kultury chrześcijańsko-klasycznej, w tym szczególnie dorobek rodzimej humanistyki i myśli politycznej.

Interdyscyplinarność i przystępność publikacji pozwala mieć nadzieję, że trafi ona do szerokiej rzeszy czytelników poszukujących solidnie uargumentowanego i odpowiedzialnego namysłu nad polityką polską. Ta realistyczna refleksja społeczna jest zadaniem, które *Realitas.pl* chce wypełniać nie tylko w świecie wirtualnym.

Radostaw Brzózka

Wprowadzenie

O realizm politycznego myślenia

O myśli i działalności politycznej Romana Dmowskiego napisano już bardzo dużo, nie znaczy to jednak, że o tej postaci, tak kluczowej dla dwudziestowiecznej historii Polski, nie należy wciąż przypominać. Inspiracją dla wydania niniejszego studium była siedemdziesiąta rocznica śmierci twórcy ruchu narodowego. O znaczeniu Dmowskiego świadczy fakt, że do dzisiaj jego myśl jest inspiracją nie tylko dla ludzi nauki, zajmujących się historią myśli i działalności politycznej, ale i dla wielu ludzi polityki, a także dla licznych współczesnych myślicieli i działaczy społecznych.

Wielu zadaje sobie pytanie, na czym polega fenomen Romana Dmowskiego. Jedyne zasadną odpowiedzią jest teza o realizmie jego myśli i działań. Ów realizm przejawiał się na początku tworzenia ruchu narodowego z końcem dziewiętnastego wieku. Odejście od uczuciowego, romantycznego paradygmatu prowadzenia polityki łączyło się jakby z nowym (nowoczesnym) zdefiniowaniem istoty polskości. Mówi o tym m.in. artykuł Karola Wołka, zatytułowany *Poszukiwanie definicji polskości w „Myślach nowoczesnego Polaka” Romana Dmowskiego*. W dużym stopniu artykuł ten poświęcony jest koncepcji zorganizowania narodu rozumianego jako „społeczność otwarta, żywa, ulegająca zmianom, zdolna do asymilacji, zbiorowość określona głównie przez swoją kulturę, cywilizację, zdol-

na do tworzenia własnych instytucji narodowych” – oto nowoczesny wymiar polskości proponowany przez twórcę ruchu narodowego. W tej definicji widać z jednej strony poszanowanie dla kultury i cywilizacji narodowej, z drugiej olbrzymią otwartość na wyzwania współczesności. Twierdzenie to obala różnorakie mity o ksenofobicznej zaściankowości ruchu narodowego, mity, które ciągle są obecne w publicystyce historycznej wielu współczesnych myślicieli liberalnych.

Problematykę tę rozwija Mirosław Król w artykule *Roman Dmowski a modernizacja Polski*. Autor twierdzi, że „projekt modernizacyjny Dmowskiego (...) był projektem całościowym, obejmującym wszystkie dziedziny życia”. Owa modernizacja była możliwa przy skorygowaniu wad tradycyjnego polskiego myślenia szlacheckiego, zamkniętego w wielu sferach w kategorii zasad egoizmu grupowego (sceptyczny stosunek do ruchu chłopskiego) oraz dominacji romantycznego politykowania (idee powstańcze). Ruch narodowy był niejako syntezą nurtu romantycznego (silny patriotyzm) i konserwatywnego, propagując bardzo realistyczne hasło obrony czynnej, czyli zaangażowania całego narodu do walki o niepodległość na wszystkich piętrach życia społecznego (gospodarka, szkolnictwo, kultura, itp.). Wszechpolskość ruchu narodowego dotyczyła więc kwestii budowania siły we wszystkich trzech zaborach, a także we wszystkich warstwach społecznych (ziemiańskiej, robotniczej i chłopskiej). Zorganizowanie narodu we wspólnotę wszechstanową i trójzaborową, szanującą z jednej strony własną tradycję, z drugiej zdolną nowoczesnymi środkami walczyć o swój byt – to dowody wielkości wyzwań, jakie postawił Dmowski własnemu ruchowi politycznemu.

Dmowski potrafił poruszyć niezwykle szerokie warstwy społeczne, pobudzając naród do aktywności w różnorodnych dziedzinach życia. Doskonale widać to w sferze życia gospodarczego. Jak słusznie twierdzi Marian Szołucha, Dmowski, choć nie był ekonomistą, to jednak potrafił wyznaczać ważne dla narodu kierunki myślenia w tej dziedzinie. Stał się jako twórca narodowej myśli politycznej inspiratorem dla całego szeregu ekonomistów, formułujących rozbudowany program tzw. gospodarstwa narodowego. Stworzenie podwalin siły i niezawisłości gospodarczej Polski to wielki cel, który postawił Dmowski przed swoim ruchem. Wszystko to opierało się na bardzo twardej ocenie stanu ekonomicznego kraju, a zarazem realnej ocenie stosunków ekonomicznych w Europie i w świecie. Szołucha pisze: „Stworzony przez Dmowskiego zarys narodowego programu społeczno-gospodarczego cechowała adekwatność działań i środków w stosunku do celów i wyzwań”.

Warto zatem podkreślić jeszcze raz, że polityk, który był w stanie w sposób twórczy animować tak szerokie spektrum życia narodowego, z pewnością zasługuje na szczególną uwagę. Była mowa wyżej o bardzo skutecznym łączeniu przez Dmowskiego tradycji z nowoczesnością. Widać to wyraźnie w jego podejściu do tradycji konserwatywnej. Piszę o tym w artykule *Konserwatyści i narodowcy polscy na przełomie XIX i XX wieku*. Dmowski przejął od nurtu konserwatywnego praktycznie wszystkie zasady, które można by określić mianem chrześcijańskiej wizji człowieka i życia społecznego. Antoni Chrzostowski w artykule *Dwa kamienie milowe polskości* wskazuje na istotę wizji życia społecznego zaproponowanej przez Dmowskiego – na ideę katolicko-narodową. Oczywiście wykreowanie takiej wizji odbywało się w sposób ewolu-

cyjny w przeciągu dłuższego czasu, znajdując swój finał po zamachu majowym (broшуra *Kościół, naród i państwo*). Twórca polskiego ruchu narodowego odrzucał pewne ograniczenia charakterystyczne dla ugrupowań konserwatywnych. Chodziło tu z jednej strony o sprzeciw konserwystów wobec pełnego upodmiotowienia warstwy chłopskiej (reformacja rolna), z drugiej – o lojalizm konserwystów, wyrażający się ścisłym związaniem swojej działalności z dworami w Petersburgu czy w Wiedniu. Tymczasem chęć współpracy z Rosją w czasie I wojny światowej wynikała u Dmowskiego z chłodnej kalkulacji, a nie z zasady sztywnego lojalizmu. Wszystko to doprowadziło do sytuacji, w której ruch narodowy wyszedł zwycięsko ze zmagania o niepodległość z I wojny światowej i przejmując chrześcijańskie podstawy rozumienia życia społecznego, stał się największą nowoczesną partią konserwatywną w okresie międzywojennym.

Radosław Brzózka w artykule *Teoretyczne podstawy rozumienia życia społecznego w „Duchu Europy” Romana Dmowskiego* podjął się filozoficznej analizy idei prezentowanych przez twórcę ruchu narodowego. Dodajmy, że autor stara się ocenić poglądy Dmowskiego, bazując na filozofii klasycznej, uprawianej w nurcie arystotelesowsko-tomistycznym. Jest to o tyle ważne, że właśnie ten nurt filozoficzny słusznie określany jest mianem realistycznego. Można zatem zaryzykować tezę, że Brzózka stara się zbadać realizm (lub jego brak) wizji życia społecznego lansowanej przez Dmowskiego. Poszukiwanie różnorakich inspiracji tej myśli zaowocowało konstatacją, że nawet w ostatnim dziele Dmowskiego jest obecna terminologia zaczerpnięta z myśli pozytywistycznej. Mimo to R. Brzózka stwierdza, że ostatecznie teoretyczne podstawy życia spo-

łecznego u Romana Dmowskiego były „zbieżne z ujęciami klasycznej antropologii filozoficznej i filozofii polityki”.

Zachęcając do przeczytania rozważań zawartych w niniejszym studium, warto zauważyć, że bodaj najważniejszą cechą myśli politycznej Romana Dmowskiego jest właśnie realizm spojrzenia. Chodzi tu z jednej strony o konkretne problemy z życia narodowo-państwowego (np. dobór metod walki o niepodległość), z drugiej – o podstawy rozumienia życia publicznego. Analizując myśl i działalność Dmowskiego, uznać możemy, że twórca ruchu narodowego to jeden z największych realistów w historii polityki polskiej. Realista, znajdujący rozwiązania współczesnych mu, konkretnych problemów narodu i państwa, oraz realista, liczący się z naturą ludzką i z chrześcijańską tradycją własnej ojczyzny.

*dr hab. Mieczysław Ryba, prof. KUL
kierownik Katedry Systemów Politycznych XIX i XX Wieku
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*

Mirosław Król

Roman Dmowski a modernizacja Polski

W siedemdziesiąt lat po śmierci Romana Dmowskiego każdy ma prawo zapytać: Czy nie czas na urlop od Dmowskiego i polityki historycznej, która sprawia, że karmimy się złudzeniami o Wielkiej Polsce, a oddalamy się od realnego świata? Czy dziś jeszcze można się od Romana Dmowskiego czegoś nauczyć? Czy warto sięgać po jego narodowo-demokratyczne wskazania? Czy się opłaca odnawiać pamięć polityki czynnej albo budować narodową jedność? Kto będzie tak odważny, by słać zalety jego realizmu? Czy dziś może być Dmowski nauczycielem w procesie modernizacji Polski?

Modernizacja – to ostatnio modne słowo w debacie publicznej. Wydaje się, iż ma ono za zadanie podzielić scenę polityczną na dwa obozy: zwolenników i przeciwników unowocześnienia Polski, czyli podzielić ją na dobrych i złych. Modernizacja jawi się jako proces zawsze pozytywny, to coś dobrego i dlatego: chwała modernizatorom, inni precz! Postawa taka zdaje się, nie bez powodu, nawiązywać do ideologii modernizmu. Modernizm, gdy odwołamy się do angielskiego źródłosłowa (*modernity*), jest ideologią, która głosi powinność ciągłego udoskonalania świata i ludzkiego życia. Jej początki sięgają epoki renesansu, formuje się w oświeceniu i trwa do upadku

tw. „projektu modernistycznego” – stosując terminologię J. Habermasa – czyli do załamania się XX-wiecznych totalitaryzmów¹. Ponieważ modernizm był pewną koncepcją filozoficzną, nietrudno znaleźć nici powiązań między ideologią modernizmu a dzisiejszą modą na modernizację, jak należy przypuszczać, podszytą także jakąś ideologią. Rozważania na ten temat stanowią materiał na oddzielne opracowanie.

Modernizacja niejedno ma imię. Roman Dmowski również przedstawił własną koncepcję nowoczesnej Polski. Jednocześnie trzeba mieć świadomość, że w czasach współczesnych Dmowskiemu inaczej widzieli proces modernizacji socjaliści, inaczej ludowcy, a jeszcze inne były zapatrywania komunistów. A mimo to wszyscy oni posiadali wizję nowoczesnej Polski i proponowali własne rozwiązania. Równocześnie wszyscy nie mogli mieć racji, skoro jedni uznawali terror, a inni akceptowali procedury demokratyczne, jedni dążyli do uspołecznienia własności, inni zaś do pozostawienia jej w rękach prywatnych. Nawet w kwestii niepodległości zdania były podzielone. Jedni jej chcieli i dążyli do niej, inni natomiast nie wahali się wchodzić w sojusze z wrogiem, bo ważniejsza od niepodległości była dla nich wszechświatowa rewolucja. Skoro raczej są tylko po jednej stronie, to odrzucić trzeba pogląd mówiący, iż ludzkość w sposób deterministyczny rozwija się zawsze ku temu, co lepsze. Wówczas każda zmiana byłaby postępowaniem, a opieranie się jej wstecznictwem, czyli cofaniem się w rozwoju. Wojciech Wasiutyński słusznie zauważa, że takie określenia, jak „postępowość” czy „wstecznictwo” nabrały silnego zabarwienia uczuciowego i przestały być

¹ H. Kiereś, *Służyć kulturze*, Lublin 1998, s. 10-11.

głębiej analizowane². Stały się one współczesną formą wariabilizmu, w którym zmienność jest wyrazem doskonałości i tylko przez ruch i zmienność dochodzi się do pełnej prawdy. Już pierwszy wariabilista Heraklit twierdził, że nie ma bytu, czyli nie ma poznania rzeczywistości, jest tylko „stawanie się”, będące niezbędnym ogniwem postępu jak w heglowskim triadycznym rozwoju świata czy jego dialektycznej przemienności u Marksa i Engelsa.

Modernizacja a imitacja

Epoka, w której przyszło działać i tworzyć Romanowi Dmowskiemu, była raczej wolna od tego typu dociekań. Były to czasy, w których dopiero precyzowano doktrynę narodową, wiele pojęć było nieścisłych (np. kluczowe dla nacjonalizmu rozumienie narodu), niektóre poglądy ulegały zmianie, ewolucji. Nie brak też było głosów mówiących o tym, że polska idea narodowa nigdy nie była sztywną doktryną społeczno-polityczną, ale raczej postawą wobec życia, relacji i wzajemnych powiązań jednostki do narodu i do państwa, była raczej szkołą politycznego myślenia zmuszającą do nieustannego twórczego wysiłku³. Polityka narodowa rozumiana była jako wypełnianie obowiązków wobec narodu, jako praca nad podniesieniem jego wartości, nad wydobywaniem energii w pracy twórczej i w obronie narodowego bytu. Miała stać niejako ponad innymi doktrynami⁴. Łatwiej jest jednak uprawiać pasożytnictwo

² *Słownik polityczny*, red. W. Wasutyński, Nowy Jork 1980, s. 123.

³ T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego*, Gdańsk 2000, s. 31; por. K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec procesów modernizacyjnych*, w: *Drogi do nowoczesności. Idea modernizacji w polskiej myśli politycznej*, red. J. Kloczkowski i M. Szuldrzyński, Kraków 2006, s. 76.

⁴ R. Dmowski, *Kościół, naród i państwo*, Chicago 1985, s. 24.

na myśli cudzej niż tworzyć własną. Obóz narodowy także nie był wolny od podobnych zarzutów. Nacjonalizm był w niektórych środowiskach uznawany za doktrynę importowaną z zewnątrz – uchodził za wymysł niemiecki⁵. Dziś również nie brak podobnych głosów uznających ruch narodowy za doktrynę imitacyjną, to znaczy naśladowującą zachodnie kierunki polityczne⁶. Taki zarzut stawiany endecji jest jednak mocno przesadzony. Tym bardziej zarzut, że Narodowa Demokracja przyswoiła tezy niemieckiego nacjonalizmu – który przecież poszedł w zupełnie innym niż w Polsce kierunku⁷ – nosi cechy zwyczajnego przeszarżowania bliższego fantazji ułańskiej niż rzetelności historycznej.

Zawsze pozostawaliśmy pod wpływem myśli zachodniej, czy to w dobie renesansu, czy oświecenia. Staszic i Kołłątaj znali encyklopedystów i Rousseau, Mochnacki znał Fichtego, Schellinga i Hegla, podobnie Popławski, Balicki i Dmowski pozostawali pod wpływami pozytywistów, ale reinterpretacja empiryzmu pozytywistycznego na potrzeby polityki polskiej stanowi ich własny oryginalny pomysł⁸.

Gdzie przebiega granica między imitacją a oryginalnością? Czy projekt modernizacyjny musi czerpać z dostępnych wzorców, a modernizatorzy muszą bacznie ob-

⁵ K. Kawalec, dz. cyt., s. 59.

⁶ P. Koryś, *Jaka nowoczesność? Refleksja społeczno-ekonomiczna Narodowej Demokracji do 1926 r.*, w: *Drogi do nowoczesności. Idea modernizacji w polskiej myśli politycznej*, red. J. Kloczkowski i M. Szuldrzyński, Kraków 2006, s. 83.

⁷ B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański*, Kraków 1991, s. 7; por. M. Ryba, *Naród a polityka. Myśl społeczno-polityczna twórców ruchu narodowego w okresie międzywojennym*, Lublin 1999, s. 48.

⁸ S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, Londyn 1964, s. 481-482.

serwować zmiany, rozwój społeczeństw, postęp w wielu dziedzinach ludzkiej aktywności? Nie brakowało przecież takich myślicieli, którzy uważali, iż unowocześnianie jest jednoznaczne z odwrotem od własnych tradycji intelektualnych, swoistym wyrzeczeniem się siebie. Inni uważali, że powiedzie się tylko taka modernizacja, która jest oparta na fundamencie narodowych tradycji. Byli i tacy, którzy poszli dalej, twierdząc, że nowoczesność niszczy prawdziwe wartości. Wystarczy prześledzić historię rosyjskiej modernizacji za panowania Piotra I – ile było tam obaw, ile oporu, a jednocześnie przekonania o wyższości rodzimych wzorców nad zachodnimi. Czy są to tylko typowe dla peryferii resentymenty i lęk przed zatarciem własnej odrębności kulturowej? Czy może przekonanie, że modernizacja nie tworzy sama przez się moralnego i społecznego ładu?⁹

Roman Dmowski widział w Polsce próby powierzchownego naśladownictwa polityki krajów niezawisłych i miał świadomość, że tego rodzaju imitacja prowadzi do wypaczenia polityki. Dostrzegał, że w polityce nie chodzi tylko o pęd do reform, celem nie jest tylko modernizacja, ale przede wszystkim ocalenie substancji narodowej, zachowanie najważniejszych tradycyjnych podstaw narodowego bytu, aby wsparłszy się na tych podstawach, móc osiągać trwałe i istotny postęp¹⁰. „Naród nasz – pisze Dmowski w *Podstawach polityki polskiej* – który wszystko zwykł przyjmować przez Paryż, Berlin lub Wiedeń, a dzisiaj także dla odmiany przez Petersburg i Moskwę, nie czekał aż nowy prąd tamtędy do niego przyjdzie, aż zakazony

⁹ T. Kizwalter, *Modernizacja z polskiej perspektywy: wiek XIX*, w: *Drogi do nowoczesności. Idea modernizacji w polskiej myśli politycznej*, red. J. Kloczkowski i M. Szuldrzyński, Kraków 2006, s. 50.

¹⁰ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Londyn 1953, s. 108.

i wypaczony po drodze straci swą ożywczą wartość, ażebyśmy tymczasem nie karmili się w całej pełni tą gnijącą strawą, jakiej nam dziś międzynarodowi pośrednicy przy pomocy literatury w rozmaitych pseudonaukowych wyrobach dostarczają”¹¹. Trzeba świat znać i rozumieć – uważał Dmowski – ale życie urabiać według własnych wymagań. Bowiem twardość życia odczuwają zniewieściali próżniacy, a jest ono bezlitosne dla nierozumiejących ducha czasu¹².

Zarówno w sferze ideowej, jak i w praktycznym działaniu politycznym Narodowa Demokracja była ruchem samodzielnym, choć baczna obserwacja innych nacji odgrywała u endeków niebagatelną rolę. Czasem zainteresowanie to przybierało, tak jak u Dmowskiego, formy fascynacji, np. Anglią czy Japonią. Z zewnątrz Dmowski przejął rozumienie realizmu. W Polsce pod zaborami realizm oznaczał ugodę z zaborcą. Nowy realizm Dmowski wyjaśniał na przykładzie dziejów państwa pruskiego. Sformułował go jako zasadę, mówiącą, iż: „w stosunkach między narodami nie ma słuszności i krzywdy, ale jest tylko siła i słabość”¹³. Dmowski zdawał sobie sprawę, że to zdanie wypowiedziane w kraju, gdzie panuje najstraszliwszy ucisk, wywołać może falę oburzenia. I wywołało. Jednak nowy typ polityki, który wypracował, i jego reinterpretacja pojęcia patriotyzmu nie pozwalały mu pochwalać postawy narodowej bierności i przyjmować roli szlachetnej ofiary¹⁴. Jeśli w istocie światem rządzi siła, to: cóż można zrobić?

¹¹ Tamże, s. 106.

¹² Tamże, s. 92.

¹³ Tamże, s. 32.

¹⁴ R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Warszawa 1991, s. 242.

Można oszukiwać samych siebie, twierdząc, że wprawdzie zaborcy są od nas silniejsi fizycznie, ale my od nich moralnie, a to istotna rekompensata. Dmowski i narodowcy byli jednak innego zdania. Skoro w stosunkach międzynarodowych nie można liczyć na werdykt bezstronnego trybunału, to należy wziąć się do pracy i samemu zbudować siłę porównywalną z siłą naszych przeciwników¹⁵. Powstaje pytanie: Jak tego dokonać i od czego zacząć?

Uporządkować myślenie

Różnica między tym, czego człowiek pragnie, a tym, co otrzymuje, wymaga czasem wielkiego wysiłku umysłu, żeby przetrzymać most¹⁶ – słusznie zauważa Dmowski w *Myślach nowoczesnego Polaka*. Ogromna różnica między pragnieniami a końcowymi efektami naszych działań to istotna właściwość Polski po upadku powstania styczniowego. Tak ona wyglądała po upadku każdego z XIX-wiecznych powstań narodowo-wyzwoleńczych – pragnienia rozminęły się ze skutkami. Mimo klęsk powstańczych romantycy parli ku nim dalej, zaś ugodowcy zwalczali powstańcze myślenie. Ruch narodowy w pewien sposób syntetyzował myśl romantyczną i konserwatywną. Odrzucił jednak ugodę, stawiając sobie za cel odzyskanie niepodległości, ale zdystansował się też do metody powstańczej na rzecz obrony czynnej, czyli stałego nacisku na instytucje zaborcze w kierunku wprowadzenia pewnych form samodzielności, pogłębiając jednocześnie świadomość narodową, zwłaszcza wśród warstw chłopskich. Dmowski uważał, iż walki o niepodległość nie należy prowadzić drogą

¹⁵ K. Kawalec, dz. cyt., s. 60.

¹⁶ R. Dmowski., *Myśli...*, s. 33-34.

zrywów, zbrojnych wystąpień, tylko mozolną codzienną pracą nakierowaną na pomnożenie sił narodu. Praca ma polegać na wyrwaniu wrogowi po kawałku tego, co już zdążył zagarnąć: ziemi, instytucji życia narodowego, poszczególnych Polaków¹⁷.

Przezwyciężenie myślenia opartego na fałszach stanowiło dla Dmowskiego sprawę pierwszorzędną. *Ethos* rodzi się z *logosu*, czyn z myśli. Aby czyn nie był bezproduktywny, żeby nie rozminął się z pragnieniami, musi być zbudowany na pogłębionym myśleniu: jasnym, trzeźwym i realnym. Chodzi o to, byśmy myśleli o sprawach polskich w taki sam sposób, jak o swoich sprawach myślą inne narody. Polak nowoczesny to Polak realny, nazywany przez Dmowskiego „dzisiejszym” – zapewne w odróżnieniu od Polaka „wczorajszego”. Polak realny szuka w obserwacji rzeczywistości odpowiedzi na nurtujące go pytania, nie szuka ich w poezji, jak to czyni Polak „wczorajszy”, gdyż sprawa niepodległości Polski nie może być kwestią literacką, ale sprawą realną¹⁸. Oznaką nowego myślenia miało być owo „uczenie się z życia”, czyli z obserwacji rzeczywistości społecznej i politycznej. Cechą charakterystyczną myślenia, z którym Dmowski chciał, by Polacy definitywnie zerwali, było uczenie się z książki. Z życia zaś Polacy brali tylko tyle, ile pasowało im do tego, co przeczytali w książce¹⁹. „Książka” oznaczała tu zapewne literaturę, która wywierała niebagatelny wpływ na myślenie o Polsce i kształtowanie patriotyzmu. Tą literaturą była na ogół

¹⁷ M. Ryba, *Środowiska i ugrupowania polityczne na Lubelszczyźnie 1914-1918*, Lublin 2007, s. 17.

¹⁸ R. Dmowski, *Myśli...*, s. 33.

¹⁹ Tamże, s. 34.

poezja romantyczna – „święte księgi” polskiej religii patriotycznej²⁰.

Uporządkować myślenie polityczne – znaczyło zerwać z systemem zbudowanym na fałszach; czasem zacnych i czcigodnych, czasem pochodzących od wielkich umysłów, a czasem zgodnych z postępem, z nowoczesnym myśleniem. Klęskę nazywano zwycięstwem, słabość fizyczną i moralną podnoszono do godności cnoty. Rosło przekonanie o wyjątkowej roli naszego narodu, który żyje poza wszelkimi prawami rozwoju społecznego. Poetycki mesjanizm został zaaplikowany do rzeczywistości politycznej, czyniąc z nas naród wyjątkowy, słowem, „wybrany”. Największymi mistrzami politycznymi stali się dla Polaków Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, gdyż to poezja miała odpowiedzieć na istotne pytania polityczne, skoro nie mogła na nie odpowiedzieć polityka. Poezja stała się czymś więcej, stała się typem narodowego wyznania, religii. Dlatego myli się brytyjski historyk Michael Howard, pisząc: „Nacjonalizm trochę zastępował religię w czasach, gdy była ona słaba. Dostarczał celu, kolorytu, ekscytacji i poczucia godności ludziom, którzy wyrosli już z wieku cudów, a jeszcze nie wkroczyli w epokę gwiazd muzyki popularnej”²¹. W Polsce to romantyzm, m.in. silnie obecny w socjalizmie, zastępował religię, zaś ruch narodowy był właśnie przezwyciężeniem religijnego patriotyzmu.

Poprawić charakter

Żeby żyć życiem nowoczesnym – uważa Dmowski – brak nam dostatecznej kultury, odpowiedniego wychowa-

²⁰ Tamże.

²¹ Cyt. za: K. Kawalec, dz. cyt., s. 58.

nia i pewnych zalet charakteru²². Wyjście ku nowoczesności oznaczało przewyciężenie szlacheckich, w najgorszym tego słowa znaczeniu, przewyciężenie charakteru ukształtowanego w czasach staropolskich, który był nośnikiem wad, spychających Polaków w przeszłość, nie pozwalających żyć życiem nowoczesnym. Powodem tych zapóźnień było ubóstwo struktury społecznej, z dominującą rolą szlachty, a także silną społecznością żydowską, która skutecznie powstrzymywała rozwój stanu trzeciego. Żydzi jako społeczność w czasach staropolskich nie posiadali aspiracji politycznych, dlatego nie stanowili zagrożenia dla aspiracji szlachty. Współzawodnictwo między stanami było niemożliwe ze względu na nieukształtowanie się silnego, to znaczy posiadającego prawa polityczne mieszczaństwa i chłopstwa. Zatem to szlachta kształtowała polski *ethos* w czasach I Rzeczypospolitej jak i w dużej mierze w epoce zaborów. Ona także walczyła przyczyniła się do ukształtowania tego, co nazywamy charakterem narodowym. Dla Dmowskiego był to charakter dziecięcy, dopuszczający dowolność, kapryśność, fantazję, aż po hulaczkę tryb życia. Szlachcic polski był raczej istotą bez charakteru.

Autor *Myśli nowoczesnego Polaka* wśród czynników, które doprowadziły do ukształtowania się naszej duchowej indywidualności, wymienia brak współzawodnictwa. Szlachcic nie potrzebował się wysilać, aby pozostać u władzy. Należał bowiem do „rodziny” obdarzonej od wieków licznymi przywilejami. Mogł więc być bohaterem lub tchórzem, a nawet zdrajcą, mógł być geniuszem lub kretyńcem, zawsze jednak był członkiem rodziny, która wybierała kró-

²² R. Dmowski, *Myśli...*, s. 38.

la i miała najważniejszy wpływ na państwo. Dmowski uważał jednak, iż szlachta pozbawiona współzawodnictwa, zgnuśniała²³. Zbyt mały był wpływ na rozwój życia społecznego stanu trzeciego, a tym samym wpływ charakteru mieszczańskiego na charakter narodowy. Gdy Dmowski porównuje oba typy: szlachecki i mieszczański, zauważa, że kupiec nie mógł być głupi, zbyt wyrafinowany umysłowo, nie mógł być nieuczciwy, ale też nie mógł sobie pozwolić na bycie zbyt idealistą. „Słowem, kupiec musi być czymś, podczas gdy szlachcic polski bardzo mało musiał, a przeważnie był, czym chciał”²⁴. Mógł się kształcić, ale równie dobrze mógł gardzić sztuką pisania i czytania, mógł być dobroczyńcą swego otoczenia, mógł być jego plagą, czasem oddawał życie za ojczyznę, ale mógł ją też zdradzić, bo „w Polsce jak kto chce, a musi to na Rusi”. Dlatego typ szlachecki po upadku państwowości pod koniec XVIII wieku, w obliczu zmian jakie zaaplikowali zaborcy, zaczął odchodzić w niebyt, a to co pozostało po nim, to pewien rodzaj przyzwyczajień, nawyków, tak zwana „szeroka natura”, czyli natura nieskupiona, pełna rozmachu, ale pozbawiona wytrwałości, fantastyczna, ale niekonsekwentna i lekkomyślna.

Zwracał też Dmowski uwagę na kwestię rozumienia szczęścia w okresie staropolskim i w czasach mu współczesnych. Uważał, że nasze wyobrażenie szczęścia różni się diametralnie od jego pojmowania przez narody nowoczesne. Czyżby była to jeszcze jedna z przeszkód kładąca się Rejtanem na drodze ku nowoczesności? Człowiek wszak dąży do szczęścia, dlatego jest ważne, jak pojmuje

²³ Tamże, s. 41.

²⁴ Tamże, s. 42.

przedmiot swych dążeń i czy jest w stanie go osiągnąć. Nie jest też bez znaczenia, czy wyobrażenie szczęścia skłania go do działania, czy też spycha w stan bierny. My właśnie – pisze Dmowski – wyobrażamy sobie szczęście jako stan bierny, jako spoczynek bez troski, wysiłek staje się powodem niezadowolenia, smutną koniecznością.

Dla nowoczesnych narodów wysiłek, troska, zapobiegliwość jest nieodłączną treścią życia, a potrzeba czynu warunkiem szczęścia²⁵. Nieco dalej dodaje Dmowski rubaszenie, że idzie nam o to, żeby stać ze łbem w żłobie i żeby ktoś donosił obrok²⁶. Bierny spoczynek na „łonie ojczyzny” był synonimem szczęśliwego życia. Usiąść w cieniu pod starą, rozłożystą lipą, ciągnąć miód, węgryzna, a w chłodniejsze wieczory zagrzezać się gorzałką. Gdy zjawi się przyjaciel z wizytą, odkręcić mu koła od wozu, żeby za wcześniej nie odjechał, pić, ucztować, podszcypywać dziewczki służebne. Gdy przyjdzie wojna, wcześniej ją skończyć, najlepiej przed żniwami. A gdy przeciwnik jest silny, zawrzeć pokój, może być w jakimś Buczacz, wszystko jedno. Byleby szybko wrócić do spokojnego życia, pod lipę... do miodu... Szlachcic polski wyrodniał, zarówno w życiu prywatnym jak i publicznym. Podstawą charakteru ukształtowanego już w okresie staropolskim była bierność objawiająca się wstrętem do walki, a umiłowaniem pokoju, odpoczynku i beztroski²⁷.

Wbrew pozorom również XIX-wieczne powstania były instytucją chroniącą naszą bierność, gdyż w nierównej, często straceńczej walce, pochłaniały najbardziej aktywne, energiczne jednostki i zarazem najbardziej patriotycz-

²⁵ Tamże, s. 46.

²⁶ Tamże, s. 47.

²⁷ Tamże, s. 45.

ne. Przegrane powstania powodowały również utratę wiary w przywrócenie bytu państwowego oraz skłaniały do zwracania się ku, swoiście pojmowanemu, życiu wewnętrznemu. Sprzyjały przejściu od akcji do kontemplacji oderwanej od rzeczywistości. Dmowski był przekonany, że wszelakie intelektualizmy, estetyzmy, etyzmy upowszechniają się w społeczeństwie, które traci zdolność do czynu, a zwraca się ku biernemu filozofowaniu i pływaniu w estetycznych ekstazach. W efekcie czego nigdzie na świecie nie ma tylu nieinteligentnych intelektualistów i tylu estetów bez smaku²⁸.

Stworzyć nowoczesny naród

Pogląd mówiący o nadaniu włościanom pełniejszych praw nie był zdobyczą pokolenia niepokornych. Takie głosy pojawiały się co jakiś czas w okresie I Rzeczypospolitej. Jednak to dopiero epoka romantyzmu wniosła silny ładunek emocjonalny względem polskiego ludu. Miał on być „strażnikiem prawd żywych i odwiecznych”, pośrednikiem między historią a współczesnością oraz między kulturą a naturą. Krytykując romantyzm ze stanowiska politycznego i podkreślając jego zgubny wpływ na politykę epoki zaborów, Dmowski dostrzega jednocześnie pozytywny wpływ tego kierunku na pozyskanie mas ludowych dla sprawy narodowej²⁹.

Istotną datą w tym procesie był rok 1864, związany nie tyle z upadkiem powstania styczniowego, ile z procesem modernizacji społecznej i ekonomicznej polskiej wsi. Od tej daty – uważa Dmowski – dopiero zaczyna się nowocze-

²⁸ Tamże, s. 59-60.

²⁹ R. Dmowski, *Niemcy...*, s. 233.

sny rozwój społeczny całego narodu polskiego³⁰. Do tej pory chłopci patrzyli dość biernie na wysiłki ziemiaństwa wokół walki o niepodległość, a nierzadkie były przecież wypadki współdziałania włościan z administracją zaborców w celu tłumienia działań niepodległościowych. Tuż po uwłaszczeniu rozpoczął się proces zaszczepiania w masach chłopskich idei narodowej, uczynienia ich samych narodem, świadomym swych praw i o nie walczącym.

Stało się to w momencie, gdy upadek powstania styczniowego przyniósł falę pesymizmu ogarniającego sfery ziemiańskie i inteligencję pochodzenia szlacheckiego. Pesymizm pozbawiał wiary w osiągnięcie samoistności politycznej³¹. W tę pustkę zaczął wchodzić lud polski ze swoimi budzącymi się ambicjami jako samodzielny czynnik kształtowania życia narodowego³².

Niebagatelny wpływ na kształtowanie nowych poglądów na rolę i zadania sfery włościańskiej odegrał tygodnik literacko-społeczno-polityczny „Głos”, który powstał w październiku 1886 r., czyli na kilka miesięcy przed powołaniem do życia Ligi Polskiej. Na jego łamach głównie Jan Ludwik Popławski formułował pogląd, że lud jest głównym składnikiem narodu. Jednocześnie publicyści „Głosu” wypowiadali walkę tym, którzy chcą konserwować tradycje szlacheckie obce większości narodu, oraz tym, którzy chcą narzucić ludowi własne pojmowanie szczęścia wzięte z obcego gruntu³³. Pod pojęciem ludu rozumiano

³⁰ Tamże, s. 234.

³¹ K. Wojnarowski, *Jan Ludwik Popławski pierwszy wszechpolak* [b.m.w.] 1988, s. 19.

³² R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1988, s. 41-42.

³³ T. Wolsza, *Narodowa Demokracja wobec chłopów*, Warszawa 1992, s. 19.

wszystkie warstwy pracujące, czyli: chłopów, robotników rolnych, robotników fabrycznych, rzemieślników i przedstawicieli innych zawodów utrzymujących się z pracy własnych rąk³⁴. Sferom zachowawczym odpowiadało, że lud jest bardziej konserwatywny niż sami konserwatyści, bo zachował ziemię i wiarę. Jest również bardziej odporny na obce wpływy kulturowe, a Popławski podsumowywał często, że „bez ludu nie ma narodu”³⁵. Piotr Koryś uważa, iż kluczowym terminem dla zrozumienia modernizacji podjętej przez endecję był lud oraz jego awans społeczny, polityczny i gospodarczy³⁶. Wydaje się jednak, że kluczowym terminem w modernizacji endeckiej jest naród, w którym lud odgrywał zasadniczą rolę. Popławski krytykował pogląd mówiący o kierunku działań: „przez naród do ludu”, nazywając go niebezpiecznym przesądem, charakterystycznym dla czasów szlacheckich. Zastępował go hasłem „przez lud do narodu”, który był przypomnieniem poglądu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego zawartego w 1836 r. w tzw. Manifeście Poitierskim³⁷.

Dla Popławskiego i Dmowskiego lud miał być jednocześnie katalizatorem odrodzenia narodowego. Dmowski uważał, że inteligencja goni za jałowymi subtelnościami i wyrafinowaniem ducha, tonie w intelektualizmach i estetyzmach, ogląda się na zachodnie prądy, mieszczaństwo jest słabe, dlatego duch polski ma szansę odrodzić się tylko z polskiego ludu³⁸.

³⁴ Tamże, s. 20.

³⁵ K. Wojnarowski, dz. cyt., s. 19-20.

³⁶ P. Koryś, dz. cyt., s. 83.

³⁷ J.L. Popławski, *Wybór pism*, Wrocław 1998, s. 50.

³⁸ R. Dmowski, *Mysli...*, s. 65.

Polityka wobec Żydów jako przejaw modernizacji

Nie jest celem poniższych rozważań wyjaśnienie złożonej sprawy stosunku Dmowskiego czy kierowanej przez niego formacji politycznej do mniejszości żydowskiej. To temat zbyt rozległy i budzący emocje, choć bardzo interesujący. Chodzi raczej o to, by krótko przyjrzeć się poglądom Dmowskiego na miejsce społeczności żydowskiej w nowoczesnej Polsce.

Celem działań politycznych narodowych demokratów było stworzenie nowoczesnego narodu. Zarówno Dmowski, jak i inni publicyści obozu narodowego zdawali sobie sprawę z tego, iż nasza struktura społeczno-polityczna jest hamulcem w procesie modernizacji. W drugiej połowie XIX wieku zaczęły dokonywać się pozytywne zmiany wśród chłopstwa, o czym była mowa wyżej, jednak aby naród mógł żyć pełnią życia, należało wzmocnić społecznie i ekonomicznie ludność miast. Tu doszło do zderzenia interesów społeczności żydowskiej i polskiego mieszczaństwa. Narodowcy nie wyobrażali sobie istnienia silnego narodu ze słabym mieszczaństwem. Jak to ujął Zygmunt Wasilewski: Nam odrosła dusza w tych miejscach, które oni zajmowali³⁹.

Warto jednak zwrócić uwagę na nieco inny aspekt wzajemnych stosunków polsko-żydowskich na przełomie XIX i XX wieku. Był to czas budzenia się, niekiedy w burzliwej formie, świadomości narodowej, okres formowania się nowoczesnych narodów. Nic nie wskazuje na to, by proces ten ominął Żydów. Społeczność żydowska, podobnie jak

³⁹ Z. Wasilewski, *O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej*, Warszawa 1921, s. 13.

polska, litewska czy ukraińska, coraz bardziej czuła się już nie wyznaniem i ludem, ale nowoczesnym narodem. Odradzająca się Polska prowadziła liczne spory o granice z sąsiadami, jednak konflikt z Żydami był zupełnie inny, był o wiele trudniejszy i boleśniejszy. O ile np. spór z Ukraińcami dotyczył części terytorium, o tyle spór z Żydami był sporem o całość obszaru narodowego, przynajmniej tak był odczuwany i rozumiany w obozie narodowym. Spór dotyczył kształtu przyszłej Polski, jej formy ustrojowej, charakteru jej kultury, wewnętrznej spójności narodu stanowiącego mozaikę narodowościową i kulturową⁴⁰.

Nic nie wskazuje na to, by polityka Narodowej Demokracji wobec Żydów pod koniec XIX i w początkach XX wieku odbiegała w czymkolwiek od standardów europejskich. Trzeba oczywiście wziąć pod uwagę skalę problemu, co sugerował Dmowski w rozmowie z jednym z dyplomatów brytyjskich: „Mogę panu zagwarantować, że kiedy procent Żydów w Polsce będzie taki jak dziś w Anglii, to żadnego antysemityzmu nie będzie”⁴¹.

O co chodziło Dmowskiemu?

Swoje poglądy na modernizację Polski Roman Dmowski wyłożył w *Myślach nowoczesnego Polaka*. Poglądy te z czasem modyfikował, nawet zmieniał. Jednak całość zasad, w oparciu o które należy budować nowoczesną Polskę, najpełniej zawarta została w tym dziele. Dlaczego właśnie: *Myśli nowoczesnego Polaka*, a nie na przykład „*Myśli o nowoczesnej Polsce*”? Może to przypadek, a może nie?

⁴⁰ W. Wasiutyński, *Dzieła wybrane*, t. 1, Gdańsk 1999, s. 388.

⁴¹ Cyt. za: W. Wasiutyński, dz. cyt., s. 389.

Jak już wcześniej zauważono, czyn bierze się z myśli. Należy zatem uporządkować myślenie w głowie pojedynczego Polaka, aby czyn narodowy nie był bezmyślny. Książka miała bardzo osobisty charakter, ponieważ autor w bezpośredni sposób chciał dotrzeć do czytelnika. Chciał go przekonać, że sprawa polska jest osobistą sprawą każdego świadomego Polaka. W ten sposób wyrażał się nowoczesny demokratyzm, poszukujący raczej odpowiedzialności niż obdarzający prawami politycznymi, które z czasem nic nie znaczą.

Dmowskiemu nie chodziło o modernizację pojętą jako cel sam w sobie, o program reform społecznych czy politycznych. Modernizacja miała służyć odzyskaniu niepodległego państwa, którego nie było, i zachowaniu bytu narodowego – była więc środkiem, nie celem działań⁴². Podobnie niepodległość nie stanowiła celu najważniejszego, była tylko koniecznym warunkiem szerokiego rozwoju narodowego i rozwoju człowieka⁴³. „Naszym zadaniem nie jest zapewnienie narodowi wiecznego istnienia, tylko wydobyć z niego jak największych sił, wywalczenie pod każdym względem najpełniejszego życia” – pisał Dmowski⁴⁴. Chciał zamienić polską bezbronność i niewinność, podnoszone przez wieki do godności cnoty, na „żądze szerokiego życia” i chęć pomnożenia narodowego dorobku.

Obóz narodowy, określając swoją tożsamość ideową, sytuował swe korzenie w epoce oświecenia. Wówczas, mimo panującej na zachodzie Europy ideologii indywidualistycznej, udało się w umysłowości polskiej przezwyciężyć

⁴² R. Dmowski, *Myśli...*, s. 108.

⁴³ Tamże, s. 74.

⁴⁴ Tamże, s. 64.

indywidualizm szlachecki. Obradował Sejm Wielki, stworzono *Konstytucję 3 Maja*. Był to okres twórczości wielu wybitnych myślicieli, tj. Hugo Kołłataja czy Stanisława Staszica. Do myśli tego ostatniego nawiązywali endecy, ucząc się od Staszica realizmu politycznego, nowoczesnego pojmowania narodu, roli ludu wiejskiego, czy nawet pracy organicznej⁴⁵.

Zwykło się uważać, że umysłowości: Popławskiego, Balickiego czy Dmowskiego nie pozostały bez wpływu ze strony teorii Darwina, Milla, Spencera, Comte'a czy Renana. Jak słusznie zauważa Stanisław Kozicki, twórcy ideologii narodowej nie wyłożyli nigdzie metody, według której przystąpili do poznania praw rządzących życiem człowieka i społeczeństw. Nie zajmowali się badaniem początków życia społecznego ani jego celów, ale zapewne znali maksymę Comte'a: „Wiedzieć, by przewidzieć, celem zaradzenia”. Zajmowali się polityką polską i w tym aspekcie dążyli do ustalenia faktów, poznania zjawisk rządzących życiem społecznym, i to raczej historia niż filozofia miała na nich większy wpływ. Bardziej Konarski niż Darwin, daleko więcej Staszic niż Spencer. Od pozytywistów wzięli jednak metodę obserwacji i indukcji, odrzucając mistycyzm i subiektywizm romantyków, dlatego skazani byli na płynięcie pod prąd⁴⁶.

Projekt modernizacyjny narodowych demokratów zawierał znajomość dokonań myśli oświeceniowej. Dostrzegła ona braki ustrojowe I Rzeczypospolitej i starała się im zaradzić. Był też poprzedzony głębszą analizą okresu zaborów i ujawnionych tam postaw politycznych. Zawierał

⁴⁵ S. Kozicki, dz. cyt., s. 447.

⁴⁶ Tamże, s. 452-453.

analizę porównawczą dokonań państw europejskich i jasno określony cel – samoistność polityczną.

Nowoczesność może mieć różne oblicza, może dotyczyć wielu segmentów życia społecznego. Należy wnioskować, iż Dmowski doskonale rozumiał, że najważniejsza jest modernizacja mentalna, która stanowi o powodzeniu każdej modernizacji. Chodzi o zmianę myślenia, zmianę nawyków, trzeźwe spojrzenie na nasze położenie polityczne, uwolnienie się od złych emocji.

Wydaje się właściwym, by modernizacji nie rozpatrywać w oderwaniu od natury bytów społecznych, tj. państwa, narodu, społeczeństwa itp. Właściwa modernizacja czy postęp musi oznaczać proces zmiany, unowocześniania ku dobremu, czyli w zgodzie z naturą bytu. Innymi słowy, trudno jest mówić o modernizacji państwa i jego instytucji, jeżeli błędnie pojmujemy istotę bytów społecznych i niewłaściwie precyzujemy cel państwa czy narodu. Człowiek także jest bytem pozostającym w licznych relacjach do społeczności: rodziny, narodu, państwa. Jednocześnie żadna z tych społeczności nie ogarnia całości życia ludzkiego i nie wznosi się do osobowego poziomu jego istnienia⁴⁷. Jednak każda z wymienionych wyżej społeczności: rodzina, naród, państwo realizuje podstawowy cel, jakim jest dobro osoby ludzkiej, czyli dobro wspólne⁴⁸. Takie podejście zakłada pewną koncepcję człowieka. W tej koncepcji człowiek jawi się jako osoba, to znaczy posiada niezwykły status, który przysługuje jej z natury. Osoba jest niepowtarzalnym bytem „w sobie” i „dla siebie”, jest

⁴⁷ P.S. Mazur, *W kręgu pytań o człowieka*, Lublin 2008 s. 177.

⁴⁸ Tamże, s. 186.

kimś, a nie czymś, zawsze jest celem, a nigdy środkiem działania⁴⁹.

Jeśli modernizację będziemy rozpatrywać w oderwaniu od natury bytu poddanego procesowi modernizacji, jak również w oderwaniu od koncepcji człowieka jako osoby, to taka modernizacja zawsze będzie selektywna, niepełna albo wręcz pozorna. Bliższa raczej ideologii *modernity* niż faktycznemu, trwałemu i istotnemu postępowi ku dobremu.

Projekt modernizacyjny Dmowskiego i jego współpracowników był projektem całościowym, obejmował praktycznie wszystkie dziedziny życia. *Myśli nowoczesnego Polaka* stały się ważnym etapem formowania postaw politycznych i nie tylko politycznych⁵⁰. Ludzie wywodzący się z tego obozu wpływali przecież na gospodarkę, kulturę, naukę.

Roman Dmowski pytał niekiedy swoich rozmówców, kim chcieliby być w niepodległej Polsce. Czasem ich łążał, że uczuciowo pragną niepodległości, a nie przygotowują się do niej. Sam odpowiadał, że najchętniej zostałby oberpolicmajstrem warszawskim. Rosjanie zrobili z Warszawy miasto guberniane – argumentował – a ono powinno być czyste i porządne, godna europejska stolica Polski⁵¹. O ile bardziej wzdychamy dziś za czystą, porządną i samodzielną myślą polityczną, która przerodziwszy się w czyn, umiałaby uporządkować nie tylko polskie miasta. Mając jednak pod ręką myśl polityczną raczej „gubernianą”, nie wahajmy się oddać hołdu Romanowi Dmowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę jego śmierci.

⁴⁹ Tamże, s. 100-102.

⁵⁰ M. Król, W. Karpiński, *Od Mochnackiego do Piłsudskiego*, Warszawa 1997, s. 175.

⁵¹ T. Bielecki, dz. cyt., s. 209.

Karol Wołek

Poszukiwanie definicji polskości w *Myślach nowoczesnego Polaka* Romana Dmowskiego

Myśli nowoczesnego Polaka Romana Dmowskiego zostały napisane w latach 1902-1905. Kolejne części nie były zmieniane przez autora w miarę ewolucji jego poglądów, tylko uzupełniane. Dzięki temu można prześledzić intelektualne poszukiwania Dmowskiego, czym jest naród polski i co to znaczy być Polakiem, co to znaczy przynależać do narodu polskiego.

Warunki kształtowania się myśli demokratyczno-narodowej

Myśli nowoczesnego Polaka były pisane w okresie nasilonej, przymusowej germanizacji i rusyfikacji w zaborze pruskim i rosyjskim. W zaborze rosyjskim od powstania styczniowego władze carskie prawie nieprzerwanie utrzymywały stan wojenny aż do pierwszej wojny światowej. Za jakąkolwiek działalność społeczną, nie mówiąc już o biernym oporze, można było zostać osadzonym w więzieniu, wywiezionym na Syberię lub skazanym na śmierć. Znieśiono wszelkie polskie instytucje społeczne lub je zrusyfikowano. Nie oszczędzano nawet towarzystw charytatywnych. Zacierano wszelkie ślady polskości w administracji

i szkolnictwie. Zamiast namiestnika władzę w Kraju Przywiślańskim sprawował generał-gubernator z prawem wydawania wyroków śmierci i zsyłania na Syberię bez wyroku sądu.

Biskupi katoliccy byli więzieni i wywożeni na Syberię. W obawie przed prześladowaniami sprawowali swe funkcje spoza granic Cesarstwa Rosyjskiego. Większość zakonów połączono ze sobą, skasowawszy w nich uprzednio nowicjaty. Prześladowano katolików obrządku greckiego za pomocą wojskowych pacyfikacji, publicznych chłost i ruszczenia liturgii. W Kraju Przywiślańskim stacjonowały stale liczne wojska carskie. W szkolnictwie zabroniono używać języka polskiego, jedynie modlitwy wolno było odmawiać po polsku. Na ziemiach wcielonych do Cesarstwa Rosyjskiego obowiązywał zakaz kupowania majątków ziemskich przez Polaków. Polacy mogli je tylko dziedziczyć. W miejscach publicznych umieszczono tabliczki z zakazem mówienia po polsku.

W zaborze niemieckim prześladowania były co prawda mniej barbarzyńskie, ale bardziej metodyczne. Szkolnictwo zostało zgermanizowane. Próbowano nawet zmusić dzieci do odmawiania modlitwy po niemiecku. Władze ustanawiały coraz to nowe prawa dyskryminujące Polaków w życiu społecznym i gospodarczym. Wykupowano przymusowo ziemię z rąk polskich.

W atmosferze popowstaniowej, przepęlnionej marazmem, strachem przed jakąkolwiek aktywnością i niewiarą w odzyskanie przez Polskę niepodległości, rodził się nowy ruch społeczny zwany z początku ruchem demokratyczno-narodowym. Twórcy tego ruchu odwoływali się do całego narodu polskiego. Jako pierwsi zaczęli głosić nowoczesny demokratyzm, obejmujący swym zasięgiem wszyst-

kich Polaków, niezależnie od zamożności, przynależności stanowej czy warstwy społecznej. W związku z tym, że pojęcie narodu było najważniejszym pojęciem ruchu demokratyczno-narodowego, jego ideolodzy musieli w ówczesnych warunkach zdefiniować, czym jest naród i co to znaczy być Polakiem.

Warunki, w jakich powstawały te definicje, nie były łatwe. Polacy nie posiadali swojego państwa, spajającego ich w jeden organizm społeczny, polityczny i gospodarczy. Społeczeństwo posługujące się językiem polskim było zróżnicowane stanowo i kulturalnie. Wśród chłopstwa popularne było przekonanie, że polskość i kultura polska charakteryzują szlachtę, stąd wielu włościan nie utożsamiało się z nią, uważając ją za typowo szlachecką.

Część społeczeństwa świadomego politycznie, wobec beznadziejnej sytuacji sprawy polskiej, wybrała drogę lojalizmu wobec zaborców i drogę upodabniania się do nich, asymilowania w obcym środowisku, w obcym systemie administracyjnym i biurokratycznym, pomimo wyniesionej z domów rodzinnych znajomości tradycji, kultury i języka polskiego. Ideolodzy kształtującego się ruchu narodowego dostrzegali łatwość, z jaką szlachta i warstwy wyższe na ziemiach zaboru niemieckiego pozbywały się ziemi na rzecz Niemców i opór niewykształconych chłopów przed taką sprzedażą. Widzieli łatwość, z jaką wiele rodów magnackich i kupieckich przystosowało się do nowych warunków życia pod zaborami i jak szybko się asymilowały. Narodowi demokraci w swoich pismach napiętnowali stronnictwo ugodowe, lojalistyczne za przeciwstawianie się jakimkolwiek próbom zmian systemów zaborczych, w jakich musieli żyć Polacy, tylko z powodu obawy o własne majątki. Narodowcy dostrzegali interesy warstw

uprzywilejowanych w utrzymywaniu lojalności wobec rządów zaborczych przeciwko warstwom niższym, domagającym się zrównania praw obywatelskich.

Zarysowany wyżej obraz unaocznia, w jakich warunkach przyszło pierwszym demokratom narodowym definiować najważniejsze terminy ideologii kształtującego się ruchu demokratyczno-narodowego. Definicja narodu – kogo można uznać za przedstawiciela narodu polskiego, a kogo nie – nie była jednoznaczna i łatwa do sformułowania. W *Myślach nowoczesnego Polaka* możemy prześledzić proces poszukiwania i kształtowania się definicji narodu polskiego u Dmowskiego na przestrzeni lat 1902-1905.

Zmienność charakteru narodowego

Naród, scharakteryzowany w *Myślach nowoczesnego Polaka* przez Dmowskiego, jest zbiorowością ludzką ze wspólnymi celami i dążeniami, istniejącą przez wieki, będącą jednym z podmiotów dziejów ludzkości. Naród nie ma stałych, niezmiennych cech. Jest dynamiczną strukturą składającą się z wielu różnorodnych elementów społecznych. Jego charakter ogólny się zmienia przez zmiany znaczenia i wpływów poszczególnych elementów społecznych składających się na naród.

Dmowski stwierdził: „jakkolwiek można usłyszeć, że charakter narodowy jest czymś stałym, co przez wieki całe nie ulega zmianom, rzeczywistość zaprzecza temu jak najwyraźniej. Przede wszystkim narody dzisiejsze nie składają się z jednolitego materiału rasowego [etnicznego, kulturalnego, cywilizacyjnego – przyp K.W.], a różne składniki (...) danego narodu w różnych warunkach społecznych mogą zmieniać swą rolę i stopień wpływu społecznego, wy-

ciskając przez to silniejsze lub słabsze piętno na charakterze narodowym. (...) W społeczeństwie, jak w przyrodzie, odbywa się dobór, wpływający z mniejszej lub większej zdolności do życia (...)”¹.

Według Dmowskiego, jak i innych demokratów narodowych, stosunki i prawa faktycznie funkcjonujące między narodami oraz wewnątrz wszelkich grup społecznych były zbliżone do tych obserwowanych w świecie przyrody. Narodowcy traktowali społeczeństwo i naród jak żywy, biologiczny organizm, z takimi samymi potrzebami życiowymi, potrzebą przestrzeni do wszechstronnego rozwoju z wszystkimi tego konsekwencjami. Dmowski stwierdził, że „naród tak jak jednostka sam przede wszystkim swą przyszłość urabia, że to tylko ma, co własną pracą i walką zdobywa, że ginie, jeżeli będzie biernie czekał «sprawiedliwości» lub uległością i ustępstwami starał się na nią zasłużyć”². Jest to światopogląd zbliżony i po części zaczerpnięty z pism angielskiego filozofa i socjologa Herberta Spencera, który spopularyzował teorię ewolucjonizmu Karola Darwina i zastosował jego zasady w naukach społecznych. Spencer dowodził, że obowiązują takie same zasady w zbiorowościach ludzkich i między nimi jak w świecie zwierząt. Demokraci narodowi, podobnie jak Spencer, byli przedstawicielami organicyzmu, czyli poglądu mówiącego, że zbiorowości ludzkie – społeczeństwa i narody – są częścią przyrody i rządzą się takimi samymi prawami jak organizmy biologiczne wyższego rzędu.

Dmowski akceptował potrzebę walki i rywalizacji, zarówno między jednostkami, grupami społecznymi, jak i na-

¹ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Warszawa 2004, s. 47-48.

² Tamże, s. 65.

rodami. Akceptował ją jako stan naturalny, rzeczywisty, faktyczny, zbliżony do stosunków między żywymi organizmami. Traktował ją bez emocji, walka była dla niego synonimem życia. Dostrzegał jej bardzo pozytywne strony na przykładzie ziemi wielkopolskiej, gdzie Polacy zmuszeni byli walczyć o przetrwanie z germanizacją: „natury bierne, niedołączne musiały padać, ustępować pola: rujnować się materialnie, tracić ziemię, i jeżeli nie wynaradawiać się, to przynajmniej schodzić na ostatni plan w życiu społecznym: natomiast otworzyło się pole dla charakterów czynnych, energicznych, dla jednostek, których nie nuży nieustanne pasowanie się, codzienna walka z wrogiem”³. Dmowski był przekonany, że jednostka, jak i cały naród, hartuje się, doskonali, wzmacnia wewnętrznie dzięki uczestnictwu w ciągłej walce – rywalizacji, która jest rzeczywistym bodźcem do pracy i postępu.

Natomiast bierność, według niego, demoralizuje, rozleniwia, osłabia instynkty moralne i samozachowawcze oraz prowadzi do degradacji. Napisał w *Myślach nowoczesnego Polaka*, że „postęp społeczeństwa polega na ciągłych wysiłkach i osiągniętych przez nie zmianach, a postęp ludzkości tworzy się przez ciągłe współubieganie się między narodami, przez ciągłą walkę, w której tylko broń się doskonali. Walka jest podstawą życia, jak mawiali starożytni. Narody, które przestają walczyć, wyrodnieją moralnie i rozkładają się”⁴. Dmowski utożsamiał życie z walką. Uważał, że w walce powstają silne charaktery, hartują się ludzie, ideały i całe społeczności ludzkie. Powstają narody szlachetne, twarde, zaradne, przedsiębiorcze, aktywne,

³ Tamże, s. 60.

⁴ Tamże, s. 100.

ponieważ ich przymioty charakteru nabierają dzięki walce cech praktycznych, coraz doskonalszych, pragmatycznych, użytecznych, a wszystkie cechy charakteru i ideały nierealistyczne, zwyrodniałe, nieżyciowe zostają zweryfikowane przez uczestnictwo w walce.

Uważał, że od poziomu aktywności i zaradności narodu zależy jego poziom kulturalny, cywilizacyjny, organizacyjny, a także rozległość terytorium narodowego, które, według Dmowskiego, nie było stałe i podlegało takim samym zmianom i prawom jak życie narodowe: „obszary zajęte przez poszczególne ludy ciągle się zmieniają, rozszerzają, kurczą lub przesuwają, że terytorium narodowe nigdy nie posiada stałych granic, nakreślonych przez Opaczność, ale zależy od wewnętrznej prężności narodu, od jego zdolności do ekspansji, że odpowiednio do tej zdolności jedne narody rozrastają się, inne maleją i nawet giną (...)”⁵. Dmowski przekonywał, że od aktywności każdego pokolenia, od jego zdolności do sprostania poziomowi rywalizacji kulturalno-materialnej narzuconej przez inne narody, zależy, w jakim stanie Polskę otrzyma kolejne pokolenie. Od aktywności i umiejętności prowadzenia walki w każdym pokoleniu zależy, czy oddziaływanie polskości będzie szersze czy węższe, czy poziom materialny, cywilizacyjny i kulturalny zwiększy się i czy naród polski będzie miał swój wkład w ogólnoświatowy postęp ludzkości, którego motorem jest wzajemna rywalizacja.

Oczywiście używając terminu „walka”, nie miał Dmowski na myśli wyłącznie walki fizycznej, choć jej nie wykluczał. Otwarta walka z wrogiem była zbyt ryzykowna, jeśli miało się do czynienia z silniejszym przeciwni-

⁵ Tamże, s. 36.

kiem. Otwarta walka stawiałaby na szali samo istnienie narodu, co według demokratów narodowych byłoby zbrodnią przeciw narodowi.

Dmowski zachęcał do codziennej walki na tyle, na ile pozwalały na to warunki w państwach zaborczych; walki na polu kultury, cywilizacji, życia społecznego, polityki, działalności gospodarczej, edukacji, zachęcał do wysiłków w celu utrzymania tradycji i języka, walki z rządem o świadomość warstw najniższych. Batalia toczyła się przecież o to, czy lud będzie bardziej utożsamiał się z Polską, czy z poddanymi cara rosyjskiego. W takiej walce miały się hartować jednostki aktywne, z silnymi charakterami, przedsiębiorcze, twórcze, a wraz z takimi jednostkami cały naród miał wznosić się na wyższy poziom moralności i aktywności, bo jak pisał Dmowski: „narody dzielne, przydatne do walki, tylko w walce wyrastają”⁶.

Według Dmowskiego z czasem, w wyniku zmian wewnątrz struktury narodu, tracenia przez jednostki i grupy bierne wpływu na naród, a zwiększenia się oddziaływania na naród ludzi przedsiębiorczych i aktywnych społecznie, cały naród miał się stać bardziej aktywny, ofensywny i szybciej się rozwijać na polu cywilizacyjnym, kultury duchowej i materialnej. Aktywność społeczna, utożsamiana z walką, jest nie tylko koniecznością wymuszoną przez samo życie, nierozzerwalnie z nim związaną, ale obowiązkiem i odpowiedzialnością wobec narodu, jego przeszłych i przyszłych pokoleń.

Indywidualne poczucie polskości

Roman Dmowski chyba w najbardziej znanym fragmencie *Myśli nowoczesnego Polaka* opublikowanym

⁶ Tamże, s. 69.

w 1902 roku przyznaje, że dla niego osobiście bycie Polakiem przejawia się w indywidualnym, jednostkowym poczuciu przynależności do narodu polskiego. Warto przytoczyć obszerny fragment tego, będącego rodzajem spowiedzi⁷, manifestu przekonań Dmowskiego i dokonać jego analizy.

„Jestem Polakiem (...) nie dlatego tylko, że mówię po polsku, że inni mówiący tym samym językiem są mi duchowo bliżsi i bardziej dla mnie zrozumiali, że pewne moje osobiste sprawy łączą mnie bliżej z nimi, niż z obcymi, ale także dlatego, że obok sfery życia osobistego, indywidualnego znam zbiorowe życie narodu, którego jestem częścią, że obok swoich spraw i interesów osobistych znam sprawy narodowe, interesy Polski, jako całości, interesy najwyższe, dla których należy poświęcić to, czego dla osobistych spraw poświęcić nie wolno.

(...) Jestem Polakiem, więc mam obowiązki polskie: są one tym większe i tym silniej się do nich czuję, im wyższy przedstawiam typ człowieka. Bo im szerszą stroną mego ducha żyję życiem zbiorowym narodu, tym jest mi ono droższe, tym większą przedstawia dla mnie cenę i tym silniej czuję potrzebę dbania o jego całość i rozwój. (...) Pewien stopień inteligencji pozwala człowiekowi zrozumieć, w jakiej mierze duchowe bogactwo narodu jest podstawą rozwoju jednostki, jak wiele zatem każdy korzysta z narodowego dobra, odpowiednia zaś dojrzałość moralna zmusza go do uznania faktu, że korzystając z tych dóbr, a nie dając nic w zamian lub dając za mało, jest na łasce swego społeczeństwa, jak żebrak w dobroczynnym przytułku. I sama miłość własna, niezależnie od przywiązania do ojczyzny, nakazuje mu uznać obowiązki narodowe (...)⁸.

⁷ Tamże, s. 15. Fragment przedmowy Dmowskiego do wydania drugiego, napisanej w 1904 roku.

⁸ Tamże, s. 28-29.

Przynależność do narodu, według Dmowskiego w 1902 roku, jest osobistym, indywidualnym utożsamianiem się jednostki z interesami ogólnymi, wspólnymi dla całego narodu, jest ich rozumieniem i odczuwaniem. Wspólny język i pochodzenie mają mniejsze znaczenie niż osobiste poczucie związku ze sprawami ogólnymi narodu. Przynależność do narodu jest dobrowolna, jest konsekwencją brania aktywnego udziału w życiu zbiorowym swojej społeczności i poczucia troski o sprawy wspólne. Poczucie związku z narodem i świadomość obowiązków względem narodu nie zależą od tego, w jakim położeniu w chwili obecnej jest naród, czy jest wielki i silny, czy jest w niewoli, a jego członkowie są prześladowani z powodu swej narodowości.

Poczucie obowiązku wobec narodu nie wynika tylko z egoistycznego interesu, z tego, co można uzyskać przynależąc do danego narodu, ale z wdzięczności, wpływającej z jednostkowego poczucia moralności i sprawiedliwości. Z poczucia niespłaconego długu względem narodu za to, co już się od niego otrzymało w sferze kultury, cywilizacji i rozwoju duchowego w procesie wychowania i dorastania, w czasie którego człowiek poznaje dobra kulturalne narodu.

Dmowski stwierdza, że aby zrozumieć wartość tego, co już się od narodu otrzymało, trzeba przedstawiać sobą wyższy typ moralności i inteligencji potrzebny do zrozumienia bardzo skomplikowanych więzów społecznych, które wpływają na życie jednostki, na jej rozwój i ukształtowanie się, właściwe dla danej kultury narodowej i cywilizacji. Ta spuścizna kulturalna, powstała z wyteżonej pracy poprzednich pokoleń, która jest przez naród przechowywana i rozwijana i którą się otrzymuje od narodu w okresie dojrzewania i rozwoju moralno-intelektualnego,

stanowi wielkie dobro uzyskane przez jednostkę od ojczyzny i jednocześnie wytwarza w prawidłowo ukształtowanej jednostce poczucie niespłaconego długu wobec otrzymanych wartości.

Dmowski swoją postawą prezentuje „podejście gospodarskie” do spraw narodu i Polski, chce po sobie więcej zostawić, niż zastał. Nie oczekuje nic w zamian, nie zamierza zużyć dóbr, które wytworzył, a sama praca dla Polski sprawia mu satysfakcję i jest dla niego najlepszą nagrodą. Wynika to z przeświadczenia Dmowskiego o obowiązku wobec przeszłych i przyszłych pokoleń. Naród dla niego nie jest zbiorowością tylko jednego pokolenia, ale wielu pokoleń silnie związanych ze sobą i zależnych od siebie. Kolejne pokolenia narodu dziedziczą Polskę z jej poziomem życia, kultury i cywilizacji, wielością dóbr materialnych i duchowych, wraz z obowiązkiem przekazania tego nieuszczerplonego dziedzictwa następnemu pokoleniu.

Poczucie odpowiedzialności, potrzeba wykazania własnej wartości i poziomu kultury społecznej wobec następnego pokolenia nakłada dobrowolny, wewnętrzny obowiązek, by rozwinąć i pomnożyć to, co się otrzymano. Dla Dmowskiego ten obowiązek, spoczywający na każdym przedstawicielu narodu, jest sprawą naturalną, wynika z głębokiego poczucia moralności, postawy wdzięczności i odpowiedzialności osobistej wobec poprzedników i następców. „Czyż nie ogarnia nas wstyd na myśl, że my możemy odejść bez śladu, nie stworzywszy nic, nie dodawszy do tej budowy wieków, nie poprawiwszy żadnego z jej błędów? Obowiązki względem ojczyzny – to nie tylko obowiązki względem Polaków dzisiejszych, ale także względem pokoleń minionych i tych, co po nas przyjdą”⁹.

⁹ Tamże, s. 30.

Więź państwowo-narodowa

Po powrocie z Japonii Dmowski rozwinął i zrewidował swoje poglądy na temat narodu. Będąc pod dużym wrażeniem siły poczucia przynależności narodowej, z jaką zetknął się na wyspach japońskich, napisał, że „naród jest wytworem bytu państwowego. Trwanie przez szereg pokoleń w jednej organizacji państwowej, na jednej ziemi, pod jednym imieniem, z jedną władzą na czele, z jednym typem wzajemnych uzależnień, z jednymi celami na zewnątrz – zabiera coraz więcej z duszy jednostki na rzecz całości, na rzecz wielkiej, zbiorowej duszy narodu, tworzy najsilniejszy ze znanych w dziejach ludzkości wielki związek moralny, którego zerwanie, gdy się należycie utrwalił, przestaje wprost zależeć od woli jednostki. Jest ktoś Polakiem, Anglikiem lub tym bardziej Japończykiem (...) nie tylko dlatego, że mu się to podoba, ale i dlatego, że inaczej być nie może, że przy największym wysiłku woli nie byłby zdolny wyrwać z duszy swej tego uczucia, (...) które jest jego narodowym sumieniem”¹⁰.

Dmowski w swych rozważaniach nad narodem i więzami społecznymi tworzącymi naród odszedł od indywidualnej, dobrowolnej woli jednostki na rzecz głęboko zakorzenionego poczucia obowiązku wiążącego jednostkę z narodem niezliczonymi, silnymi więzami, z których jednostka nie jest w stanie się uwolnić, bo tkwią one w samym charakterze jednostki, wykształconym w procesie dojrzewania i poznawania kultury narodowej, w której przyszło się na świat i dorastało.

Dmowski doszedł do przekonania, że do istnienia narodu nie wystarcza tylko wola jednostek składających się

¹⁰ Tamże, s. 128.

na niego, ich wspólnota interesów i celów, wspólna kultura i język. Potrzeba czegoś więcej, co wywodzi się z życia państwowego społeczności tworzącej naród. Potrzeba ogólnonarodowej idei państwowej, tradycji państwowości i wynikających z istnienia państwa obowiązków, które wykształciły się w narodzie w okresie posiadania przez niego własnego państwa.

Pisał, że „naród jest wytworem życia państwowego. Wszystkie istniejące narody mają swoje państwa albo je nigdy nie miały i bez państwa żaden naród nie powstał. Fakt istnienia państwa daje początek idei państwowej, która jest jednoznaczna z ideą narodową. Podstawy instynktów i uczuć narodowych mają swój początek w czasach bytu ponadpaństwowego, plemiennego (...) To, co działa z początku jako przymus fizyczny, wchodzi w instynkty i staje się w następstwie przymusem moralnym”¹¹. Według Dmowskiego naród od plemienia różni się posiadaniem idei państwowej, która spaja członków narodu i nakłada na nich wyższe obowiązki moralne wobec wspólnoty. Nawet jeśli obecnie naród nie posiada własnego państwa, to samo jego posiadanie w przeszłości sprawiło, że w narodzie wykształciła się idea państwowa z jej obowiązkami wobec wspólnoty, które stały się stałym elementem ducha i tożsamości narodowej.

Wobec więzi narodowo-państwowej inne więzi łączące jednostki w naród, jak jedność etniczna, językowa, religijna, są mniej ważne i nie decydują tak o istnieniu narodu, jak idea narodowo-państwowa. To właśnie państwo było tym czynnikiem, który przyczynił się do powstania świadomości narodowej. Dmowski stwierdził, że „państwo i na-

¹¹ Tamże, s. 132.

ród są właściwie pojęciami nierozdzielnyymi. Państwo jest narodowym, bo przez samo swoje istnienie wytwarza naród. Żadne państwo nie powstało z jednolitego materiału plemiennego, ale trwając długo, z tego różnorodnego materiału wytworzyło jeden naród”¹².

Wynika z tego, że najważniejszym czynnikiem, według Dmowskiego, powstania i istnienia narodu jest idea państwowa i tradycja państwowa, które spajają różnorodne jednostki w świadomy organizm narodowy, z jego powinnościami i obowiązkami wobec narodu, które to obowiązki są historyczną konsekwencją powinności wobec państwa. Nie wynikają one jednak, jak to było w czasach historycznych, z przymusu państwowego, ponieważ przekształciły się z czasem w nakaz wewnętrzny, moralny, w uświadomiony, dobrowolny obowiązek wobec całości, z którą jednostka czuje silną więź i dla której jest w stanie ponosić ciężary i ofiary.

Dmowski w 1905 roku po przyjeździe z Japonii dopisał kolejny rozdział do następnego, trzeciego wydania *Myśli nowoczesnego Polaka*, w którym ocenił opisany przez siebie patriotyzm z poprzednich wydań: „(...) usiłowałem cały bodaj stosunek jednostki do ojczyzny oprzeć na indywidualistycznej etyce, wyprowadzić patriotyzm z interesów moralnych jednostki, ze szlacheckiej miłości własnej, z wysokiego poczucia godności osobistej itd. Dziś wiem, że to wszystko wzięte razem nie wystarcza i nawet nie odgrywa pierwszej w patriotyzmie roli”¹³.

¹² Tamże, s. 135.

¹³ R. Dmowski, *Podstawy polityki polskiej*, w: *Dziesięciolecie „Przeglądu Wszechpolskiego”*. Artykuły i rozprawy z zakresu polityki i pokrewnych dziedzin, Kraków 1905, s. 17-18; tenże, *Myśli...*, s. 129.

W tym czasie Dmowski zrewidował swoje przekonania w kwestii pochodzenia patriotyzmu. Wcześniej, po doświadczeniach pobytu w Anglii, wywodził go z interesów jednostkowych ludzi składających się na naród, z uświadomienia sobie zależności międzyludzkich oraz z czysto indywidualnego interesu jednostki funkcjonującej w zbiorowości. Po powrocie z Japonii w 1905 roku Dmowski nie ukrywał, że był pod olbrzymim wrażeniem charakteru patriotyzmu Japończyków i niezwyklego ich oddania dla sprawy państwowej i narodowej. Twierdził, że Japończyk bardziej jest przedstawicielem państwa i narodu niż indywidualnością i z tej postawy wypływa nieporównywalna siła i przewaga Japonii nad innymi organizmami narodowymi i państwami.

Wyciągnął z tej podróży wniosek, że „główną podstawą [patriotyzmu] jest niezależny od woli jednostki związek moralny z narodem, związek sprawiający, że jednostka zrosnięta przez pokolenia ze swym narodem, w pewnej, szerokiej sferze czynów, nie ma wolnej woli, ale musi być posłuszną zbiorowej woli narodu, wszystkich jego pokoleń, wyrażających się w odwiecznych instynktach. Instynkty te, silniejsze nad wszelkie rozumowania i panujące częstokroć nad osobistym instynktem samozachowawczym, gdy nie są znieprawione lub wyrwane z korzeniem, zmuszają człowieka do działania nie tylko wbrew dekalogowi, ale wbrew sobie samemu, bo do oddania życia, do poświęcenia droższych od niego rzeczy, gdy idzie o dobro narodowej całości”¹⁴.

¹⁴ R. Dmowski, *Myśli...*, s. 129.

Dmowski twierdził, że powstanie i istnienie państwa przez dłuższy czas sprawia, iż kształtuje się w nim naród. Z czasem ludność złączona w jednym organizmie państwowym łączy się ze sobą coraz nowymi i bardziej skomplikowanymi więzami moralnymi, uczuciowymi i społecznymi. Jednostki w drodze naturalnego rozwoju coraz bardziej utożsamiają się ze wspólnotą – narodem. Jest to proces naturalny, całkowicie dobrowolny, jest wynikiem rozwoju kultury i stosunków społecznych. Z czasem w jednostkach tworzą się tak silne więzi ze wspólnotą, że członkowie wspólnoty są w stanie walczyć o dobro wspólnoty, z którą się utożsamiają i nawet gotowi są ryzykować dla niej swoim życiem, gdy jej dobro będzie tego wymagać.

Najważniejszym czynnikiem decydującym o przynależności do narodu jest wspólna kultura, zarówno materialna jak i duchowa, oraz więzy społeczne formujące ludzi w zwartą całość o pewnych wspólnych ogólnych celach i dążeniach. „Fakt urodzenia się lub zamieszkiwania na pewnym terytorium i pochodzenia plemiennego nie może decydować nie tylko o narodowości tysięcy i milionów ludzi, ale nawet pojedynczych osób. Wieki wspólnego życia politycznego, wspólność kultury duchowej i materialnej, wspólność interesów itd. więcej stokroć znaczą, niż wspólność pochodzenia lub nawet języka”¹⁵ – pisał Popławski w 1900 roku.

Dmowski podzielał przekonanie Popławskiego. Uważał za chybotliwe traktowanie pochodzenia etnicznego za jeden z wyznaczników polskości w warunkach środkowoeuropejskiego wymieszania etnicznego. „Żadne państwo nie powstało z jednego materiału plemiennego, ale trwając

¹⁵ J.L. Popławski, *Nasz demokratyzm*, w: tenże, *Pisma polityczne*, t. 1, Kraków-Warszawa 1910, s. 112.

długo, z tego różnorodnego materiału wytworzyło jeden naród”¹⁶.

Zdolność do tworzenia polskich instytucji życia zbiorowego

Według Dmowskiego idea narodowo-państwowa jest charakterystyczna dla rozwiniętego narodu. Nie ma na jej istnienie wpływu to, czy aktualnie naród posiada państwo, czy też nie, bo jest ona zdolnością do tworzenia własnego państwa, zdolnością do tworzenia własnych, niepowtarzalnych instytucji życia społecznego i państwowego. Ta zdolność odróżnia naród od plemion i szczepów, których główną cechą jest wspólne pochodzenie etniczne i wspólny język.

W *Mysłach nowoczesnego Polaka* Dmowskiego owa zdolność do tworzenia własnej państwowości i instytucji narodowych, zdolność do samoorganizowania się, sobie właściwego, zgodnego ze swoją kulturą i tradycją, jest czynnikiem decydującym w określaniu przynależności narodowej. Przynależność etniczna, językowa i pochodzenie jednostki są również ważne, ale nie są decydujące i wystarczające w określaniu narodowości.

Dmowski pisał: „obok wspólności szczepowej i posiadania jednego języka, które nie są we wszystkich stadiach narodowego rozwoju konieczne, obok tradycji i idei państwowej, obok mniej lub więcej świadomych dążeń do posiadania własnego państwa, które są główną treścią moralną narodu, istotę jego stanowi nieposiadająca zresztą dokładnego wyrazu zewnętrznego, zdolność wytworzenia w takiej lub innej postaci własnej państwowości i do ży-

¹⁶ R. Dmowski, *Mysli...*, s. 135.

cia w niej oraz niezdolność do zżycia się z innymi, obcymi ustrojami. To jest właściwe pojęcie narodu i istotnej jego treści (...)"¹⁷.

W ten sposób rozumiane pojęcie narodu jest zasadniczym pojęciem ideologii demokratyczno-narodowej. Naród według demokratów narodowych jest społecznością otwartą, żywą, ciągle ulegającą zmianom, zdolną do asymilacji, zbiorowością określaną głównie przez swoją kulturę, cywilizację i zdolność tworzenia własnych instytucji narodowych. Inne elementy tożsamości narodowej, wspólny język, tradycja i historia, nie są decydujące w kwestii przynależności do narodu polskiego. Pochodzenie narodowe i rasowe nie miało żadnego wpływu na przynależność do narodu polskiego, rozumianego według definicji demokratów narodowych.

Roman Dmowski w *Myślach nowoczesnego Polaka* doszedł do wniosku, że najważniejsza w określaniu polskości jest zdolność jednostki do życia i tworzenia instytucji życia zbiorowego, które wynikają z kultury, tradycji i elementów cywilizacji właściwych tylko dla Polaków.

¹⁷ Tamże, s. 139.

Mieczysław Ryba

Konserwatyści i narodowcy polscy na przełomie XIX i XX wieku

Stosunki Narodowej Demokracji z ruchem konserwatywnym w Polsce układały się bardzo różnie na różnych piętrach życia społecznego. Należałoby tu wymienić płaszczyznę ideową i praktyczną. Tak w jednym, jak i w drugim wydaniu następowały zbliżenia oraz konflikty.

Konserwatyści widzieli w narodowcach na początku ich działalności ugrupowanie wyrosłe na dziedzictwie rewolucji francuskiej. Nacjonalizm uznawali za nurt przeszczepiony z zachodniej Europy, mający swe ideowe korzenie w pozytywizmie. Źle były też przyjmowane hasła demokratyczne mocno propagowane przez polski obóz narodowy. Z niepokojem przyglądali się konserwatyści akcji narodowców na wsi, nakierowanej na unarodowienie ludu. Agnieszka Kidzińska pisze: „Prowadząc negocjacje z narodowcami, realiści nie omieszkali wytykać im błędów. Nie spodobał im się wpływ agitacji endeckiej na włościan Królestwa ujawniony podczas zjazdu w Warszawie 17 grudnia 1905 r. Józef Ostrowski ostrzegał, by akcja ND wśród włościan nie przekroczyła granic legalności. Petersburg nie lubił mieszania się partii polskich w sprawę tej grupy społecznej, gdyż miał jej przedstawicieli za najpew-

niejszych stronników starego ładu”¹. Wydaje się, że polscy konserwatyści na tyle mocno opierali swoją działalność polityczną na warstwie ziemiańskiej, że wszelkie upolitycznianie ludu widzieli jako zagrożenie dla swoich wpływów. Widać to było wyraźnie chociażby w polityce galicyjskich stańczyków. Jednakże gdy z kolei dobrze się przyrzec ugodowcom z zaboru rosyjskiego, to w ich gronie znajdowali się tak klasyczni konserwatyści, jak i ludzie o nastawieniu pozytywistycznym (Erazm Piltz)².

Z drugiej strony polski obóz narodowy przechodził ewolucję ideową zbliżającą jego spojrzenie na świat do nurtu konserwatywnego. Chodziło tu nade wszystko o zbliżenie z Kościołem katolickim i zasadami głoszonymi przez Kościół. Finał tego procesu można zaobserwować już w okresie międzywojennym po publikacji przez Romana Dmowskiego książki *Kościół, naród i państwo* (1927 r.). W broszurze tej przywódca obozu narodowego jednoznacznie odciął się od dziedzictwa rewolucji francuskiej, mocno krytykując liberalizm dziewiętnastowieczny, a także wszelkiego typu wpływy wolnomularskie w Europie i w Polsce³. Dmowski wyraził tu pełną afirmację roli Kościoła

¹ A. Kidzińska, *Stronictwo Polityki Realnej 1905-1923*, Lublin 2007, s. 79. Bardzo źle przyjmowali realności poglądy Dmowskiego dotyczące własności ziemi, potrzeby uwłaszczenia chłopów. Konserwatyści zarzucali narodowcom demagogię i uleganie wpływom socjalistycznym. Por.: A. D., *Program pana Dmowskiego*, „Słowo” z 4 października 1907.

² Por.: M. Zdziechowski, J. Moszyński, *Z dziejów myśli politycznej w Polsce*, Kraków 1925, s. 5-8. Bohater powyższego opracowania, Jerzy Moszyński, żywo sprzeciwiał się próbom godzenia konserwatyizmu z nurtami liberalnymi. Nie ulega jednak wątpliwości, że do pewnego stopnia taka synteza w SPR zaistniała.

³ Por.: R. Rybarski, *Naród, jednostka i klasa*, Warszawa 1926, s. 63.

w życiu narodu⁴. Co ważne, Dmowski jednoznacznie opowiedział się za prymatem moralności chrześcijańskiej oraz za niezależnością Kościoła od państwa⁵. Nie było więc już wówczas mowy o absolutyzacji narodu czy o podporządkowaniu Kościoła celom politycznym. Wręcz przeciwnie – Dmowski mówi o kluczowej roli Kościoła w budowaniu wspólnoty narodowej przez wieki. Wszystko to w sposób zasadniczy zbliżyło narodowców do myśli konserwatywnej. Można wręcz śmiało powiedzieć, że w okresie międzywojennym ruch narodowy był największym nowoczesnym ugrupowaniem konserwatywnym w Polsce. Jego siła wynikała nie tylko z idei, lecz również z faktu, iż był to ruch masowy.

Konserwatyści przed I wojną światową trzymali się konsekwentnie zasady negocjowania dziedzictwa rewolucji francuskiej. Wszelkie ideologie dziewiętnastowieczne, typu liberalizm czy socjalizm, były przez nich odrzucone jako szkodliwe⁶. Różnica w stosunku do ND dotyczyła nade wszystko rozwiązań społecznych. Starali się oni zdobywać wpływy poprzez szukanie kontaktów na europejskich dworach. Olbrzymie sukcesy w tej materii osiągnęli krakowscy stańczycy. Należy przypomnieć chociaż-

⁴ Czytamy: „Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości (...), ale tkwi w jej istocie (...). Usiłowanie u nas oddzielenia katolicyzmu od polskości, oderwanie narodu od religii i od Kościoła, jest niszczeniem samej istoty narodu”. R. Dmowski, *Pisma*, t. 9, Częstochowa 1938, s. 98.

⁵ Zob.: M. Ryba, *Naród a polityka. Myśl społeczno-polityczna twórców ruchu narodowego w okresie międzywojennym*, Lublin 1999, s. 80-83.

⁶ Por.: J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu*, Warszawa 1990; P. Hazard, *Kryzys świadomości europejskiej 1680-1715*, Warszawa 1974, s. 126; M.A. Krąpiec, *Człowiek w kulturze*, Warszawa 1990, s. 249-250.

by fakt, iż zasiadali oni w rządowych ławach w Wiedniu, dominowali na galicyjskiej scenie politycznej. Jednakże z drugiej strony nie byli w stanie wyjść poza salonowe układy, nie potrafili również zaproponować atrakcyjnej oferty politycznej dla innych poza ziemiańską warstwę społecznych. W kontekście „demokratyzacji” stosunków politycznych w państwach zaborczych wszystko to spychało ruch konserwatywny na drugi plan. Metodę pracy konserwatystów mocno krytykowali narodowcy. Galicyjski polityk narodowy, Stanisław Głabiński, bardzo mocno zaatakował stańczyków za wysługiwanie się „każdej władzy państwowej dla zabezpieczenia wpływów swej warstwie”⁷. Również Roman Dmowski twierdził, że konserwatyzm polski zatracił zupełnie swoją siłę moralną, stając się nurtem klasowym, nastawionym jedynie na obronę pozycji ekonomicznej ziemian. Dlatego, jego zdaniem, to obóz narodowy, przejmując dawne zasady moralne konserwatystów, stał się główną siłą przeciwstawiającą się „lewicowej destrukcji”⁸. Ta konstatacja narodowców w dużym stopniu odpowiadała prawdzie. Konserwatyzm polski na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku łączył się bowiem z lojalizmem. Zatem konserwatyści galicyjscy starali się być wierni dworowi wiedeńskiemu i w oparciu o niego budować siłę Polski. Konserwatyści z Królestwa

⁷ S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, t. 2, Pelplin 1939, s. 58. Podobnie rzecz ujmował Zygmunt Wasilewski. Czytamy: „Konserwatyści krakowscy [są – M.R.] rekwizytami szkoły krakowskiej i poza chcą ukryć smutną rzeczywistość; nie są żadną partią, lecz koterią dążącą do zabezpieczenia swoich osobistych i partykularnych interesów”. Z. Wasilewski, *W poszukiwaniu koniunktury*, „Myśl Narodowa” 5(1931), s. 50.

⁸ R. Dmowski, *Pisma*, t. 9, Częstochowa 1939, s. 53-58; por.: M. Ryba, dz. cyt., s. 73.

szukali oparcia w tronie petersburskim. Podobnie zachowywali się konserwatyści z zaboru pruskiego. W tej sytuacji trudno było mówić o jakimś ogólnopolskim nurcie konserwatywnym. Owszem, konserwatystów ze wszystkich trzech zaborów łączyło spojrzenie na życie społeczne, na zasady, które powinny tym życiem rządzić, różnili się jednak zasadniczo w kwestii swoich sympatii i celów geopolitycznych. Mieliśmy więc do czynienia z czymś w rodzaju trzech typów konserwatyzmu polskiego. Nie można było zatem mówić w przypadku konserwatystów, tak jak to miało miejsce w przypadku narodowców, o ruchu trójzaborowym (wszechpolskim). Sytuacja ta mocno osłabiała polski ruch zachowawczy.

Spośród nurtów konserwatywnych na ziemiach polskich najbliższe stosunki obóz narodowy utrzymywał ze Stronnictwem Polityki Realnej, działającym w zaborze rosyjskim⁹. Początki współpracy były jednak trudne. Ugodowcy widzieli w narodowcach niebezpiecznych radykałów, żądających od Rosjan rzeczy niemożliwych, tj. tak zwanych ziem zabranych. Nie podobał się im również program niepodległościowy narodowców. Źle oceniali także stosunek do Żydów prezentowany przez ten obóz. Tajne metody działania ND (przykład: tajna Liga Narodowa) to kolejny powód do negacji działań narodowców ze strony konserwatystów¹⁰. Przełom we wzajemnych stosunkach nastąpił po rewolucji 1905 roku. Ugodowcy zauważyli, że antyrewolucyjna postawa narodowych demokratów stawia

⁹ Zob.: A. Kidzińska, dz. cyt.

¹⁰ A. Szwarc, *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864-1905)*, Warszawa 1995, s. 224; R. Dmowski, *Pisma*, t. 3, s. 51-52.

ich w rządzie ważnych sojuszników SPR¹¹. Gdy do tego dodamy nieco późniejsze antyniemieckie i prorosyjskie w gruncie rzeczy zdefiniowanie celów polityki zewnętrznej przez Dmowskiego, droga do porozumienia stała otworem¹². Współpraca jednak realnie się zacieśniła dopiero po wybuchu wojny. Jeszcze na przełomie 1912/1913 r. Roman Dmowski wydrukował w „Gazecie Warszawskiej” cykl artykułów zatytułowanych *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*. Publikacja ta była wyrazem ostrej krytyki poczynącej SPR. Dmowski postulował „unarodowienie” SPR i odciążenie ziemiaństwa od popierania lojalistów. Wskazywał na zafalszowania ideologiczne w strukturze SPR, podkreślając, że stronnictwo to powstało jako związek utajonych liberałów z autentycznymi konserwatystami¹³. Wydaje się, że między ND a SPR toczyła się wówczas walka o pozyskanie ziemian do swego programu. Z biegiem czasu narodowcy zaczęli w tej grupie społecznej bezwzględnie dominować.

Dla realistów z Królestwa Polskiego sztandarową postacią był margrabia Aleksander Wielopolski jako ten, który na sposób rzeczywisty chciał, aby Polacy z porozumienia z carem odnosili realne korzyści. Syn margrabiego Zyg-

¹¹ Zob.: S. Lewicki, *Pamiętnik od r. 1897 do r. 1908, jako przyczynę do historii Odrodzenia Polski*, Łuków 1931, s. 90; por.: J. Buszko, *Dyplomaci austro-węgierscy o wydarzeniach lat 1905-1907 w Królestwie Polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 26(1969), s. 10; A. Kidzińska, dz. cyt., s. 39.

¹² Por.: T. Proksa, *Działalność publicystyczna i wydawnicza Erazma Piltza w latach 1877-1912*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 14(2000), s. 73-100; s. 97; J. Myśliński, *Grupy polityczne Królestwa Polskiego w Zachodniej Galicji (1895-1904)*, Warszawa 1964, s. 338-337.

¹³ R. Dmowski, *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*, Warszawa 1914, s. 149-150.

munt Wielopolski był kluczowym działaczem SPR¹⁴. Współpraca z Rosją była niezwykle ważnym wyznacznikiem geopolitycznych planów realistów. Z podobnym programem wyszedł Dmowski. Trzeba jednakże nadmienić, że akcenty stawiane przez konserwatystów i narodowców były inne. Dla lojalistów związek z Rosją to niemalże dziejowa konieczność, dla Dmowskiego to taktyka, mająca w dłuższej perspektywie doprowadzić Polskę do niepodległości¹⁵. Obóz konserwatywny w czasie I wojny światowej został rozbity. Stańczycy wspierali koncepcję austro-polską, realisci opowiadali się za Rosją. Obóz narodowy bez względu na zabór utrzymywał zasadniczo kurs antyniemiecki. Wszystko to powodowało, że w sojuszu SPR-ND narodowcy byli stroną zdecydowanie dominującą.

Na początku wojny powstawały na ziemiach polskich różnorakie koalicje partii. Decydowały w tych koalicjach nie tyle kwestie ideologiczne, ile geopolityczne. W Królestwie Kongresowym 25 listopada 1914 r. powołano do życia Komitet Narodowy Polski, skupiający nade wszystko narodowców i realistów. Na czele Komitetu stanęli Zygmunt Wielopolski (prezes) i Roman Dmowski (prezes komitetu wykonawczego). Dominującą rolę w tej strukturze bezwzględnie zachował Dmowski¹⁶. Wspólne inicjatywy

¹⁴ Od lata 1914 r., kiedy to Erazm Piltz znalazł się na Zachodzie, Zygmunt Wojciechowski wraz z Eustachym Dobieckim, Henrykiem Dembińskim stanęli na czele stronnictwa. A. Kidzińska, dz. cyt., s. 175.

¹⁵ E. Piltz, *O naszym stronnictwie. Przemówienie... na ogólnopolskim zebraniu Stronnictwa Polityki Realnej odbytym w Warszawie 18 stycznia 1910 r.*, Warszawa 1910, s. 9-10; Z. Kmiecik, „Świat” w latach 1906-1915, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 17(1978), nr 3, s. 14-15.

¹⁶ R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1, Warszawa 1989, s. 222.

ze względu przede wszystkim na zachowawczość SPR nie rozwijały się zbyt intensywnie (na przykład nieudana akcja tworzenia polskiego wojska u boku wojsk carskich – Legion Puławski)¹⁷. Niedługo potem, po wkroczeniu wojsk niemieckich i austro-węgierskich na tereny Królestwa Polskiego, działacze KNP przenieśli się w głąb Rosji. Po zdiagnozowaniu, że główna batalia o sprawy polskie może się rozegrać na Zachodzie, Dmowski wyjechał z Rosji. W Szwajcarii spotkał realistę Erazma Piltza, prowadzącego ożywioną działalność w Centralnej Agencji Polskiej w Lozannie¹⁸.

Inną wspólną inicjatywą narodowców i konserwatystów było powołanie do życia Międzypartyjnego Koła Politycznego, organizacji skupiającej środowiska pasywistyczne, krytycznie nastawione wobec wszelakich ofert państw centralnych adresowanych do Polaków. MKP było odpowiedzią na inicjatywy aktywistów (Centralny Komitet Narodowy, Naczelny Komitet Narodowy), tworzących koalicyjne bloki polityczne nastawione na współpracę z państwami centralnymi¹⁹.

W Szwajcarii, gdzie znalazł się Dmowski, działali już różni politycy prokoalicyjni. Do czołowych działaczy należy zaliczyć Erazma Piltza i Konstantego Skirmunta. Szczególną rolę odgrywał Erazm Piltz²⁰. Piltz nawiązał w Szwajcarii kontakt z wieloma znaczącymi ludźmi prze-

¹⁷ I. Bielakiewicz, *Walka o utworzenie polskich formacji narodowych w armii rosyjskiej w okresie od VIII 1914 r. do I 1915 r.*, „Rocznik Lubelski” 18(1975), s. 122.

¹⁸ A. Kidzińska, dz. cyt., s. 192.

¹⁹ C. Kozłowski, *Działalność polityczna Koła Międzypartyjnego w latach 1915-1918*, Warszawa 1967, s. 67-71.

²⁰ Erazm Piltz przed wojną redagował wychodzące w Petersburgu niezwykle znaczące pismo „Kraj”. A. Kidzińska, dz. cyt., s. 20.

bywającymi w tym kraju (Ignacy Paderewski, Henryk Sienkiewicz, Szymon Askenazy). Starał się wpłynąć na Rosjan, aby zrealizowali zapowiedź Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza z początku wojny i zawarte w niej obietnice dla Polaków²¹. Jak już powiedziano, siła czołowego działacza SPR nie była na tyle duża, by ograniczyć wpływ Dmowskiego. Roman Dmowski nie tylko dominował pod względem charakterologicznym, ale miał też większą bazę społeczną w kraju, co musiało się odbić również na jego pozycji politycznej na emigracji. Piltz wykorzystywał swe dobre kontakty z różnymi ważnymi postaciami sceny międzynarodowej. Dmowski bazował na sile, którą zbudował przed wojną w trzech zaborach. A. Kidzińska pisze: „Podczas III Zjazdu Koła Politycznego przy CAP w Lozannie, 7-12 lutego 1916 roku, Piltz znalazł się na pozycji zdetronizowanego lidera. Dominował Dmowski i jego polityka”²².

Pozycja konserwatystów w relacji do narodowców na emigracji osłabła jeszcze ze względu na dwuznaczną postawę działaczy SPR z Królestwa Polskiego. Im dłużej trwała okupacja ziem polskich przez wojska państw centralnych, tym chętniej konserwatyści byli skłonni skorzystać z ofert Niemców czy Austriaków²³. Tendencja ta nasiliła się szczególnie po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 roku. Prawdziwym przełomem była jednak rewolucja luto-

²¹ *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. 1, Wrocław 1973, s. 48-49.

²² A. Kidzińska, dz. cyt., s. 208; por.: R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 1, s. 263.

²³ A. Kidzińska pisze: „Niemiecki okupant, zorientowany w politycznej mapie kraju, uznał Stronnictwo Polityki Realnej za znakomity materiał do współpracy, wiedziony informacjami o wrodzonym serwilizmie jego członków”. A. Kidzińska, dz. cyt., s. 199.

wa w Rosji i upadek caratu. Z jednej strony wielu konserwatystów rozumiało, że ich polityczne zależności od Petersburga mocno osłabły. Z drugiej – poczuli ulgę moralną. Wielu ludzi o konserwatywnych przekonaniach bardzo poważnie traktowało przysięgę wierności carowi. W. Glinka opisywał chorobliwy wręcz legitymizm realistów działających w Rosji: „Ciągłe to trzymanie się nogami i rękami Rosji! U realistów w dodatku legitymizm monarchiczny wytwarza uznawanie Mikołaja II za prawowitego króla polskiego”²⁴. Taki stosunek konserwatystów do tronu cesarskiego miał miejsce nie tylko w zaborze rosyjskim, ale również i w pozostałych dwóch zaborach. Podobne dylematy moralne miało wiele osób duchownych. Duże znaczenie dla tych środowisk miał upadek monarchii w poszczególnych krajach zaborczych (w Rosji w lutym 1917 roku, w Austrii i w Niemczech w listopadzie 1918).

W drugiej połowie roku 1917 niektórzy konserwatyści zmienili swe stanowisko. W pewnym stopniu na ich postawę oddziaływały wypadki rewolucyjne w Rosji i ostateczny upadek monarchii Romanowych. Z pozycji pasywistycznych przeszli na pozycje radykalnie aktywistyczne. Tak np. członkowie Rady Regencyjnej związani byli wcześniej z SPR²⁵. Pewne przejścia w kierunku aktywizmu można również odnotować w obozie narodowym (np. Jan Stecki)²⁶, jednakże były to straty nieporównywalnie mniejsze niż w SPR. Wydaje się, że w obozie narodo-

²⁴ Glinka opisywał sytuację z marca 1917 r. W. Glinka, *Pamiętnik z wielkiej wojny*, t. 2, Warszawa 1927, s. 186.

²⁵ B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 2, Warszawa 1936, s. 467.

²⁶ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte und die österreichisch-ungarische Militärverwaltung in Polen während des Weltkrieges*

wym opcja antyniemiecka wynikała nade wszystko z przekonania ideowych, u konserwatystów w o wiele większym stopniu miało to charakter koniunkturalny, dlatego w godzinie próby konserwatyści częściej zmieniali swe opcje polityczne²⁷.

Taki stan rzeczy w Królestwie Polskim osłabiał pozycję Piltza działającego w Szwajcarii, który do czasu rewolucji w Rosji zajmował dość minimalistyczne stanowisko w sprawie niepodległości Polski, starając się być wiernym kierunkowi wyznaczonemu przez Komitet Narodowy Polski działający w Piotrogradzie. Wcześniej jeszcze na przełomie stycznia i lutego 1917 r. dochodziło do sporów na tym tle między Piltzem a Dmowskim²⁸. Odejście wielu znaczących realistów od polityki pasywistycznej blokowało poczynania Piltza. W zdominowanym przez realistów KNP w Piotrogradzie również zapanowało przekonanie o ustaniu więzi dynastycznej Królestwa Polskiego z Cesarstwem Rosyjskim, co dawało konserwatystom wolną rękę w głoszeniu niepodległościowego programu²⁹. Piltz działający m.in. we Francji starał się włączyć w two-

ges, Wien 1935, ss. 194-205; por.: J. Lewandowski, *Królestwo Polskie wobec Austro-Węgier 1914-1918*, Warszawa 1986, s. 132.

²⁷ Wśród konserwatystów, oprócz ludzi ideowych, nastawionych na najmniejsze choćby ustępstwa ze strony państw zaborczych, była również rzesza ludzi nastawionych przede wszystkim na osobiste korzyści. Por.: W. Studnicki, *Z przeżyć i walk*, Warszawa 1928, s. 113; L. Kulczycki, *Współczesne prądy umysłowe i polityczne. Szkice*, Lwów 1904, ser. II, s. 146-147; A. Kidzińska, dz. cyt., s. 33.

²⁸ Por.: M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, t. 1, Poznań 1927, s. 489; M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917-1919*, Warszawa 1966, s. 61.

²⁹ A. Kidzińska, dz. cyt. s. 234-235; S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2., Warszawa 1989, s. 10; S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, t. 1, Lwów 1938, s. 259.

rzenie tam armii polskiej nawet wbrew woli Dmowskiego, co zostało uwieńczone sukcesem³⁰. Mimo to Dmowski został szefem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu i nadawał ton jego pracom. Wreszcie to przywódca narodowych demokratów był delegatem Polski na konferencję pokojową w Paryżu, a nie polityk SPR³¹. A. Kidzińska tak opisuje zaistniałą wówczas sytuację: „W sprawozdaniu dla realistów w kraju Piltz wyliczył wszystkie słabe strony Komitetu. Na pierwszym miejscu postawił prezesurę Dmowskiego, jednego z najbardziej atakowanych polityków polskich. Za wadliwy uznał skład KNP, który nie pozwalał mu stać się prawowitym przedstawicielem narodu. Obawiał się szczególnie, czy rząd francuski, złożony w większości z radykałów, nie będzie patrzył nań z niechęcią, dlatego wciąż ponawiał propozycje dokooptowania socjalistów. Po trzecie, żałował opuszczenia placówki londyńskiej przez Dmowskiego, najlepiej do niej przygotowanego. Bał się, że jego obecność będzie go krępować na gruncie paryskim. Piltz był w Komitecie osamotniony. Inni realisci zdawali się być niepewni własnych poglądów i coraz bardziej poddawali się wpływowi Dmowskiego”³².

Stronnictwo Polityki Realnej po I wojnie światowej nie odegrało już znaczącej roli. W demokratycznych wyborach parlamentarnych nie mogło liczyć na poparcie, które przekładałoby się na realne mandaty w parlamencie.

³⁰ Por.: M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990, s. 342.

³¹ K.W. Kumaniecki, *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego*, Kraków 1924, s. 104; M. Leczyk, *Komitet...*, s. 88.

³² A. Kidzińska, dz. cyt. s. 246; por. J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej. Paryż-Lozanna-Londyn 1914-1918*, Poznań 1970, s. 222.

Dlatego działacze SPR coraz bardziej wiązali się z innymi ugrupowaniami politycznymi, w największym stopniu z ruchem narodowym. Inne grupy konserwatystów współpracowały zaś z obozem piłsudczykowskim³³.

W okresie międzywojennym nowoczesną partią, mającą potężne wpływy społeczne i głoszącą idee konserwatywne, stał się obóz narodowy. Było to szczególnie ważne dla polskiej prawicy w obliczu upadku ugrupowań konserwatywnych.

Stosunki narodowych demokratów z obozem konserwatywnym można rozpatrywać na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony chodzi o wymiar ideowy, o pewną wizję człowieka, w oparciu o którą starano się budować porządek społeczny. Na tej płaszczyźnie można mówić na przełomie XIX i XX wieku o ewolucji ideowej obozu narodowego w kierunku pozycji konserwatywnych. Proces ten w skrócie można by nazwać mianem „katolicyzacji” polskiej myśli narodowej. Finał tego procesu symbolizuje broszura Romana Dmowskiego *Kościół, naród i państwo* z 1927 r.

Z drugiej strony mamy do czynienia z polityką międzynarodową, jaką starały się prowadzić te dwa obozy polityczne. Narodowcom najbliższą było do konserwatywnego Stronnictwa Polityki Realnej, działającego w Królestwie Kongresowym. Oba te ugrupowania łączyła antyniemiecka opcja w czasie I wojny światowej. Jednakże dla ziem z SPR w dużym stopniu była to sprawa taktyki, dla narodowców kluczowej strategii. Dlatego po upadku ca-

³³ A. Kidzińska, dz. cyt. s. 281-295; por.: W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926-1935*, Wrocław 1977.

ratu w Rosji (1917 r.) wielu konserwatystów poszło na współpracę z państwami centralnymi, co mocno osłabiło spójność tego obozu politycznego. Narodowcy wierni Dmowskiemu w zdecydowanej większości konsekwentnie wytrwali na pozycjach antyniemieckich, co zadecydowało o dominacji grupy Dmowskiego w pracach Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Ta dominacja przypieczętowana została uczestnictwem Dmowskiego w obradach konferencji pokojowej w Paryżu i w konsekwencji podpisaniem przez niego *Traktatu wersalskiego*.

Na końcu warto zwrócić uwagę, że SPR, jak również partie konserwatywne w dwóch pozostałych zaborach, nie miały nigdy charakteru partii masowych. Taką partię stworzyła ND. Obóz narodowy mienił się przez długie lata „demokratycznym”, co znalazło swe praktyczne przełożenie w prowadzeniu skutecznej pracy u podstaw wśród mas ludowych, a w perspektywie czasu pozwoliło mu sięgać po poparcie polityczne środowisk chłopskich i robotniczych (nie licząc poparcia licznych ziemian i inteligencji). W kwestiach programowych znajdowało to wyraz w odważnym podejmowaniu takich problemów, jak np. reforma rolna. Opierający swą działalność jedynie na warstwie ziemiańskiej konserwatyści stronili od tak ważnych społecznie tematów. Wszystko to doprowadziło do politycznej marginalizacji obozu konserwatywnego w II Rzeczypospolitej. Można zaryzykować tezę, że idee konserwatywne w nowoczesnej formie skutecznie głosił i realizował w okresie międzywojennym obóz narodowy, bazujący wówczas w przestrzeni ideowej na klasycznie „konserwatywnej” – chrześcijańskiej wizji świata, a zarazem na bardzo nowoczesnej metodzie pracy politycznej. Wszystko to

sprawiło, że narodowo-konserwatywna prawica w Polsce, mimo słabości królewskiego SPR czy krakowskich stańczyków, zdobyła za sprawą ND ogromny wpływ na losy państwa i społeczeństwa.

Marian Szołucha

Roman Dmowski o przeszłości i perspektywach gospodarczych dla Polski

Roman Dmowski – jak wiadomo – ekonomistą ani z wykształcenia, ani nawet z zamiłowania nie był. Do niedostatków swojej wiedzy o tej dziedzinie nauki i życia uczciwie się zresztą przyznawał. Jednak jako człowiek wszechstronny, a przy tym przez całe niemal życie aktywny publicznie – świadomy więc istoty procesów rządzących najważniejszymi sferami funkcjonowania społeczeństw, miał na rozliczne zagadnienia związane z życiem gospodarczym Polski i świata dość wyrobione zdanie. Co ciekawe, ze zdaniem tym liczyło się wielu współczesnych Dmowskiemu wybitnych ekonomistów i działaczy gospodarczych. Dość wspomnieć Władysława i Stanisława Grabskich, Romana Rybarskiego, Jerzego Zdziechowskiego, Adama Heydla, Edwarda Taylora czy Stanisława Głębińskiego.

W pewnym uproszczeniu przyjąć można, że Dmowski swoje poglądy ekonomiczne przedstawił w trzech odsłonach. Pierwszą z nich było najważniejsze bodaj, a z pewnością najślynniejsze jego dzieło – *Myśli nowoczesnego Polaka* (1902 r.), w którym, jako w książce poświęconej „poważniejszym zagadnieniom narodowego życia”, nie zabrakło również odniesienia do podstawowych kwestii na-

tury społeczno-gospodarczej. Drugą był *Świat powojenny i Polska* (1931 r.). Ostatnią zaś *Przewrót* (1938 r.). Wszystkie trzy pozycje były zbiorami drukowanych uprzednio w „Przeglądzie Wszechpolskim” (w przypadku *Myśli nowoczesnego Polaka*) i w „Gazecie Warszawskiej” (*Świat powojenny i Polska, Przewrót*) artykułów.

Zawistość sytuacji ekonomicznej Polaków od ich narodowego charakteru

W *Myślach nowoczesnego Polaka* przedstawił Dmowski przede wszystkim swój pogląd na historię gospodarczą Polski oraz na rolę poszczególnych cech charakteru narodowego w kształtowaniu się sytuacji ekonomicznej kraju. Najważniejszą tezą i punktem wyjścia do dalszych rozważań, które zaprezentował na kartach tej książki, była krytyczna ocena biernej postawy społeczeństwa polskiego wobec spraw gospodarczych i narodowych oraz wskazanie na brak wykształconego w epoce przedrozbiorowej stanu trzeciego (mieszczaństwa) jako jej zasadniczego źródła. Dostrzegał jednak Dmowski zachodzące w tym względzie pod koniec XIX w., choć nie wszędzie w jednakowym stopniu, pozytywne zmiany. Wskazywał przy tym w pierwszej kolejności na Wielkopolskę i Pomorze, gdzie dysponujący wysoką kulturą techniczną i organizacją społeczną oraz aparatem zjednoczonego po zwycięskich wojnach państwa narodowego, a dodatkowo prowadzący intensywną akcję germanizacyjną, pruski zaborca zmuszał Polaków do aktywnej obrony swego stanu posiadania. Tam więc pole do działania otrzymały jednostki przedsiębior-

cze, energiczne, zdolne do podjęcia rywalizacji z potężnym konkurentem¹.

Z kolei na terenach zaboru rosyjskiego pozytywną rolę, zdaniem Dmowskiego, odegrało, dokonane w 1864 r., uwłaszczenie chłopów. W jego następstwie zaszły bowiem niezwykle istotne procesy ekonomiczne i, w rezultacie, przemiana mentalności społeczeństwa. Chłopi polscy stali się wreszcie samodzielnymi gospodarzami, których stan zamożności zależał wyłącznie od ich osobistych predyspozycji. Z czasem też – pisał Dmowski – zaczęli tracić swoją dotychczasową, przysłowiową już ociężałość i wykazywali się ruchliwością, przedsiębiorczością oraz „giętkością umysłową”². Kolejnym elementem budzenia się u Polaków z zaboru rosyjskiego zaradności i aktywności życiowej była podjęta przez nich walka o wpływy w drobnym handlu. Dmowski zwracał jednak uwagę na fakt, iż Rosjanie nie mieli w Królestwie Polskim tej siły liczebnej, kulturalnej i ekonomicznej co Niemcy w zachodniej i północno-zachodniej części dawnej Polski. Nie mogli zatem skutecznie podkopywać elementarnych podstaw bytu ludności polskiej, a to nie zachęcało jej do zerwania z biernością, do której nawykła³.

Mimo to Dmowski uważał, że w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. pojawił się nowy typ Polaka, obdarzonego instynktem samozachowawczym, zdolnego do walki o byt,

¹ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Warszawa 1989, s. 36-38.

² Z. Szymański, *Program kształtowania postaw społecznych i gospodarczych Polaków w ujęciu Romana Dmowskiego. W stulecie ukazania się „Myśli nowoczesnego Polaka”*, w: „Zamojskie Studia i Materiały. Ekonomia”, z. 2 (15), Zamość 2004, s. 259.

³ R. Dmowski, dz. cyt., s. 39.

odczuwającego „potrzebę czynu”. Autor *Myśli nowoczesnego Polaka* twierdził, że z chwilą kiedy ten rodzaj charakteru upowszechni się, zakorzeni i ujawni swoje właściwości także na odcinku życia narodowego, wówczas społeczeństwo polskie będzie w stanie samodzielnie kształtować swoją przyszłość polityczną. Dlatego szanse na aktywizację wszystkich sił narodu polskiego, potrzebną mu do przetrwania w jak najlepszej kondycji ekonomicznej i moralnej czasu pozostałego do odzyskania niepodległości, szukał w opracowaniu opartej na racjonalnych założeniach etyki narodowej.

Dmowski twierdził, że bierność do podstawowego kanonu cech charakteru narodowego Polaków wprowadziła przedrozbiorowa szlachta, która nie mając konkurencji ze strony mieszczaństwa i zaspokajając własne potrzeby dzięki posiadanej ziemi i zniewolonym chłopom lub dzięki służbie u magnaterii, pozbawiona była poczucia jakiegokolwiek zagrożenia swojego statusu społecznego i materialnego. Nie bez winy, zdaniem Dmowskiego, byli również chłopci poddani, stosujący rutynowe formy wytwarzania i traktujący politykę jako sferę wykraczającą poza zakres ich aspiracji życiowych⁴. Ta bierność ogółu niemal Polaków – pisał – sprawiała, że dla jednostek twardych i czynnych w zasadzie nie było wśród nich miejsca. W dodatku, co pewien czas powstania narodowe pozwalały zabiorcom eliminować całą energiczniejszą, mniej zdolną do wegetacji w niewoli, część społeczeństwa⁵.

Dmowski uważał, że obok przyczyn ekonomicznych na bierność polskiego charakteru narodowego miały wpływ

⁴ Tamże, s. 31-32.

⁵ Tamże, s. 32-34.

również czynniki socjologiczno-kulturowe. Twierdził, że w rezultacie zepchnięcia chłopów na bardzo niski poziom egzystencji, zredukowania do minimum społecznej roli mieszczaństwa oraz zastoju cywilizacyjnego drobnej szlachty, jedynym niemal czynnikiem tworzącym kulturę w chwili upadku Rzeczypospolitej była sfera wielkoszlachecka⁶. Dlatego nie dziwiło go, że o ile na zachodzie Europy wzrastająca szybko w XIX w. warstwa urzędniczo-inteligencka przyjmowała kulturę mieszczańską, a wraz z nią kult pracy i dążenie do pomnażania bogactwa, to w Polsce ulegała ona wpływowi właśnie kultury wielkoszlacheckiej, odznaczając się w rezultacie takimi cechami, jak skłonność do życia ponad stan, bierny stosunek do spraw gospodarczych czy swoiste wyrafinowanie umysłowe⁷.

Zdaniem Dmowskiego, dominację bierności w postawach Polaków pogłębiał system wychowania i kształcenia pozaszkolnego dzieci i młodzieży, w którym najpowszechniejszy był model jednostronny – humanistyczny. Skutkowało on brakiem wyrobionego aktywnego stosunku do życia oraz nieumiejętnością podejmowania działalności produkcyjnej i tworzenia nowych miejsc pracy, a więc, generalnie rzecz ujmując, niezdolnością do podźwignięcia ekonomicznego kraju. Wykształcona część społeczeństwa – pisał Dmowski – nie miała bowiem dostatecznej wiedzy o kosztach produkcji, istocie handlu, funkcjonowaniu banków, prawie wekslowym czy choćby elementarnej buchalterii⁸.

Dmowski wielokrotnie podkreślał, że zmiana polskiego charakteru narodowego z biernego na czynny najszyb-

⁶ Tamże, s. 51.

⁷ Tamże, s. 51-52.

⁸ Tamże, s. 34-35.

kiej dokonywała się u chłopów, bez względu na region kraju⁹. Twierdził wręcz, że w kulturze chłopskiej, którą zresztą postrzegał jako istotny czynnik kreujący kulturę narodową, zawarte były pewne wartości, których brakowało „warstwie oświeconej”. W związku z tym uważał, że należy dążyć do wzajemnego oddziaływania tych dwóch warstw społecznych, czego efektem miało być formowanie się polskiej kultury narodowej w jej nowym kształcie. Dlatego cieszyło go zjawisko przenikania w szeregi inteligencji jednostek wywodzących się z chłopstwa. Podkreślał, że inteligenci pochodzenia chłopskiego wnosili do etosu polskiego nowe, bardzo cenne pierwiastki, będące „zadatkami siły” narodu polskiego¹⁰. Charakter chłopów – pisał – cechował się bowiem zdrowym instynktem samozachowawczym, właściwym sobie entuzjazmem i brakiem sentymentalizmu, który był powszechną wadą osób pochodzenia szlacheckiego. Zaznaczał jednak Dmowski, że zalety te miały jeszcze wówczas charakter surowy, ukształtowany wciąż w niedostatecznym stopniu. Stąd, „silny, czynny, zdolny do intensywnego życia typ umysłu i charakteru” mógł – jego zdaniem – u ogółu Polaków wytworzyć się dopiero w wyniku długotrwałego oddziaływania bodźców zewnętrznych, w przeciągu czasu dłuższego niż jedno pokolenie¹¹.

Szanse i zagrożenia gospodarcze dla Polski po odzyskaniu niepodległości

Na kartach książki *Świat powojenny i Polska* Dmowski poddał szerokiej analizie sytuację gospodarczą II Rze-

⁹ Tamże, s. 42-43.

¹⁰ Z. Szymański, dz. cyt., s. 260.

¹¹ R. Dmowski, dz. cyt., s. 33.

czypospolitej w pierwszych latach jej istnienia. Pisał, że wynikiłe z działań wojennych straty Polski były, owszem, wielkie, ale nie tak duże jak te, które ponieść musiały inne europejskie narody. Co więcej, uważał, że Polska miała „szereg przywilejów, z którymi weszła w nowe życie”. Była bowiem, w przeciwieństwie do innych państw, nieobciążona olbrzymimi długami wojennymi i posiadała strukturę gospodarczą, która czyniła ją mało wrażliwą na nadchodzący kryzys w handlu światowym. Jej społeczeństwo zaś, przywykłe do niewielkich potrzeb, nie uciekało od żadnej pracy i było nieporównanie łatwiejsze do wyżywienia w okresie nagłego zubożenia Europy od społeczeństw bogatszych. Nie miała też Polska kosztownej organizacji państwowej, którą inne państwa wytworzyły w przedwojennej dobie niezwyklej pomyślności ekonomicznej. Mogła więc zbudować sobie od podstaw taką organizację, na jaką ją było stać i jaka odpowiadała skromnym względnie potrzebom jej mieszkańców. Wytykał więc Dmowski ówczesnym władzom, że przewagi, którą dawały wymienione wyżej elementy, nie potrafiono wykorzystać. Twierdził wręcz, że Polacy nie byli przygotowani do rządzenia własnym państwem, a w szczególności do kierowania organizmem krajowej gospodarki¹². Zmianę tego stanu rzeczy uważał za jedno z najważniejszych wyzwań odrodzonej Rzeczypospolitej.

Zdaniem Dmowskiego powojenna Polska znajdowała się w wyjątkowo ciężkim, choć nie beznadziejnym, położeniu gospodarczym, które najsilniej dawało się we znaki siłom twórczym narodu, tak w rolnictwie, jak w przemyśle oraz rzemiośle. Skutkiem tej sytuacji było zubożenie jed-

¹² Tenże, *Świat powojenny i Polska*, Wrocław 1999, s. 20-21.

nostek i rodzin, kurczenie się przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, obniżanie poziomu gospodarki rolnej itd., a więc ogólne cofanie gospodarcze kraju. Stąd natomiast było już o krok od kryzysu finansów państwa.

Dmowski pisał, że droga wyjścia z tych problemów będzie żmudna i bolesna. Choćby dlatego, że II Rzeczpospolita nie była wówczas państwem należycie zorganizowanym. Apelował więc, by Polacy nauczyli się w końcu myśleć o sobie i sami kierować losami swego kraju. Twierdził, że w tak ciężkiej chwili, więcej niż czegokolwiek innego, potrzeba narodowi zorganizowanej woli, energii, wytrwałości i rozumu, który by wskazał drogę wyjścia z kryzysu. Dlatego apelował o to, by powołano „rząd typu gospodarskiego, traktujący kraj tak, jak gospodarz traktuje swe gospodarstwo, przystępujący do zagadnień gospodarczych szczerze i uczciwie, niezależnie od wszelkich widoków walki o władzę, rząd zdolny wznieść się na wysoki poziom pojęć o polityce gospodarczej, stawiający sobie za główny cel wzmocnienie wytwórczych sił narodu, zaprzęgnięcie ich do pracy i ułatwienie im pracy”¹³. Przestrzegał przed przedkładaniem walki o władzę nad rozwiązywanie problemów gospodarczych. Uważał, że tego typu postępowanie doprowadzi kraj do ostatecznej ruiny.

Dmowski, pisząc w roku 1930 i 1931 artykuły, które potem złożyły się na książkę *Świat powojenny i Polska*, był przekonany, że kryzys końca lat 20. XX wieku był początkiem wielkiego przewrotu, w wyniku którego rozsypać się miała cała dotychczasowa organizacja gospodarcza świata, polegająca głównie na tym, że kilka narodów przerabiał

¹³ Tamże, s. 33.

gros odkrytych na kuli ziemskiej surowców i dostarczało reszcie ludzkości swoich wyrobów. Przewidywał, że proces ten zmieni gruntownie położenie gospodarcze wszystkich krajów i że najpewniejsza przyszłość rysuje się przed tymi narodami, które mają największe warunki samowystarczalności. Rychła katastrofa czekała zaś narody żyjące przede wszystkim z eksportu przemysłowego¹⁴.

II Rzeczpospolita, która nie należała do krajów bogatych, a jedyną jej częścią, która w pewnej mierze i tylko do roku 1915 żyła z eksportu wyrobów przemysłowych, było Królestwo Kongresowe. Dlatego w opinii Dmowskiego przewrót w ustroju gospodarczym świata nie groził Polsce klęską. Jego zdaniem kwestią czasu była emancypacja gospodarcza krajów takich jak Polska – dotychczas wyzyskiwanych i ekonomicznie upośledzonych. Uważał jednak Dmowski, że bogate narody, dla których ta emancypacja byłaby wielkim zagrożeniem, dysponowały licznymi instrumentami hamowania jej postępu. Miały one niezwykle wysoką organizację przemysłu, handlu i bankowości, a wielki kapitał i panowanie nad międzynarodowym kredytem wciąż były w ich ręku. One też stanowiły prawdziwe potęgi polityczne i potrafiły narzucać innym narodom swoje pojęcia, upodobania, zwyczaje i wzory do naśladowania¹⁵. Pisał więc Dmowski, że „kraj, który chce zapewnić sobie przyszłość gospodarczą, nie może być biernym stateczkiem, holowanym przez jakiś potężny parowiec, ale musi mieć swój własny ster i wytwarzać swą własną siłę poruszającą”¹⁶.

¹⁴ Tamże, s. 35.

¹⁵ Tamże, s. 36.

¹⁶ Tamże, s. 39.

Twierdził, że nie było zbiegiem okoliczności, iż najcięższe czasy dla sił wytwórczych w Polsce zaczęły się w chwili, gdy do dyskusji i decydowania o jej sprawach publicznych aktywnie włączyły się tzw. sfery gospodarcze. Mimo to uważał, że ich wpływ na politykę ekonomiczną państwa wprowadza do niej istotny element profesjonalizmu i dlatego, co do zasady, jest po prostu niezbędny. Podkreślał jednak, że w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości kręgi te milczały lub ograniczały się do zabiegów zakulisowych, a uaktywniły się dopiero później. I od tej chwili – pisał Dmowski – to, co w polskiej polityce gospodarczej było niewłaściwe, stało się jeszcze gorsze: „dobre poczynania, o ile istniały, zamarły, a czekamy na próżno na nowe poczynania, mające ratować i dźwigać nasze gospodarstwo. Brniemy coraz głębiej w trudności, z których nie widać wyjścia, i nie widać nawet cienia myśli, prowadzącej na drogę naprawy”¹⁷.

Winę za taki stan rzeczy składał Dmowski przede wszystkim na karb niedojrzałości charakteru rodzimych sfer gospodarczych. Twierdził, że ani polski przemysł nie jest przemysłem w wielkim stylu, ani tym bardziej polski handel nie jest handlem w wielkim stylu. Branże te, jak pisał, nie posiadają „ludzi poważniej wykształconych, szerzej patrzących, orientujących się głębiej w swoich własnych sprawach, a cóż dopiero obejmujących ogólne położenie gospodarcze i wpływające z niego zagadnienia”¹⁸. Krytykował też ówczesnych dużych wytwórców rolnych, czyli głównie ziemiaństwo. Uważał, że zupełnie nie potrafiło ono myśleć o swojej przyszłości, a na przywódców

¹⁷ Tamże, s. 41.

¹⁸ Tamże.

wybierało sobie ludzi niewłaściwych, których w dodatku słuchało bezkrytycznie. Nieliczne światłe jednostki nie znajdowały natomiast w jego szerszych kręgach żadnego zrozumienia. Tak niski poziom polskich sfer gospodarczych wytwarzał warunki do rozwoju patologicznej sytuacji, w której osoby czy grupy sprytniejsze i mające mniejsze skrupuły, z powodzeniem załatwiały swoje partykularne interesy, a wpływy krajowej wytwórczości na politykę państwa sprowadzały się niemal do zera. Tym większe zadanie i tym większa odpowiedzialność spadała więc na polityków.

Dmowski uważał, że aby umieć prowadzić w odrodzonej Polsce politykę ekonomiczną w sposób właściwy, potrzeba było olbrzymiej pracy, wyłożonych studiów nad stanem rodzimej i światowej gospodarki oraz wielkiej energii w organizacji, w przewyciężaniu przeszkód i w przeciwstawianiu się zamachom na dobro kraju, bez względu na to, skąd pochodzą. Potrzeba też było wielkiego patriotyzmu i poświęcenia dla przyszłości narodu, nie zaś szukania przede wszystkim popularności. Zdaniem Dmowskiego, walka o władzę w ówczesnej Polsce weszła w ramy niebezpiecznie dezorganizujące życie i pracę narodu. W dodatku polityka gospodarcza prowadzona była wbrew logice i zdrowemu rozsądkowi. Jej mechanizmy, w szczególności system podatkowy oraz inne ciężary – możliwe do zniesienia, a i to z wielkim trudem, tylko w krajach bardzo bogatych – prowadziły do zniszczenia resztek polskiego kapitału, tak bardzo potrzebnego do organizacji rodzimej wytwórczości.

Dmowski negował podejście, które jedyne ratunku wobec ciężkiej sytuacji ekonomicznej upatrywało w pożyczkach zagranicznych. Te zresztą otrzymywane były

z coraz większym trudem i na coraz gorszych warunkach. Nic dziwnego – pisał – skoro polscy politycy bez ustaniku wytwarzali pozory ostrych konfliktów z sąsiadami i co chwila aranżowali skandale wewnętrzne, kształtując w ten sposób wizerunek kraju pogrążonego w anarchii.

Krytykował też Dmowski zakładanie źle obmyślanych, niczym nieumotywowanych, a często przynoszących straty przedsiębiorstw państwowych i komunalnych. Twierdził, że kapitał narodowy może rosnać tylko przez zdrową, dającą zyski wytwórczość ludzi przedsiębiorczych. Za naganne uważał rozbudzanie w społeczeństwie, wzorem państw bogatych, wybujałych potrzeb, na które Polski nie było stać. Ostrzegał, że grozi to wyprzedają w obce ręce dóbr narodowych, a nawet prywatnej własności.

Zdaniem Dmowskiego, ówczesne trudne położenie ekonomiczne większości Polaków wynikało nie tylko z uwarunkowań zewnętrznych, ale również, i to bodaj przede wszystkim, z braku poważnego, obywatelskiego myślenia władz II Rzeczypospolitej o gospodarce. Twierdził, że im dłużej ta sytuacja będzie trwała, tym jej naprawa okaże się cięższa i bardziej bolesna. Pisał, że „Polska nie zginie, ale bezmyślność i nieuczciwość w dziedzinie gospodarczej może zniszczyć wiele z tych widoków, które przyszłość przed nią otwiera”¹⁹.

Bezlitosnej krytyce poddał Dmowski rozdawnictwo państwowych pieniędzy. Z nieskrywaną ironią określał te praktyki mianem „radosnej twórczości” i uważał, że odpowiedzialność za nie ponosili wszyscy po trosze: politycy każdej bez wyjątku partii (choć w różnym stopniu), urzędnicy, ludzie interesów, a nawet artyści. Pisał, że

¹⁹ Tamże, s. 43.

pewna część społeczeństwa po prostu nie mogła pojąć, jak rządowi może zabraknąć pieniędzy, skoro ma maszynę do ich drukowania. Reszta rozumiała nieco lepiej, czym jest pieniądz, a przynajmniej wiedziała, że nie można go bez końca drukować. Uznała wszakże, że państwo musi mieć dostateczne dochody, na które winni się składać ludzie zamożni. Wydawało jej się bowiem, że ci mogą utrzymać całe państwo z jego bogato rozbudowanym aparatem. A nawet jeśliby się okazało, że to ponad ich siły i że zostaną zniszczeni, nie będzie to wielką stratą dla narodu. Poza tym, powszechnie uważano, że jest jeszcze jedno wielkie źródło pieniędzy – pożyczki zagraniczne, na które mało zadłużone państwo może sobie swobodnie pozwalać. Nie rozumiano jednak – pisał Dmowski – że nie wystarczy, by Polska chciała pożyczać. Trzeba jeszcze, żeby chciano jej te pożyczki dawać.

Roman Dmowski ubolewał, że w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości znacznie więcej zajmowano się wydatkami państwa jako przyjemniejszą częścią budżetu niż kwestią jego dochodów. Pisał, że w tamtym okresie „przeważał typ męża stanu, myślącego głównie nad tym, co z tych rozchodów winno popłynąć w jego stronę, na urzeczywistnienie jego pomysłów, planów, ambicji, bądź też wprost do jego kieszeni”²⁰. Zgodnie z tym, co przewidywał, pokrycie kosztów tej nieroztropności okazało się niezwykle trudne, tym bardziej że do jej skutków dołączyły wkrótce koszty wojny 1920 r. Rozpoczęto więc starania zmierzające do zbudowania takiego systemu podatkowego, który by temu problemowi zaradził, ale żadne, najbardziej heroiczne wysiłki nie mogły spowodować choć-

²⁰ Tamże, s. 59-60.

by zbliżenia dochodów państwa do jego wydatków. Przy tej okazji przekonano się, że pożyczki zagraniczne, łatwo i na możliwych do przyjęcia warunkach, dostać może jedynie takie państwo, którego wydatki nie mają stałej tendencji do przewyższania coraz bardziej dochodów, lub takie przynajmniej, które dysponuje sporymi zapasami kapitału. Trzeba się więc było zabrać do robienia oszczędności – pisał Dmowski. Szło to niestety wyjątkowo opornie. Wielkie wysiłki dawały ledwie widoczne rezultaty. Innej drogi jednak nie było.

Dmowski uważał, że między państwami Europy zachodniej a Polską istniała w zakresie polityki budżetowej bardzo istotna różnica. Na zachodzie koszt utrzymania państwa rósł stopniowo, przez wiele lat, równoległe do wzrostu dochodów narodu, i kryzys finansowy, który tam wystąpił w latach 20. XX w., był wynikiem obniżenia się tych dochodów na skutek przewrotu gospodarczego w świecie. W Polsce natomiast gwałtowny wzrost wydatków wystąpił nagle, drastycznie przekroczywszy granice wynikające z niskich dochodów narodu. Stworzono olbrzymią machinę państwową z mnóstwem instytucji wzorowanych na krajach najbogatszych. A gdy okazało się, że trzeba pokrywać koszty utrzymania państwa głównie z bieżących dochodów, podatkami obciążono w pierwszej kolejności i w największej mierze żywiły wytwórcze, zabierając im w ten sposób taki odsetek dochodów, że stało się to hamulcem dla ich przedsiębiorczości²¹.

Dmowski ubolewał, że liczba ludzi będących na utrzymaniu państwa wciąż rosła, zaś dochody narodu, a z nimi wpływy z podatków, malały. Uważał, że taki kieru-

²¹ Tamże, s. 61.

nek niósł Polsce nieuniknioną, wielką katastrofę, od której uchronić się można było tylko drogą prowadzonej stopniowo, ciężkiej operacji, polegającej na zredukowaniu rozbudowanej lekkomyślnie maszyny państwowej do poziomu ściśle niezbędnego. Twierdził, że ofiarą tych oszczędności musiała paść, niestety, „warstwa zwana inteligencją”. Jednak innego sposobu uchronienia Polski od klęski, jego zdaniem, nie było.

Wśród pozostałych czynników, składających się na ciężkie położenie gospodarcze II Rzeczypospolitej, Dmowski na pierwszym miejscu wymieniał światowy kryzys na rynku zbożowym. Polska była bowiem wówczas krajem rolniczym i światowy przewrót przemysłowo-handlowy nie stanowił dla niej wielkiego zagrożenia. Przypuszczał, że istotna poprawa sytuacji polskiego rolnictwa była możliwa dopiero wtedy, gdy gęsto zaludnione kraje, których mieszkańcy w wyniku kryzysu nierzadko cierpieli głód, będą miały środki na zakup zboża²². Dmowski obawiał się jednak, że problemy rolnictwa mogły spowodować również kryzys w polskim przemyśle, rzemiośle i handlu, które i tak nie miały się najlepiej ze względu na przygniatające je podatki i inne ciężary. Przestrzegał przy tym przed szukaniem ratunku w lichwiarskich pożyczkach i w wyprzedawaniu dobra polskiego cudzoziemcom, ponieważ, po pierwsze, byłoby to rozwiązanie skuteczne tylko chwilowo, a po drugie, w ostatecznym rozrachunku powiększyłyby fatalne skutki kryzysu.

Jedyna, zdaniem Dmowskiego, skuteczna i uczciwa droga ratunku leżała w natychmiastowym rozpoczęciu operacji zmniejszania kosztów utrzymania państwa, bez cze-

²² Tamże, s. 66-67.

go, jak twierdził, nie mogło być mowy o wdrożeniu jakiegokolwiek sensownego planu polityki gospodarczej. Dmowski twierdził przy tym, że na armii wielkich oszczędności robić się nie powinno, bo naród polski, ze względu na swoje położenie geograficzne, nie może zmniejszać siły obronnej swojego państwa. Można było jedynie próbować usprawnić sposób gospodarowania przeznaczonymi na wojsko funduszami. Znaczących oszczędności nie przyniosłoby też, jego zdaniem, obniżenie wynagrodzeń urzędników. Twierdził zatem Dmowski stanowczo, że polską gospodarkę od klęski uratować może tylko daleko idące zredukowanie rozbudowanej maszyny państwowej²³. I chociaż wiedział, że byłoby to niewątpliwie nieszczęście dla sporej liczby ludzi pracujących w urzędach państwowych czy w samorządzie oraz dla ich rodzin, to uznał, że lepiej dokonać tego zabiegu, nim finanse państwa zupełnie się załamały. Uważał też, że chcąc się ratować skutecznie, nie da się uniknąć zniesienia obowiązku wszelkich ubezpieczeń społecznych, zredukowania budżetów miast i powiatów co najmniej o połowę, uproszczenia administracji państwowej, bardzo poważnego zmniejszenia liczby urzędników oraz likwidacji całego szeregu przywilejów, z których korzystają. Dmowski zdawał sobie sprawę, że tak bolesna dla wielu operacja nie mogła być łatwa, i że wielki sprzeciw wobec niej jest więcej niż pewny. Jeżeli wszakże, przy całym współczuciu dla nich – pisał – tego sprzeciwu władze nie byłyby w stanie złamać, Polskę czekałaby nieuchronna katastrofa²⁴. Jeszcze silniejszego oporu spodziewał się Dmowski przy również niezbędnych, je-

²³ Tamże, s. 68.

²⁴ Tamże.

go zdaniem, próbach zlikwidowania nierentownych, żerujących na narodzie przedsiębiorstw państwowych i komunalnych. Ponadto, zachęcał do oszczędności w prowadzeniu przedsiębiorstw prywatnych oraz do pogodzenia się ich właścicieli z mniejszymi zyskami. Konkludował z przykrością: „To, co się tu mówi, są rzeczy ciężkie, wprost tragiczne. Cóż nam wszakże pomoże, jeżeli w to niebezpieczne jutro, które nas czeka, będziemy szli z zamkniętymi oczami”²⁵.

Skutki „wielkiego kryzysu”

Przewrót, podobnie jak *Świat powojenny i Polska*, jest zbiorem artykułów drukowanych na łamach „Gazety Warszawskiej”. Opisał w nim Dmowski również te same problemy, tyle że z punktu widzenia obserwatora bogatszego o prawie dziesięć lat – jak sam stwierdził – „przyglądania się kryzysowi”²⁶. Na samym początku zaznaczył też, że po takim czasie można było już mieć ogólne pojęcie o tym, jak kształtują się warunki istnienia Polski w przyszłości.

Zdaniem Dmowskiego, postępujące w drugiej połowie lat 30. XX w. załamanie międzynarodowego handlu było równoznaczne ze zrywaniem więzów wiążących wcześniej gospodarczo, i nie tylko gospodarczo, kraje ówczesnego świata. Każdy z nich stawał się więc coraz bardziej niezależnym. Uważał przy tym Dmowski, że dla narodów, które opierały swą egzystencję na eksploatacji innych, przewrót ten był klęską. Dla tych zaś, które były eksploatowane, oznaczał on wyzwolenie. Najpewniejsza natomiast przyszłość rysowała się przed krajami, które miały naj-

²⁵ Tamże.

²⁶ Tenże, *Przewrót*, Częstochowa 1938, s. 31.

większe warunki samowystarczalności. A do tych właśnie, ze względu na swoje rolnictwo i surowce – głównie węgiel, należała też II Rzeczpospolita. Zdaniem Dmowskiego, nawet kultura przemysłowa w ówczesnej Polsce znajdowała się już na takim poziomie, który, z niewielkimi wyjątkami, mógł zapewnić jej samowystarczalność w tej dziedzinie. Jedynym problemem było współzawodnictwo cenowe, którego polska gospodarka nie potrafiła jeszcze wytrzymać. Ale i ta przeszkoda, jak twierdził, była coraz łatwiejsza do usunięcia z powodu upadku handlu międzynarodowego²⁷.

Podkreślał więc Dmowski wielokrotnie, że światowy kryzys lat międzywojennych nie był dla Polski nieszczęściem. Przeciwnie, otwierał przed nią widoki na lepsze jutro. Choćby dlatego, że w bogatszych krajach pociągał on za sobą likwidację wielu przedsiębiorstw, a z nią ruinę fortun i bezrobocie. W Polsce zaś było o wiele mniej do zlikwidowania. Stąd okres przejściowy między starym a nowym układem stosunków gospodarczych powinien być dla niej o wiele łatwiejszy. Podkreślał też, że większość trudności sami na siebie ściągali swą polityką Polacy²⁸.

Dmowski przekonywał, że w swym położeniu geograficznym Polska nie może być mała ani słaba. Zbyt potężne i zachłanne narody żyją bowiem na wschód i zachód od niej. Cieszyło go więc to, że gdy w Niemczech miał miejsce drastyczny spadek przyrostu ludności, Polaków przybywało w tempie, które było jednym z najwyższych na świecie. Pisał: „Lud polski się mnoży i, mnożąc się najsilniej, na polskiej ziemi nie będzie z głodu umierał. I dzięki

²⁷ Tamże, s. 32.

²⁸ Tamże.

temu naród polski, jako liczba, zajmie niepoślednie miejsce w Europie. To mu zaś pomoże do zajęcia większego miejsca i pod innymi względami. Może nie było momentu w dziejach naszego narodu, w którym bliska przyszłość otwierałaby przed nim tak pomyślne widoki. Trzeba tylko, żeby narastające pokolenia Polski dorosły do kariery historycznej, która przed ojczyzną leży i która sama w ręce nie wlezie, ale musi być przez Polaków wzięta”²⁹.

Obawy Dmowskiego budziła świadomość, że w ówczesnym świecie działały siły, którym zależało na tym, by Polska tej „kariery historycznej” nie osiągnęła i nie zajęła „niepośledniego miejsca w Europie”. Dmowski uważał, że Polska powinna, w przeciwieństwie do ówczesnej Europy, zajętej głównie bieżącymi problemami, myśleć o lepszym jutrze i pracować dla niego³⁰.

Dużo uwagi poświęcił też w swoich rozważaniach roli pracy. Pisał: „Ten duch [pracy – przyp. M.S.] zbudował wielką cywilizację europejską, święcącą na wszystkich polach triumfy pracy. Bez niego nie byłoby nie tylko postępu gospodarczego, ale i europejskiej nauki, sztuki i bogatego piśmiennictwa wielkich narodów. Wszystko to stworzył szacunek dla pracy, jej umiłowanie, ambicja stworzenia czegoś w danej gałęzi najlepszego, najwyższego. Nie był on zresztą właściwością jedynie cywilizacji rzymskiej, europejskiej. Wszystkie wielkie cywilizacje go posiadały – bez niego nie byłyby wielkimi”³¹. Dmowski uważał, że wszystko to podnosiło pracownika jako człowieka, wytwarzało w jego duszy szlachetną dumę oraz dawało mu poczucie własnej wartości i godności oso-

²⁹ Tamże, s. 33.

³⁰ Tamże, s. 34.

³¹ Tamże, s. 48-49.

bistej. Sądził jednak, że epoka szacunku i zamiłowania do pracy w cywilizacji europejskiej właśnie dobiegała kresu, a ostatnim okresem jej dominacji było końcowe 25-letnie XIX w. Twierdził bowiem, że rolę jedynej motywacji, kierującej wysiłkami zdecydowanej większości ludzi zatrudnionych, zaczynał odgrywać zysk. Wymienił też trzy czynniki, które, jego zdaniem, ponosiły za ten stan rzeczy odpowiedzialność. Pierwszym z nich był postęp techniczny, czyniący – jak pisał – maszynę głównym wykonawcą pracy, a człowieka jej niewolnikiem. Drugim był socjalizm, którego propaganda budziła wśród robotników nienawiść do pracy, a trzecim i najważniejszym – pośrednik, uzależniający od siebie wytwórcę i spychający wartość produktu na ostatni plan. Dmowski uważał problem degradacji szacunku i zamiłowania do pracy za bardzo istotny. Twierdził, że w ślad za nią postępował upadek całej cywilizacji europejskiej³².

W artykułach, z których powstał potem *Przewrót*, Dmowski przedstawił podobną analizę przyczyn kryzysu gospodarczego w II Rzeczypospolitej jak na kartach książki *Świat powojenny i Polska*. Pisał, że nie decentralizacja przemysłowa świata, ale kosztowna machina państwa, gwałtowny spadek cen produktów rolnych, szczególnie zboża, oraz przerost kosztów pośrednictwa w obrocie towarowym i pieniężnym, w handlu i kredycie, a także rozpanoszenie się wszelkiego rodzaju spekulacji, niosło Polsce ekonomiczną klęskę³³.

Dmowski nie zamierzał jednak formułować konkretnych zaleceń dotyczących walki z kryzysem. Jego celem,

³² Tamże, s. 50.

³³ Tamże, s. 60-61.

jak sam twierdził, było tylko rzucenie ogólnych myśli w tej sprawie. I tak, za najważniejsze zadanie uznał wyzwolenie wytwórcy spod jarzma haraczu, nałożonego nań w wyniku niezdrowego kierunku, jaki przybrał rozwój życia gospodarczego i politycznego w ówczesnej Polsce. Pisał też, że cały naród, cierpiący od wspólnego zła, mógł wydobyć się ze swego ciężkiego położenia tylko pod warunkiem zjednoczenia w pracy prowadzącej do usunięcia jego źródeł i w walce z siłami stojącymi temu na przeszkodzie³⁴.

W samym kryzysie gospodarczym dostrzegał jednak Dmowski również dobre strony, takie jak zredukowanie pola do walki społecznej. Jego zdaniem, gdy jednocześnie cierpiały i praca, i kapitał, napięcie sporu między nimi znacznie słabło.

Przy stosowaniu bolesnych dla części społeczeństwa instrumentów, które miały uzdrowić gospodarkę II Rzeczypospolitej, Dmowski zalecał odrębnie traktować Polaków i inne narodowości. Pisał na przykład: „Ażeby Polska mogła gospodarczo żyć, ażeby wytwórczość jej nie ginęła, jeno rosła, liczba ludności, żyjącej z pośrednictwa, musi się w o wiele większym jeszcze stosunku zmniejszyć, niż liczba urzędników w państwie. Wielką dla Polski jest sprawą, ażeby się zmniejszyła kosztem pośrednictwa żydowskiego, nie zaś polskiego”³⁵. Zagrożeniom ze strony mniejszości narodowych poświęcił zresztą w *Przewrocie* więcej uwagi: „Płynęły spore pieniądze i zanosilo się na to, że popłyną większe, dla Żydów w Polsce, na ich organizacje wszelkiego rodzaju, nie wyłączając finansowych. Rozwijano kosztowne plany kolonizacji żydow-

³⁴ Tamże, s. 66.

³⁵ Tamże, s. 68.

skiej na ziemiach polskich. Rosły zbrojące się do walki z państwem polskim organizacje ruskie, a w pomaganiu im czuło się rękę obcą i to nie tylko niemiecką. Rozwinęły się misje sekt protestanckich, zajęte nawracaniem nie tylko religijnem, ale i politycznym. Nie mówimy już o organizacjach komunistycznych, stale zasilanych z Moskwy... To wszystko były bodaj rzeczy względnie niewinne w porównaniu z tem, co się robiło całkiem tajnie, konspiracyjnie, a tylko czasami, ułamkowo wydobywało się na jaw”³⁶.

Podsumowując, należy stwierdzić, że z publikacji i wypowiedzi twórcy polskiego ruchu narodowego, które dotyczą spraw natury ekonomicznej, bije przede wszystkim głęboki realizm i walka o taki system społeczno-gospodarczy, który umacniałby solidarność narodową na wszelkich płaszczyznach. Nie posiadając ekonomicznego wykształcenia ani praktyki w tej dziedzinie, przyznawał Dmowski czynnikom gospodarczym rolę rozstrzygającą. Zagadnienia pieniężne uznawał za znacznie ważniejsze od politycznych.

Przestrzegając przed uzależnieniem od obcej wytwórczości, zalecał popieranie rodzimych producentów, aż do bojkotu zagranicznych towarów włącznie. Dmowski apelował o przeciwstawianie się egoizmowi klasowemu i egoizmowi jednostki, występując zarówno przeciwko liberalizmowi, jak i kolektywizmowi. Za podstawę systemu gospodarczego uznawał własność prywatną i postulował parcelację ziemi. Czasy, w których żył, nazywał okresem „kapitalizmu ograniczonego”, który pojawił się jako wynik kompromisu między interesem kapitału a interesem pracy. Stanowczo odrzucał koncepcje walki z bezrobociem,

³⁶ Tamże, s. 415.

polegające na łagodzeniu jego skutków. Uważał utrzymywanie bezrobotnych przez państwo za przejadanie zapasów i niszczenie kapitału, a w rezultacie za drogę wiodącą do utraty miejsc pracy przez kolejne rzesze ludzi. Podkreślał przy tym często potrzebę wykształcenia praktycznego, czyli takiego, które, najogólniej rzecz ujmując, daje możliwość pomyślnego konfrontowania swojego interesu z interesami innych. Natomiast uzależnienie rozwoju gospodarki rynkowej od dopływu kapitału oceniał jako „główną przyczynę słabości politycznej Polaków”.

Stworzony przez Dmowskiego zarys narodowego programu społeczno-gospodarczego cechowała adekwatność działań i środków w stosunku do celów i wyzwań. Odwaga w wyznaczaniu celu naczelnego szła bowiem u niego w parze ze wspomnianym już realizmem w określaniu dróg prowadzących do jego osiągnięcia. Najważniejsze zadanie, na które nakierowana powinna być polityka gospodarcza, musi być, zdaniem Dmowskiego, definiowane w kategoriach bezpośredniego interesu narodowego. Będzie więc nim raczej bezpieczeństwo materialne polskiej rodziny niż tempo wzrostu gospodarczego czy wskaźnik inflacji.

Literatura

BENDER R., *Dmowski Roman*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, Lublin 1979.

CHRZANOWSKI I., KONOPCZYŃSKI W., *Życiorys Romana Dmowskiego*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Kraków 1939-1946.

DMOWSKI R., *Kwestia robotnicza wczoraj i dziś*, w: *Pisma*, t. 9, Częstochowa 1939.

DMOWSKI R., *Myśli nowoczesnego Polaka*, Warszawa 1989.

DMOWSKI R., *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, w: *Wybór pism Romana Dmowskiego*, t. 3, Nowy Jork 1988.

DMOWSKI R., *Przewrót*, w: *Pisma*, t. 8, Częstochowa 1938.

DMOWSKI R., *Świat powojenny i Polska*, Wrocław 1999.

DMOWSKI R., *Zagadnienie rządu*, Warszawa 1986.

KAWALEC K., *Roman Dmowski*, Wrocław 2005.

KROPIWNICKI J., *Poglądy ekonomiczne Romana Dmowskiego*, w: *Aktualność myśli Romana Dmowskiego u schyłku XX wieku*, Krzeszowice 2000.

ŁAGODA M., *Dmowski, naród i państwo. Doktryna polityczna „Przeglądu Wszechpolskiego” (1895-1905)*, Poznań 2002.

Roman Dmowski o ustroju politycznym państwa, wstęp, wybór i opracowanie K. KAWALEC, Warszawa 1996.

STAHL Z., *System Dmowskiego wczoraj i dziś*, Londyn 1953.

SZYMAŃSKI Z., *Program kształtowania postaw społecznych i gospodarczych Polaków w ujęciu Romana Dmowskiego. W stulecie ukazania się „Myśli nowoczesnego Polaka”*, w: *„Zamojskie Studia i Materiały. Ekonomia”*, z. 2 (15), Zamość 2004.

Antoni Karol Chrzonstowski

Dwa kamienie milowe polskości

Pokolenie wykształconych Polaków wzrastające w okresie, który nastąpił w drugiej połowie XIX wieku po klęsce powstania styczniowego, musiało gruntownie przeorientować zapatrywania na rolę przywództwa politycznego w narodzie rozdartym między trzech zaborców i pozbawionym choćby namiastki własnego państwa. Trzymanie się rewolucyjno-romantycznych wizji walki zbrojnej i kontynuowanie powstańczych zrywów mogło prowadzić tylko do dalszych klęsk i kolejnych fal represji, powodujących stałe cofanie się kultury polskiej we wszystkich obszarach życia.

Meandry politycznego myślenia

Przesłanie ideowe pozytywizmu odczytane jako moralny obowiązek pracy pozytywnej na rzecz własnego narodu, obowiązek „pracy u podstaw”, pracy u samych fundamentów życia polskiej społeczności – pomogło pokoleniu Romana Dmowskiego stworzyć właściwą politykę narodową. Nie polegała ona na szukaniu sposobności do walki zbrojnej w każdych okolicznościach. Wiązała się raczej z codzienną, żmudną pracą na niwie narodowej. Zadaniem tej pracy było wewnętrzne wzmocnienie narodu oraz dokładne zrozumienie wszystkich uwarunkowań jego politycznego położenia. Dopiero na takiej, solidnej, niemal naukowej podstawie, pozwalającej jasno widzieć wszelkie

aspekty sprawy narodowej, szukano realnych dróg wyjścia, mogących stopniowo poprawić polityczne położenie Polski.

W drugiej połowie XIX i na początku XX wieku nadal jednak istnieli i działali w polskim społeczeństwie zwolennicy dochodzenia do niepodległości z bronią w ręku. Ich rachuby dotyczące wywołania nad Wisłą powstania przeciw zaborcom i odniesienia w nim zwycięstwa prowadziły do uwzględnienia prądów rewolucyjnych nasilających się w ówczesnej Europie. Przewroty społeczne postulowane przez radykalne nurty ideowe (socjalizm, komunizm), mogące nastąpić u któregośkolwiek z naszych zaborców (zwłaszcza w Rosji), mogły jawić się jako okoliczność wysoce sprzyjająca temu, by wzniecone u nas powstanie zostało uwieńczone sukcesem. Dmowski dobrze znał wąskie grupy przywódców socjalistycznych, nazywających siebie i swoich najbliższych współpracowników partiami politycznymi (PPS, SDKPiL) i nie mógł się nadziwić, jakimi to sposobami myślenia, wychodząc od hasła walki klasowej, doszli oni do opowiadania się za ogólnonarodowym powstaniem w Kongresówce¹.

Według programu łączącego sprawę polską z dążeniami rewolucyjnymi, na wzbierającej fali przewrotów społecznych, ogarniających kraje europejskie lub tylko państwa naszych zaborców (zwłaszcza Rosję), powinien wybić się na niezależność przynajmniej skrawek Polski. Otwarta byłaby wtedy – według zwolenników tej myśli – droga do pełnej niepodległości i zjednoczenia pozostałych ziem dawnej Rzeczypospolitej... W jaki jednak sposób prze-

¹ Por. R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, w: tenże, *Wybór pism Romana Dmowskiego*, t. 2, Nowy Jork 1988, s. 63-65.

prowadzić skuteczne, ogólnonarodowe powstanie, idąc doń pod hasłami walki klas? Dmowski i jego najbliżsi współpracownicy z Ligi Narodowej (Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki) wątpili w realność takiego rozwiązania, prowadzącego w najlepszym wypadku do utworzenia małego, pozbawionego znaczenia państewka, uzależnionego całkowicie od Niemiec². Ich podejście (włączając w to idee pozytywizmu) było jednakże również inspirowane sposobami myślenia narastającymi w Europie od czasów wielkiej rewolucji francuskiej.

1. Rozszerzenie poczucia narodowego wśród ludu

Spożytkowanie liberalnych i egalitarnych idei

Nasilające się prądy ideowe liberalizmu i egalitaryzmu, zrodzone w wyniku rewolucji francuskiej z końca XVIII wieku, w drugiej połowie wieku XIX rozpadły się na kilka odrębnych i wzajemnie zwalczających się kierunków³. „Po burzliwej, rewolucyjno-napoleońskiej, uwerturze tego stulecia i piętnastoletnim załedwie (1815-1830) epizodzie nietrwałej restauracji Starego Porządku katolicko-monarchicznego, w serii antylegitymistycznych rewolucji, od lipcowej we Francji 1830 r. do zniszczenia Państwa Kościelnego w latach 1859-1870, liberalizm w całej zachodniej Europie pokonał konserwatywną kontrrewolucję. Proces ten uległ natomiast opóźnieniu w Europie środko-

² Zob. tamże, s. 20-21.

³ Zob. np. J. Bartyzel, *W gąszczu liberalizmów. Próba periodyzacji i klasyfikacji*, Lublin 2004, s. 63-89 lub A. Lindenberg, *Wolny rynek w społeczeństwie chrześcijańskim*, tłum. J. Wolak, Kraków 2006, s. 42.

wo-wschodniej, gdzie aż do I wojny światowej utrzymały się monarchie, które w 1815 r. zawiązały Świąte Przymierze”⁴. Owe monarchie opóźniające procesy demokratyzowania się systemów politycznych, procesy politycznego egalitaryzmu i liberalizmu – to trzej zaborcy Polski. Jedną z naczelných zasad ich polityki zagranicznej (pomińmy okazjonalną taktykę, pozwalającą czasem kartą polską ugrać coś jednemu kosztem drugiego) było wzajemne wspieranie się w utrzymywaniu zagarniętych w wyniku rozbiórów ziem polskich.

Wykorzystując zatem ideowe wiatry liberalne – nasilające się huraganowo w Europie zachodniej, ukierunkowane coraz bardziej w stronę egalitaryzmu skutkującego rozszerzeniem demokratyzacji życia politycznego – polscy narodowi demokraci w Europie środkowo-wschodniej, w krajach rządzonych przez trzech cesarzy, byli jak najbardziej awangardą postępu, tak jak wtedy postęp ten rozumiano... Uczynili z niego skuteczny oręż pracy narodowej. Rozszerzenie polskiego poczucia narodowego na masy ludowe zamieszkałe na wsi (coś, o czym marzyli romantycy w celu przeprowadzenia skutecznego powstania) mogło się ziścić na drodze egalitaryzmu dzięki postulatом demokratyzacji i procesom zaszczepiającym demokrację w społeczeństwie. Można przy tym było spokojnie odwoływać się do polskiej tradycji demokratycznej z czasów I Rzeczypospolitej i nadawać temu zagadnieniu nową rangę i nową treść, odpowiednio do aktualnej sytuacji narodu⁵.

Wśród wielu konkurujących ze sobą nurtów ideowych, uważających się za kontynuację tradycji wolnościowej zro-

⁴ J. Bartyzel, dz. cyt., s. 20-21.

⁵ Zob. R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, w: tenże, *Wybór pism Romana Dmowskiego*, t. 1, Nowy Jork 1988, s. 98-99.

dzanej w wyniku rewolucji francuskiej, „niezmywalne okazało się dokonane w tym samym czasie złączenie liberalizmu z ideologią demokratyczną (...). Był to demokratyzm w pewien sposób wyselekcjonowany, gdyż z doktryny «czystej» demokracji Rousseau pozostały w nim: «suwerenność ludu» i dążenie do poszerzenia egalitaryzmu politycznego”⁶. Owa „suwerenność ludu” w rozumieniu polskich narodowych demokratów nabrała cech niezwykle ważnych i brzemiennych w skutki, jeśli chodziło o moralne i legalne podstawy domagania się odrodzenia naszej państwowości i postawienia na nowo zepchniętej w niebyt (na skutek klęsk powstańczych) kwestii polskiej. Kwestia ta, jeśli Polacy poważnie pragnęli myśleć o odrodzeniu własnego suwerennego państwa, nie mogła być postrzegana na arenie międzynarodowej jako jedynie wewnętrzna sprawa Rosji⁷.

Lud polski wywodzi się dokładnie z tego samego pnia etnicznego co wykształcone i świadome swojej przynależności narodowej warstwy społeczne. Polaków nie trzeba o tym przekonywać. Nasz fenomen narodowy polega na tym, że „Polska jest jedynym krajem czysto słowiańskim”⁸. Pozyskanie dla sprawy narodowej szerokich kręgów społecznych polskiego ludu mogło przebiegać jedynie w drodze rozpowszechniania świadomości narodowej

⁶ J. Bartyzel, dz. cyt., s. 81.

⁷ Generalnie temu zagadnieniu została poświęcona cała, odrębna książka Dmowskiego, napisana w 1908 r. – *Niemcy, Rosja i kwestia polska* – przedstawiająca program obozu, któremu Dmowski przewodził, ukazująca na tle ówczesnych stosunków międzynarodowych sprawę dochodzenia przez Polaków do niezależności, a w konsekwencji do niepodległości.

⁸ F. Braudel, *Gramatyka cywilizacji*, tłum. H. Igalson-Tygielska, Warszawa 2006, s. 540.

pośród warstw niewykształconych. Pod zaborami było to zadanie niezwykle ważne i trudne zarazem⁹. Liberalno-demokratyczna zasada „suwerenności ludu” – ujmowana w warunkach rozdartej przez zaborców Polski w kategoriach narodowych (jako zasada „suwerenności narodu”) – mogła mieć u nas jakiegokolwiek znaczenie jedynie w przypadku, gdy lud polski przejawiał przywiązanie do polskości w znaczeniu kulturowym, wyraźnie odrębnym od kultur kształtowanych przez państwa zaborcze. Łatwiej też (w takim wydaniu) zasada powyższa mogła być zrozumiana i uznawana przez elity polityczne Europy Zachodniej, ukształtowane mentalnie przez rozpowszechniony tam liberalizm we wszelkich jego odcieniach.

Unarodowienie polskiego ludu, któremu sprzyjały prądy ideowe liberalizmu, egalitaryzmu i demokratyzacji, mogło dokonać się jedynie dzięki kulturze narodowej, upowszechnianej wśród mas ludowych, pomimo i wbrew systemowi edukacji, którym zarządzały rządy zaborców,¹⁰ oraz dzięki Kościołowi katolickiemu, który nadawał Polakom tożsamość wyraźnie odrębną od prawosławnej Rosji i protestanckich Niemiec. Proces unarodowienia polskiego ludu, któremu patronowali narodowi demokraci pod wo-

⁹ „W warunkach zaś takich, jak zwłaszcza w Polsce pod panowaniem rosyjskim, gdzie praca publiczna polska spotykała się (i dziś się spotyka) z niewyobrażalnymi wprost dla mieszkańca Zachodniej Europy przeszkodami, gdzie rząd za nią płacił barbarzyńskim prześladowaniem, natury słabsze, bierniejsze łatwo ulegają terroryzmowi rządu, zniechęcają się, obojętnieją.” R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, w: tenże, *Wybór pism Romana Dmowskiego*, t. 1, Nowy Jork 1988, s. 220.

¹⁰ Zob. R. Dmowski, *Niemcy...*, s. 220-221 (s. 221: „działalność polityczno-wychowawcza przez prasę i literaturę w Polsce ma o wiele większe znaczenie, niż gdzie indziej”).

dzą Dmowskiego – zakończył się sukcesem. Naród polski został w ten sposób ogromnie wzmocniony. Tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej do polskości przyznawały się wszystkie warstwy i kręgi społeczne pochodzące od plemion słowiańskich na obszarze etnicznie polskim i wszędzie tam, gdzie w okresie przedrozbiorowym mieliśmy do czynienia z naszym osadnictwem. Polskość reprezentowały już nie tylko wąskie grupy bogatych ziemian i inteligencji miejskiej, wywodzącej się generalnie z dawnej szlachty i nielicznych mieszczan. Polskość stała się charakterystycznym rysem najliczniejszej podówczas warstwy społecznej naszego kraju – warstwy włościańskiej.

W wysoce niesprzyjających warunkach, pod rządami trzech różnych państw, z gruntu nam obcych i zwalczających naszą kulturę na wszystkich polach aktywności, wystarczyło pięćdziesiąt lat (licząc od upadku powstania styczniowego do dnia wybuchu pierwszej wojny światowej), by poczucie przynależności narodowej zostało rozszerzone na wszystkie grupy społeczne, a zwłaszcza na najliczniejszy stan utożsamiany z ludnością wiejską. Wybitni pisarze drugiej połowy XIX i początków XX wieku w swoim piśmiennictwie fabularnym i publicystycznym wielokrotnie wskazywali (opisując przyczyny klęsk powstańczych i następujące po nich represje) na brak poczucia narodowego wśród ludności wiejskiej¹¹. Cóż zatem takiego dokonało się w ciągu okresu życia zaledwie dwóch pokoleń, że poczucie przynależności narodowej zostało tak wydatnie rozszerzone i rozprzestrzenione?

¹¹ Wymownym w tym względzie, a zarazem poruszającym przykładem literackim dotyczącym tej problematyki, był zbiór opowiadań *Rozdziobią nas kruki, wrony* (1895) S. Żeromskiego, *notabene*, rówieśnika R. Dmowskiego.

Otóż pod inspirującym wpływem nieformalnego przywództwa politycznego Ligi Narodowej, kierowanej przez Dmowskiego, dzięki oddziaływaniu za pośrednictwem kultury (sztuk pięknych, a literatury i malarstwa w szczególności), dzięki czasopiśmiennictwu opanowanemu przez ludzi związanych lub współpracujących z Ligą Narodową we wszystkich zaborach, edukowano i wychowywano w poczuciu narodowym lud polski, organizowano go do walki w obszarze społecznym (stowarzyszenia, towarzystwa edukacyjne, biblioteki, prywatne fundacje, ochronki, towarzystwa i zgromadzenia charytatywne oraz zakonne) i gospodarczym (spółdzielczość, zwłaszcza spółdzielczość finansowa, np. Kasy Stefczyka), pozyskując w ten sposób dla polskości ludność wiejską, przeważającą liczebnie we wszystkich dzielnicach, i tym samym wzmacniając polskości poprzez poszerzenie społecznej i materialnej bazy mogącej najlepiej służyć w ugruntowaniu narodowego bytu.

Legitymistyczne skutki unarodowienia ludu

Z prawnego punktu widzenia I Rzeczpospolita, Rzeczpospolita szlachecka – jak moglibyśmy nazwać demokrację Polski przedrozbiorowej – uznawała fakty rozbiorów w drodze uchwał sejmowych. Zatem to naród polski (przez naród rozumiano wtedy szlachtę) – poprzez swoich demokratycznie wybranych przedstawicieli – sam zrzekał się niepodległości państwowej. Podnoszona więc przez narodową demokrację na przełomie wieków XIX i XX zasada „suwerenności narodu” (przy czym przez naród można już było rozumieć wszystkie stany, klasy i warstwy społeczne) dawała Polakom nie tylko moralne prawo do domagania się własnej niepodległości państwowej, ale także swoje

podstawy prawne takiego roszczenia w warunkach rozpowszechnienia się w Europie idei legitymizmu demokratycznego. Bowiem „suwerenność ludu” (w warunkach polskich – „suwerenność narodu”) oznaczała także to, że skoro podmiotem politycznego działania – swoistym suwerenem – jest cały naród (wszystkie jego stany i warstwy), to żadna jego część, grupa czy klasa, nie może samodzielnie w imieniu całości zrzekać się naturalnych i przyrodzonych praw narodu (ludu) do samostanowienia i posiadania niezależnego od obcych mocarstw, własnego i niepodległego państwa.

2. Wypromowanie idei katolicko-narodowej

Nierozerwalny zrost

Odrodzona po I wojnie światowej Polska (1918), obrońca przed bolszewizmem w 1920 r., w okresie zaledwie dwudziestu lat zbiorowym wysiłkiem całego narodu dokonała praktycznie całkowitego zrostu wszystkich swoich ziem odrębnie dotychczas kształtowanych, tak pod względem gospodarczym jak i społecznym, przez 123 lata niewoli w trzech różnych dzielnicach. Jednakże zrost gospodarczo-społeczny, narzucający się umysłowi w sposób oczywisty, może okazać się czymś mało znaczącym, gdy w wyniku zewnętrznej agresji państwo zostanie ponownie zniesione, a po zakończeniu nowej wojny – przesunięte terytorialnie i kompletnie zmienione ustrojowo. Znikają nam wtedy niejednokrotnie z pola widzenia więzi mało uchwytnie, bo natury niematerialnej, lecz w swej istocie sięgające najgłębszych przejawów narodowego bytu.

O ile rozszerzenie poczucia przynależności narodowej wśród warstw ludowych było dziełem szeroko zakrojonej akcji społecznej wszystkich środowisk inteligencji, którym tajna Liga Narodowa kierowana przez Dmowskiego politycznie patronowała, o tyle wypromowanie w największym ruchu politycznym w Polsce w okresie międzywojennym idei katolicko-narodowej było dziełem praktycznie jednego (aczkolwiek wpływowego w obszarze ideowym) człowieka. Stanowi to niezaprzeczalną jego zasługę... Broszura *Kościół, naród i państwo*, opublikowana w roku 1927 w ramach serii wydawniczej: *Obóz Wielkiej Polski. Wskazania programowe*, to kamień węgielny nierozzerwalnej więzi, której ukończenie i ostateczne ukształtowanie w obszarze ideowo-politycznym przypadło Dmowskiemu... Streszczają ją dwa słowa oddające najgłębszą istotę polskości: Polak-katolik – wielokrotnie obrzydzane przez postępowców wszelkiej maści, zwłaszcza spod znaku wulgarnie ateistycznego komunizmu, ale także spod znaków laicko-liberalno-wolnomularskich – mimo swego rzekomo pejoratywnego (z powyższych względów) zabarwienia – nadal oddają żywotną treść w odniesieniu do religii, która towarzyszy nam od samych początków naszego państwa i która „nie jest tylko dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę”¹².

Konsekwencje aksjologiczne

Można być dobrym Polakiem, nie będąc żarliwym i głęboko praktykującym katolikiem, ale tylko pod warunkiem, że nie kwestionuje się (a wręcz docenia i akceptuje) do-

¹² R. Dmowski, *Kościół...*, s. 99.

niosłość chrześcijaństwa (a katolicyzmu w szczególności) w kształtowaniu indywidualnego i zbiorowego życia w Polsce, w budowaniu cywilizacji i kultury polskiej na przestrzeni wszystkich minionych wieków. Potwierdził to dobitnie także wiek ostatni, wiek XX, a zwłaszcza jego druga połowa, kiedy to Polska znajdowała się pod brutalnym wpływem „bezbożnego komunizmu”¹³, programowo głoszącego ateizm i tworzącego oficjalnie instytucje publiczne w opozycji, a nawet w jawnej wrogości do Kościoła katolickiego i ogółu wierzących Polaków. Utrzymanie przez ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, kierunku, który w okresie międzywojennym wyznaczył Dmowski i który – łącząc polskość i katolicyzm w nierozdzielną jedność – został przyjęty przez ogół młodej, polskiej inteligencji okresu międzywojnia – pozwoliło obronić w dobie ateistycznego komunizmu religijność w Polsce, jak i zasadnicze zręby kultury i tożsamości narodowej.

Sam Dmowski jest wymownym przykładem tezy, że można być dobrym Polakiem mimo braku większego osobistego zaangażowania w praktyki religijne Kościoła katolickiego. Trzeba jednak uczciwie i szczerze akceptować i doceniać doniosłą, kulturotwórczą i wychowawczą na gruncie moralnym i społecznym rolę katolicyzmu w życiu naszego narodu. Dmowski jako człowiek pozytywizmu, racjonalista i niemal jawny sceptyk w odniesieniu do wielu przejawów naszej rodzimej tradycji politycznej i społecznej, nie był pod tym względem jednostką odbiegającą od stereotypu wykształconego pozytywisty. Nie traktował praktyk religii katolickiej jako szczególnie ważnych w ży-

¹³ Zwrot zaczerpnięty z encykliki papieża Piusa XI – *Divini Redemptoris. O bezbożnym komunizmie*.

ciu osobistym podczas swojej intensywnej aktywności politycznej przed I wojną światową i w czasie jej trwania oraz w okresie konferencji pokojowej w Wersalu i tuż po wojnie. Wzrastał jednakże i dojrzewał moralnie w otoczeniu katolicyzmu – przyjmował etykę ukształtowaną przez chrześcijaństwo, lecz bez osobistego, dyktowanego wiarą odniesienia do *sacrum*. Przedstawiając w roku 1927 swoją publikację *Kościół, naród i państwo*, nie był jeszcze katolikiem praktykującym tak szczerze i mocno, jak miało to miejsce w ostatniej fazie jego życia. Wystarczy jednak być człowiekiem dobrej woli, by umieć dostrzec i podkreślić dobro wszędzie tam, gdzie inni, a nie tylko my sami, dostrzegają wartości, które dotychczas mogły uchodzić naszej uwadze z różnych względów.

Ze względu jednak na owe charakterystyczne rysy z życia autora, dostrzegane wyraźnie przez komentatorów i odbiorców publikacji w czasie jej powstania, poglądom wyłożonym przez Dmowskiego towarzyszyły rozbieżne opinie. Jedni podkreślali, że publikacja rozpoczynała ścisły związek przywódcy narodowych demokratów i całego ugrupowania z katolicyzmem, inni stawiali zarzuty, iż przeważają w niej cechy instrumentalnego potraktowania religii dominującej w Polsce¹⁴. Przyjmując jednakże klucz interpretacyjny oparty na świadectwie życia samego autora, które – po opublikowaniu pracy podkreślającej związek ideowy polskości z religią katolicką – potoczyło się ostatecznie w stronę szczerze wyznawanej i praktykowanej religijności w ostatnich jego latach – należy przyjąć, że omawiana publikacja zapoczątkowała ścisłą więź z katolicyzmem Dmowskiego i całego ruchu, któremu ideowo

¹⁴ Zob. R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 347-352.

przewodził i, jako taka (w połączeniu z dalszym życiem autora), była wyraźnym wskazaniem drogi młodemu pokoleniu narodowców, dającym odczytać się jednoznacznie w duchu podtrzymywania i wzmacniania ścisłej więzi polskości z katolicyzmem przeżywanym osobiście i w życiu zbiorowym.

Historyczne i społeczne konsekwencje

Wymownym faktem zapoczątkowanej przez Dmowskiego ewolucji poglądów młodego pokolenia Polaków były dokonane w roku 1936 Śluby Jasnogórskie Młodzieży. Bez popadania w przesadę, spokojnie możemy nazwać owo wydarzenie niespotykanym nigdzie w Europie i świecie fenomenem odradzania się religijności w kręgach przyszłej elity narodu. Dokonywał się u nas taki właśnie zwrot, gdy tymczasem XX wiek wchodził w fazę zaznaczania swoich charakterystycznych cech (w sensie kształtowania właściwych sobie struktur społecznych), powodując masowe odejścia całych narodów od chrześcijaństwa i głoszonych przezeń zasad. W krajach liberalnych dokonywało się to na drodze kształtowania nowej obyczajowości (a raczej nieobyczajności) i laickiego, konsumpcyjnego stylu życia; w krajach antyliberalnych (o ustroju faszystowskim lub komunistycznym) prowadzono programową walkę z chrześcijaństwem. Wszędzie jednak najmocniej prześladowano, ośmieszano i na wszelkie sposoby zwalczano Kościół katolicki¹⁵.

Natomiast w Polsce XX wieku, przy wydatnym udziale Dmowskiego, który w okresie międzywojennym był nie-

¹⁵ Por. W. Łysiak, *Stulecie kłamców*, Chicago-Warszawa 2000, s. 102-109.

wątpliwie najbardziej wpływowym pisarzem politycznym, dokonywał się zwrot dokładnie w przeciwnym kierunku niż miało to miejsce w pozostałych krajach – już to liberalnych, już to antyliberalnych... Proces ten został jednak brutalnie przerwany przez najazd dwóch naszych antyliberalnych sąsiadów przy biernej (wręcz przyzwalającej na agresję) postawie naszych liberalnych sojuszników... Po II wojnie światowej natomiast Polska dostała się w orbitę wpływu jednego z agresorów (antyliberalnych i programowo ateistycznych) znowu przy przyzwoleniu sojuszników z krajów o liberalnej proveniencji. Jednakże ziarna idei katolicko-narodowej zasiane w dwudziestolecie międzywojennym zaczęły wydawać swój plon, pomimo że gleba narodowej kultury była wyjaławiana przez obce nam ustrojowo państwo komunistyczne propagujące instytucjonalny ateizm.

W uroczystości związanej z Jasnogórskim Ślubowaniem Młodzieży w roku 1936 uczestniczyli m.in. kapłan Kościoła katolickiego – Stefan Wyszyński oraz młody licealista – Karol Wojtyła, jako pielgrzym. Pierwszy – będąc później prymasem w Polsce pod rządami komunistów – wykorzystał ideę ślubów jasnogórskich młodzieży, doprowadzając w roku 1956 do Jasnogórskich Ślubów Narodu, będących odnowieniem, dokonany teraz przez cały naród, ślubowania jakie uczynił król Jan Kazimierz w roku 1656. Drugi – będąc już papieżem Janem Pawłem II – organizatorem Jasnogórskiego Ślubowania Młodzieży Akademickiej z 1986 roku, wręczając mu, jako głowie Kościoła katolickiego, znaczek z tej uroczystości, zorganizowanej dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy ślubów młodzieży z 1936 r. – przyznał, że wtedy akurat był pielgrzymem uczestniczącym w tym ślubowaniu, dokonany

przez polską młodzież po raz pierwszy w Częstochowie, u stóp Jasnej Góry, i ucieszył się, że ten akt został odnowiony przez nowe pokolenie młodych Polaków, pokolenie, które rychło doczekało się załamania bezbożnego komunizmu...

Radosław Brzózka

Teoretyczne podstawy rozumienia życia społecznego w *Duchu Europy* Romana Dmowskiego

Nieuprzedzona lektura pism Romana Dmowskiego daje odczucie obcowania z umysłem żywym i oryginalnym. Dla Polski międzywojennej był on czynnym politykiem – czytano go, sympatyzując z obozem narodowym bądź z pozycji politycznej konkurencji. Okres wojny i Polski ludowej skutecznie uniemożliwiał rzetelną intelektualnie dyskusję myśli politycznej. Po okrągłym stole okoliczności życia publicznego sprawiały, że zbyt często Dmowskiego czytano jako mentora potencjalnej politycznej konkurencji albo przyjmowano jego patronat dla akcji politycznej na sposób odtwórczo-epigoński.

Ostatnie dwadzieścia lat to czas intensywnej percepcji zachodnich teoretyków życia społecznego. Poza czysto poznawczymi motywami odczytanie szeroko pojętej tradycji liberalnej służyło legitymizacji nowego porządku, tradycja konserwatywna przydatna bywała jako ozdobnik dla części nurtów stanowiących o tym porządku. Klasyczna teoria polityki, nie licząc prac lubelskiej szkoły filozoficznej, pozostawała często jedynie fragmentem historycznego wprowadzenia do tej dziedziny. Nie odrodziła się sze-

roko świadomość, że bardziej niż gdzie indziej jest ona w Polsce tradycją rodzimą¹. Jednocześnie historia polskiej myśli politycznej, pomijając ściśle publicystyczne przywołania, pozostawała zajęciem wąskiej grupy historyków specjalistów.

Dmowski jest najbliższym nam w czasie polskim myślicielem politycznym dużego formatu². Dlatego spojrzenie na jego piśmarstwo przez pryzmat realistycznej teorii człowieka i społeczeństwa wydaje się być zagadnieniem nie tylko ciekawym. Może okazać się także dobrym sposobem ukazania pozornego paradoksu: to co najgłębiej łączy nas z Europą – starożytno-średniowieczna filozofia i kultura – jest zarazem czymś najbardziej rodzimym, polskim.

Pytanie o podstawy teoretyczne

Dmowski nie tworzył pozorów naukowości swojego piśmarstwa. Jego pisma mają polityczny charakter i służą politycznemu celowi, jak sam deklaruje we wstępie do jednej ze swych książek³. W innym miejscu wskazuje na drogę swojego postępowania poznawczego. Stwierdza, że jako polityk nie dokonuje ustaleń w wyniku metodycznych badań, choć stara się jednak opierać na „dużej ilości spostrzeżeń”. Widzi pole dla wyjaśnienia interesujących go zagadnień w rzetelnie podjętym studium psychologicznym

¹ Ciekawą ilustrację tej tezy stanowi m.in. praca A. Rzegockiego, *Racja stanu a polska tradycja myślenia o polityce*, Kraków 2008.

² W okresie komunizmu głęboką myśl społeczną formułowały wielkie postaci Kościoła polskiego i powszechnego – kard. Stefan Wyszyński i Jan Paweł II. Teologiczny wymiar ich społecznego posłania oraz ich rola w kulturze narodowej przerasta jednak zdecydowanie tradycyjny zakres kategorii „myśliciel polityczny”.

³ R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1, Warszawa 1989, s. 31.

i etycznym. Przedmiotem swoich obserwacji czyni duszę ludzką, jej właściwości moralne, sposób czucia i myślenia, głębię duchową współczesnego mu pokolenia⁴. Mimo takiego właśnie charakteru pisarstwa, przenikliwość jego spostrzeżeń o życiu społecznym sprawiła, że Dmowski zajmuje znaczące miejsce w tradycji polskiej i europejskiej myśli politycznej, a jego twórczość została przywołana w teoretycznej, filozoficznej refleksji nad polityką⁵.

Warto zatem postawić pytanie, jakie teoretyczne podstawy rozumienia świata społecznego zakłada praktyczna teoria Dmowskiego. Zagadnienie tym ciekawsze, że światopoglądowe tło obozu narodowego i samego Dmowskiego zdaje się być niejednolite w rozciągłości czasowej. Za punkt wyjścia ma agnostyczną formację intelektualną doby pozytywizmu, w punkcie dojścia zbliża się do ortodoksyjnego katolicyzmu⁶. Nie sposób w ramach krótkiego artykułu odnieść się do tak szeroko postawionej kwestii ani

⁴ Tenże, *Kościół, naród i państwo*, Wrocław 1993, s. 16-17.

⁵ Por. np. M.A. Krapiec, *O ludzką politykę*, Warszawa 1996, s. 370-372. Walory intelektualne Dmowskiego podnosił przed wojną prof. Tadeusz Lehr-Spławiński w następujących słowach: „Nie ulega wątpliwości, że Dmowski w istocie był umysłem na wskroś naukowym: we wszystkich jego pismach, nawet w artykułach ogłaszanych w prasie codziennej, uderza rzadka zdolność jasnego i konsekwentnego wnioskowania, opartego zawsze na gruntownie i krytycznie dobranym materiale faktycznym – zdolność, która w połączeniu z doskonałym opanowaniem języka uczyniła zeń jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy polskich. W sposobie ujmowania problemów, w całej metodzie wykładu przebija się u niego zawsze doskonałe wyszkolenie myślowe i metodyczne, którym góruje nad ogółem naszych pisarzy politycznych i publicystów”. T. Lehr-Spławiński, *Dmowski i nauka*, „Polityka Narodowa”, 1939 nr 1-2.

⁶ Por. M. Ryba, *Naród a polityka. Myśl społeczno-polityczna twórców ruchu narodowego w okresie międzywojennym*, Lublin 1999, s. 79-89;

nawet zestawić głosów w dyskusji toczącej się na ten temat. Poprzestanę na spostrzeżeniu, że są to głosy skrajnie rozbieżne, lokujące Dmowskiego między etykietami: Polak-katolik a Polak-poganin, czy na nieco innej skali: pragmatyczno-agnostyczny gracz a krzewiciel kultury chrześcijańskiej⁷. Zadaniem skromniejszym, które byłoby pewnym krokiem w odpowiedzi na powyżej sformułowane pytanie, jest analiza niewielkiego dziełka powstałego u kresu życia polskiego polityka zatytułowanego *Duch Europy*.

Książka ta jest swoistą próbą sformułowania syntezy historyczno-socjologicznej zmierzającej do wyjaśnienia fenomenu cywilizacji zachodniej ze szczególnym uwzględnieniem jej kryzysu, który autor obserwował w czasach sobie współczesnych⁸. W pierwotnym zamyśle Dmowskiego miało być to pomnikowe dzieło, a sam temat podejmował autor z nieskrywaną pasją. Praca pisarska szła jednak opornie, a dzieło nie zostało ukończone. Fragmenty książki opublikowane (od marca 1938 r.) przez miesięcznik „Polityka Narodowa” nie wywarły znaczącego wpływu na opinię współczesnych. W formie broszury zostały wznowione obecnie.

Duch Europy nie przejawia cech, które znawcy tematu przypisują późnej twórczości Dmowskiego⁹. Refleksja

R. Łętocha, *Katolicyzm a idea narodowa. Miejsce religii w myśli obozu narodowego lat okupacji*, Lublin 2002, passim.

⁷ Por. T. Terlikowski, *Roman Dmowski: Polak-poganin*, „Frona” 2008, nr 48, s. 56-77; por. także teksty M. Ryby i A. Chrzonstowskiego w tej publikacji.

⁸ Tekst *Ducha Europy* został napisany w kilka lat przed opublikowaniem go w 1938 r., prawdopodobnie w dobie światowego kryzysu ekonomicznego. Por. R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 372-373.

⁹ Por. K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996, s. 301-304.

nie jest uproszczona, autor nie dąży do ujęcia zagadnienia w kategoriach dychotomii i śmiertelnych zapasów dobra i zła, choć nie uchyla się od ocen, a rozróżnienie czynników kulturotwórczych i deteriorezujących kulturę jest motywy przewodnim pracy. Wskazuje się na wartość tekstu jako osobistego świadectwa¹⁰. Wydaje się, że jest on również dobrym punktem wyjścia do badań nad podstawami rozumienia świata przez polskiego polityka.

Dmowski z upodobaniem odwołuje się do wyników nauk humanistycznych: nauk społecznych, psychologii, antropologii, historii. Prawidłowości, na które wskazuje, mamy zatem prawo traktować jako ustalenia możliwe w tej dyscyplinie wiedzy. Nie mają one znamion wyjaśnienia filozoficznego, nie są powszechnie i niewzruszenie obowiązujące, ostatecznie wyjaśniające, wskazujące na taki czynnik, którego negacja byłaby negacją samego bytu. Trzeba zaznaczyć, że celem niniejszego artykułu nie jest krytyka szczegółowych ustaleń polskiego polityka czy to w świetle badań współczesnych Dmowskiemu, czy tym bardziej w świetle dzisiejszych wyników nauk humanistycznych.

Jednocześnie należy pamiętać, że podstawą typu prac, jaki reprezentuje pisarstwo Dmowskiego, zawsze pozostaje uświadomiona i uporządkowana bądź niezreflektowana antropologia filozoficzna (bazowe rozumienie bytu ludzkiego) względnie błąd antropologiczny oraz idące za nimi poglądy w zakresie teorii społecznej i filozofii polityki. Warto zatem podjąć próbę prześledzenia przytaczanych, zestawianych i interpretowanych przez Dmowskiego usta-

¹⁰ Por. tamże, s. 311. Inaczej spostrzega to R. Wapiński. Włączając się do dyskusji o charakterze odniesienia Dmowskiego do katolicyzmu, podkreśla, że do końca pozostał on politykiem i wskazuje, że widoczne jest to również w *Duchu Europy*. R. Wapiński, dz. cyt., s. 348.

leń pochodzących głównie ze współczesnej mu humanistyki pod kątem ujawniających się u ich podstaw rozumień bytu ludzkiego. Będą one konfrontowane ze współczesnymi ustaleniami filozofii realistycznej¹¹. Warto rozważyć, czy są one spójne, ewentualnie jakie napięcia czy tendencje ujawniają się w analizowanym tekście.

Dmowski wobec kryzysu Europy

Przyjęty przez Dmowskiego punkt obserwacyjny pozwala ukazać obraz relacji między wielkimi społecznościami i wewnątrz nich i odziera go z urokliwej otoczki, którą zwykliśmy przywoływać, prezentując wizerunek narodów i cywilizacji. Broszurę rozpoczyna od ukazania złudzeń i bezdroży myśli europejskiej, których był świadkiem w trakcie swego życia. Eksponuje ich skutek – dramat wojny światowej. Jest przekonany, że kryzys lat 30. XX w., który stanowi bezpośredni kontekst jego rozważań, jest najnowszą z konsekwencji zbląkania Europy. Ocenia, iż myśl europejska okazała się mało płodna w poszukiwaniach jego źródeł. Nie sięgała ona zbyt daleko w przeszłość i nie formułowała dalekosiężnych prognoz. Pobieżne rozważania nad kryzysem skupiały się na jego przyczynach ekonomicznych. Mówiło się także ogólnikowo o upadku moralnym Europy, ale istniała rozbieżność poglądów w kwestii źródeł tego upadku. Dmowski stan rzeczy w tym kontekście w Europie określa jako chaos, jest to chaos w ludzkich mózgach¹².

¹¹ M.A. Krąpiec, *Ja-człowiek*, Lublin 1991; tenże, *Suwerenność – czyja?*, Lublin 1996; tenże, *O ludzką politykę!*, Lublin 1996. Zwięzły wykład tych zagadnień można znaleźć także w pozycji P.S. Mazura, *W kręgu pytań o człowieka*, Lublin 2008.

¹² R. Dmowski, *Duch Europy*, Biała Podlaska 2004, s. 3-6.

Dmowski wskazuje, że źródła chaosu należy upatrywać w stosunku człowieka do społeczeństwa. Zauważa istnienie różnorodności pojęć w tym względzie. Łączy je jednak powierzchowność, co ma swoją przyczynę w zamknięciu wyjaśniania w kręgu własnej cywilizacji i we współczesnej epoce. Zgromadzono co prawda bogaty materiał o innych ludach, ale nie wyprowadzono z niego wniosków na temat cywilizacji europejskiej¹³ – konkluduje.

Wszystkie te spostrzeżenia zawarte we wstępie do dzieła ujawniają ambicję intelektualnego zmierzenia się z zagadnieniem z pominięciem wyliczonych uproszczeń. Wymaga to ogarnięcia szerokiej perspektywy historycznej i geograficznej oraz dogłębnego zrozumienia człowieka, społeczeństwa i ich wzajemnej relacji.

Człowiek

W opinii Dmowskiego w człowieku epoki przedhistorycznej dominowały determinanty biologiczne („instynkty zwierzęce”) oraz determinanty społeczne („rozkazy starszego w rodzie”). Determinacja społeczna zmuszała do działania wbrew determinacji biologicznej. Dramat ten rozgrywał się w duszy ludzkiej. Wedle prawidłowości przyrodniczej górę powinny wziąć instynkty zwierzęce nad determinantami zewnętrznymi – społecznymi. „Jeżeli tak się nie stało – pisze Dmowski – to dlatego że przymus społeczeństwa w miarę swego trwania staje się coraz bardziej przymusem wewnętrznym, tkwiącym w duszy człowieka”¹⁴. Tę uwewnętrzną socjalizację Dmowski utożsa-

¹³ Tamże, s. 6-7.

¹⁴ Tamże, s. 8.

mia z prawem automatyzacji. Wydaje się nie dostrzegać specyficznego ludzkiego charakteru przekazu kulturowego, zestawiając go bez zastrzeżeń z instynktownym działaniem zwierząt¹⁵.

Wynikiem istnienia i oddziaływania („przymusu”) społeczeństwa jest zmiana natury jego członków: zanikanie lub łagodnienie instynktów. Zmiana ta ma wspólny kierunek dla członków danego społeczeństwa i charakter pozytywnej progresji w biegu pokoleń, w „długim trwaniu”, jak powiedziałyby współczesny humanista. W jej wyniku powstaje „człowiek społeczny”: „Duchowa jego treść bogaci się o coraz większą sferę myśli i uczuć społecznych, a postępowanie jego coraz więcej regulowane jest przez społeczeństwo i skierowane ku celom, które są celami społeczeństwa”¹⁶.

Wędrowki ludów powodują zetknięcia różnych społeczności. Człowiek poznaje rzeczy nowe, konfrontuje je z dorobkiem swojego społeczeństwa. Rozbieżność przymysłów indywidualnych z poglądami społeczeństwa prowadzi jednostkę do sprzeciwu wobec niego. Zdaniem Dmowskiego następuje w tym kontekście drugi przełom: „duszę ludzką zdobywa coraz szybciej człowiek indywidualny, ze swymi własnymi myślami i uczuciami, ze swą osobistą wolą. Jego rozwój i kierunek, w którym się on odbywa, decyduje o losach zmagania się społeczeństwa z człowiekiem pierwotnym. Bądź dostarcza on społeczeństwu nowych, wyższych pojęć i nowych więzów, do wiązania swych członków w całość coraz wyższego rzędu, bądź

¹⁵ Tamże, s. 8-9.

¹⁶ Tamże, s. 9-10.

rozluźniając lub zrywając stare więzy, wyzwala instynkty niższe i spuszcza pierwotny egoizm z łańcucha”¹⁷.

W zreferowanym fragmencie dziełka widzimy obraz niemal bezwzględного determinizmu, najpierw biologicznego, następnie społecznego. Determinizmy zmagają się ze sobą i prawem jakiejś nieokreślonej ewolucji następują po sobie, aby w końcu ustąpić wyzwolonemu „człowiekowi indywidualnemu”.

Klasyczne rozumienie natury ludzkiej mówi o zmiennej sile determinacji biologicznych i wtórnych determinacjach społecznych. Nie są one w normalnym biegu rzeczy siłami bezwzględnie dominującymi nad człowiekiem. Opisaną przez Dmowskiego ewolucję można zaobserwować w ciągu życia konkretnej osoby jako sukcesywną aktualizację złożonych potencjalności duchowo-cieleśnego bytu ludzkiego dokonującą się w kontekście kultury. Sposób narracji oraz terminologia Dmowskiego zastosowana na początku dziełka sugerują jednowymiarowy (niemal materialistyczny) sposób postrzegania człowieka: rządzą nim „instynkty zwierzęce”, jego rozwój następuje w wyniku prawideł obserwowanych przy oswojaniu zwierząt, biologiczne zróżnicowanie ludzkości jest odzwierciedlone w różnorodności ras¹⁸, myślenie jest procesem dokonującym się bezpośrednio w mózgu¹⁹.

Przez sposób wysławiania się Dmowskiego przebija nie tylko jego przyrodnicza formacja intelektualna, ale i duch epoki, w której pobierał wykształcenie. Jednak już w pierwszym rozdziale *Ducha Europy* i coraz mocniej w dalszych

¹⁷ Tamże, s. 12.

¹⁸ Tamże, s. 11.

¹⁹ Tamże, s. 25.

partiach tekstu pojawia się niemal pełny, choć niejednokrotnie nieprecyzyjny, obraz człowieka. Wszak owe zmagania się determinacji biologicznych i społecznych dokonują się w duszy ludzkiej. „Instynkty” (popędy) łagodnieją, dając miejsce myślom i uczuciom „człowieka społecznego”. Rozwój kultury służy zaś przede wszystkim dopuszczeniu do głosu „człowieka indywidualnego”, który swobodnie może wykorzystywać władze swojej duszy: rozum i wolę („własna myśl i uczucia, osobista wola”). Władzami osobowymi człowiek może posługiwać się do odczytywania porządku rzeczy (Dmowskiego interesuje w nim szczególnie porządek życia społecznego). Może także przy ich pomocy kształtować swoje życie, nie respektując ładu dóbr (w tym ładu społecznego), przedkładając dobra użyteczne i przyjemne ponad godziwe, co odzwierciedla się nie tylko w niepełnej aktualizacji własnych potencjalności, ale i w destrukcji ładu społecznego i związanej z nim niszy kulturowej.

Spółeczeństwo

Według Dmowskiego społeczeństwo jest „samodzielną istotą zbiorową, która się rozwija na podstawie swoich praw odrębnych, ma swoją zbiorową myśl i zbiorową wolę”²⁰. Aktorami historii są właśnie takie zbiorowości, a nie poszczególni ludzie. Określenie to nie jest oryginalnym pomysłem Dmowskiego, raczej dziedzictwem intelektualnym jego pokolenia i bezpośrednio go poprzedzającego. Organicyzm był przecież poglądem pozytywistów (m.in. A. Comte, H. Spencer), choć swoista jego interpre-

²⁰ Tamże, s. 9.

tacja jest także związana z konserwatyzmem²¹. Dodatkowo postpozytywistyczny punkt widzenia dokumentuje nadzieja, że naturę tej spersonifikowanej istoty społecznej wyjaśni wiedza o zjawiskach metapsychicznych, psychologia nieznaną – wiedza o komunikowaniu myśli i woli ludzkiej bez pomocy zmysłów²².

Dmowski zauważa, że fundamentalnym podłożem społeczeństwa jest rodzina, ewoluująca od systemu rodowego do rodzinnego. Silna rodzina patriarchalna miała być cechą Ariów²³. Bezwzględna władza ojca rodziny ograniczona jedynie wolą przodków cechowała cywilizację rzymską²⁴. Dzięki chrześcijaństwu rodzina rzymska zyskuje nową treść moralną i po upadku cesarstwa w niej najdłużej trwa pozytywne dziedzictwo Rzymu. Ten sposób życia rodzinnego przyjmuje się w szerokich kręgach ludności. W tym kontekście rzymskie formy prawne, które często utraciły treść moralną zyskały nową treść dzięki chrześcijaństwu²⁵.

W pierwotnym społeczeństwie i w państwie Dmowski eksponuje element przymusu. Zbiorowości te walczą o swoje istnienie, wywierając przymus na członkach wła-

²¹ „Od samego początku (Burke, F. Gentz) rdzeniem filozofii społecznej konserwatyzmu był organicyzm, czyli pojmowanie społeczeństwa (narodu) i państwa jako żywej organicznej całości, złożonej z wielu grup i warstw, a mimo to będącej duchową i moralną jednością, która swoje istnienie zawdzięcza kumulującej się we wspólnocie mądrości wieków i w której każdy stan i każda jednostka czynią swoją powinność jako naturalny organ wspólnoty.” J. Bartyzel, *Konserwatyzm*, Powszechna Encyklopedia Filozofii, t. 5, Lublin 2004.

²² R. Dmowski, *Duch Europy*, s. 9.

²³ Tamże, s. 20.

²⁴ Tamże, s. 35.

²⁵ Tamże, s. 42. Por. tenże, *Kościół...*, s. 19-20.

snej społeczności. Zostaje on przez nich stopniowo uwewnętrzniony, aż do stłumienia instynktu samozachowawczego. Z czasem oddziaływanie to ma swoje źródło nie tyle we władzy, co w całym społeczeństwie. Podobieństwo wymagań upodabnia członków społeczności. Z czasem stosunki jednostka – społeczeństwo stają się subtelniejsze. Rozwijająca się w korzystnych okolicznościach osoba ludzka może lepiej zrozumieć rzeczywistość międzyludzkich relacji, czego efektem jest budowanie nowych i ogarniających szerszy zakres więzi społecznych. Może mieć też miejsce proces odwrotny. Indywidualizm jednostek korzystających z dorobku życia społecznego prowadzi do rozluźnienia lub zerwania więzi społecznych, a w efekcie do atomizacji i prymitywizacji życia zbiorowego²⁶.

Relację człowiek – społeczeństwo rozważa Dmowski, sięgając do kluczowego dla formowania się Europy etapu dziejów. W rozdziale *Grecja i narodziny Europejczyka* przedmiotem jego dociekań jest m.in. „katastrofa egejska”. Rysuje przed czytelnikiem dramat zniszczenia przez niższych duchowo łupieżców wysokiej cywilizacji dającej możliwość indywidualnego umysłowego, moralnego i twórczego rozwoju. Pokazuje, że doprowadzili oni nie tylko do wyniszczenia materialnego, ale także do anarchizacji – rozpadu więzi społecznych, prawdopodobnie oryginalnie niezbyt silnych, ale zapewniających wyżej opisany korzystny dla indywidualności sposób życia. Upadek był niemal całkowity, pozostał tylko „materiał na dość wysoki gatunek człowieka”. Społeczeństwo przestało właściwie istnieć, jednostka myślała i postępowała na własny rachunek, licząc się tylko z warunkami zewnętrznymi. „To nam

²⁶ Tenże, *Duch Europy*, s. 9.

pozwała zrozumieć Grecję, która miejsce świata egejskiego zajęła, rozwiązać zagadkę grecką. To nam ukazuje źródła indywidualizmu cywilizacji europejskiej. W katastrofie egejskiej narodził się Europejczyk²⁷ – stwierdza Dmowski. Nieco dalej wygłasza zaś pochwałę kultury greckiej jako wielkiej karty historii ducha ludzkiego, „jego twórczości i jego walki o wyzwolenie z pęt społecznych, którą to walkę uprzytamnia los Sokratesa”²⁸. Po dziesięciu pokoleniach dokonań nastąpił jednak regres. „Człowiek indywidualny stracił potęgę ducha, przestał być twórczym, umiał tylko kopiować lub wypaczać to, co zrobili jego ojcowie; jednocześnie zaś zatracił wartości moralne, które rozwinęło w nim życie społeczne pokoleń, cofnął się ku pierwotnej podstawie postępowania, ku bezwzględnemu egoizmowi i tym sposobem zniszczył społeczeństwo”²⁹.

Nie podejmując się weryfikacji tej wizji historycznej stworzonej przed kilkadziesiąt laty, trzeba uznać, iż w jej świetle dobrze uwidacznia się, jak Dmowski spostrzega relację jednostka – społeczeństwo. Z jednej strony społeczna nisza jest niezbędna dla życia ludzkiego, z drugiej rozluźnienie jej gorsetu wyzwala z człowieka indywidualizm z jego ambiwalencją. Może on być dla człowieka źródłem pozytywnej twórczości w tym wymiarze, jaki Dmowski nieodmiennie najbardziej interesuje – w wymiarze społecznym. Wyolbrzymiony prowadzi do regresu ku determinacjom biologicznym („instynkty”).

W lekturze *Ducha Europy* uderza jednak prymat zobowiązań społecznych człowieka przed jego osobowymi

²⁷ Tamże, s. 26.

²⁸ Tamże, s. 30.

²⁹ Tamże, s. 31. Por. tamże s. 24-31.

przymiotami. Szczególny przypadek zastosowania cnoty sprawiedliwości, ostateczny wymiar patriotyzmu – gotowość do całkowitego poświęcenia dla Ojczyzny jest pierwszym i niemal jedynym planem, na którym umieszcza się człowieka w zderzeniu z życiem zbiorowym. W połączeniu z zastosowanym językiem trudno oprzeć się wrażeniu, że dla Dmowskiego to człowiek jest dla społeczeństwa, a nie społeczeństwo dla człowieka. Głębsza analiza wypowiedzi o „człowieku społecznym” i „człowieku indywidualnym” pozwala zauważyć, że każdorazowo autor wskazuje na konieczność uwewnętrznienia społecznych norm, akcentuje osobiste pozytywne zaangażowanie jednostki przeciętnej i wybitnej w życie społeczne. U czytelnika o personalistycznej wrażliwości powraca jednak przy lekturze *Ducha Europy* pytanie, czy „istota zbiorowa” ze swoją myślą i wolą nie jest dla Dmowskiego wyższą całością, która także wbrew jednostce będzie angażować ją w dzieło swego rozwoju³⁰.

Współmierność. Dobro wspólne

Jeśli nawet dla Dmowskiego zupełność osoby nie jest oczywista, to aktualizacja jej osobowych potencjalności nie jest z konieczności źródłem antagonizmu w życiu zbiorowym. Dominacja zainteresowań społecznych nie oznacza, że osobowy wymiar życia ludzkiego zostaje unieważ-

³⁰ Górowanie człowieka (osoby) nad organizacją społeczną wybrzmiewa bardziej w broszurze *Kościół, naród i państwo*, gdzie Dmowski akcentuje – posługując się rzeczą jasną innym językiem niż filozofia klasyczna – godność osobową człowieka, którego odniesienie religijne do osoby Boga musi mieć absolutne pierwszeństwo w porządku życia społecznego, w tym w działaniu politycznym (por. R. Dmowski, *Kościół...*, s. 37).

niony czy pomniejszony: „Ze wzrostem indywidualności człowieka rośnie jego siła przeciwstawienia się społeczeństwu. Wynikiem tego rozwoju indywidualnego coraz większej liczby ludzi musi być osłabienie społeczeństwa, o ile nie nastąpi wzmocnienie, pomnożenie więzów, którymi społeczeństwo trzyma swych członków w swej władzy. Dzieje wszakże ludów i cywilizacji świadczą o tym, że społeczeństwo przy swej potężnej władzy nad jednostką zużytkowuje jej szybki postęp duchowy, rozwój jej zdolności i zaprzęga ją do służby dla siebie, do pracy twórczej, wzmacniającej więzy społeczne. Ludy, wśród których odbywa się szybki postęp człowieka indywidualnego, szybko bogacą treść swego życia zbiorowego, wytwarzają coraz nowe wartości tego życia i trzymają członków swoich w zależności od społeczeństwa siłami coraz wyższego rzędu”³¹.

W kategoriach historyczno-społecznych Dmowski opisuje to, co klasyczna filozofia mieści pod pojęciem dobra wspólnego osobowego. Rozwój osobowy człowieka bogaci społeczeństwo – jest dobrem nieantagonistycznym³². Jednak ponieważ mowa o różnych cywilizacjach, należałoby może ostrożniej przywołać zasadę współmierności w łonie cywilizacji. Wedle ustalonej przez F. Konecznego prawidłowości rozwój tej czy innej strony życia ludzkiego wielkie systemy społeczne starają się asymilować i harmonizować. Póki im się to udaje, póty trwają i są ekspansywne³³.

Do ustroju życia zbiorowego, w którym dobro wspólne stanowi jego własny cel, dochodzi Dmowski w następ-

³¹ R. Dmowski, *Duch Europy*, s. 13.

³² M.A. Krapiec, *O ludzką politykę*, s. 124-127.

³³ F. Koneczny, *Prawa dziejowe*, Komorów 1997, s. 162-187.

nym akapicie, by w jednym zdaniu wygłosić i chwałę i... groźbę upadku cywilizacji łacińskiej. „Ten rozrost wielostronny człowieka indywidualnego w łonie naszej cywilizacji spowodował nieznane nigdzie poza nią jej bogactwo, materialne i duchowe, a jednocześnie doprowadził ją do granicy, na której leży utrata władzy społeczeństwa nad jednostką, grożąca rozbięciem społeczeństwa”³⁴. Narastanie antagonizmu między zwyrodniałym indywidualizmem a życiem zbiorowym każe Dmowskiemu, jak już wcześniej o tym była mowa, radykalnie wyakcentować zobowiązania społeczne człowieka.

Różnice między narodami i cywilizacjami

Już we wstępie do broszury Dmowski podkreśla, że refleksja nad Europą powinna wiązać się ze zrozumieniem różnorodności form życia zbiorowego w skali globu. Odnosząc się do tej kwestii, polski polityk trzyma się klucza nowych wówczas ustaleń nauk szczegółowych. Przywołuje znaczenie badań językowych nad rodziną języków indoeuropejskich. Pokazuje, iż były one kanwą nie tylko dla badań naukowych, ale i dla okołonaukowych nadużyć i emocji. Następnie rzetelnie relacjonuje spory dotyczące kategorii „rasy”, przywołuje ocenny charakter teorii rasowych i wykazuje, że miały one znamiona aprioryczności. Relatywizuje znaczenie oddziaływania Ariów, choć docenia wartość ich domniemanego języka i organizacji społecznej. Podkreśla, że wytworzenie się kultury europejskiej miało u swych podstaw wielość czynników, spośród których istotne znaczenie posiadały także właściwości rodzimych

³⁴ R. Dmowski, *Duch Europy*, s. 14.

mieszkańców kontynentu³⁵. Z powyższej argumentacji wysuwa krytyczny wniosek: „Pomijając nadużycia argumentacji i nie dość uzasadnione hipotezy, rzekomo popierające tę lub inną tezę, trzeba stwierdzić, że tu sobie zbyt łatwo, uproszczono i umyślowo obniżono zagadnienie różnic między narodami i cywilizacjami, pozwalając je rozstrzygnąć bez zrozumienia historii, która jest głównym źródłem dzisiejszej rzeczywistości. Odesłano to zagadnienie do zasłoniętych mgłą czasów powstania fizycznych odmian człowieka, czasów mało dla naszych badań dostępnych”³⁶.

Opisany powyżej, nieredukcjonistyczny sposób postrzegania człowieka każe Dmowskiemu szukać wyjaśnienia różnorodności organizacji społecznej poza kluczem materialistycznym: „O losach człowieka na ziemi, w granicach w których jego dzieje są dla nas dostępne, zdecydowały głównie jego znamiona duchowe, nie zaś fizyczne. Rozwój jego odbywał się od początku pod wpływem społeczeństwa, wpływem duchowym”³⁷. Kontynuując tę myśl, dokonuje reinterpretacji pojęcia rasy: „Dla naszej tedy wiedzy o rozmaitych odmianach człowieka, o ludach zamieszkujących ziemię, większe mają znaczenie ich znamiona duchowe i te rasy fizyczne, które wiążą się z duchowymi i o nich świadczą, choć nie są w antropologii uważane za trwałe. (...) Rasy w pojęciu ogólnie przyjętym, rasy, które żyją i działają dziś, które wybitnie różnią się duchowo i w znacznej mierze fizycznie, aczkolwiek przy braniu pod uwagę jedynie znamion trwałych są tylko ra-

³⁵ Tamże, s. 16-23.

³⁶ Tamże, s. 19.

³⁷ Tamże, s. 18.

sowymi mieszaninami, są wytworem historii i o jej biegu decydują”³⁸.

Powyższe cytaty mogą stanowić podstawę do sprzecznych interpretacji. W świetle dotychczasowych ustaleń uzasadnioną wydaje się teza, że takie użycie pojęcia rasy jest skutkiem niedostatków aparatu poznawczego, którym Dmowski się posługuje, chcąc ująć badany przedmiot (w innym miejscu tekstu wprost mówi o „rasach duchowych”, „rasie w innym niż antropologiczny sensie”). W tradycyjnych ujęciach sięga się w tym aspekcie do pojęcia kultury, tradycji, w tym przekazywalności przyczyn celowych i wzorczych.

Z racji empirycystycznych konotacji myśli Dmowskiego właściwym rozwinięciem toku jego rozumowania mogą być w pewnym aspekcie także poszukiwania w zakresie psychologii ludów. Teza M. Pawlikowskiego, iż „rasa” może być współkształtowana długotrwałym oddziaływaniem formacji społeczno-kulturowej, a następnie stanowić dodatkowy czynnik wspierający oddziaływania kultury na jednostkę, nie doczekała się dyskusji i weryfikacji³⁹. Najpełniejszą w polskiej humanistyce odpowiedź na pytanie o różnice narodów i cywilizacji dał F. Koneczny. Pełne wyniki jego badań nie mogły być jednak znane Dmowskiemu, gdyż główne dzieło badacza cywilizacji⁴⁰ ukazało się w 1935 roku, a więc równoległe z powstaniem *Ducha Europy* albo nieco później.

Zagadnienie różnorodności wielkich zrzeszeń wiąże się nie tylko ze sposobem rozgraniczenia i opisanania ich wielkości, ale także ich oceną i uhierarchizowaniem. Również

³⁸ Tamże.

³⁹ M. Pawlikowski, *Dwa światy*, Londyn 1952.

⁴⁰ F. Koneczny, *O wielkości cywilizacji*, Kraków 1935.

w przypadku Dmowskiego mamy do czynienia z kontrowersjami dotyczącymi stwierdzeń o wyższości i niższości „ras duchowych”⁴¹. Wcześniejsze ustalenia dotyczące bazy antropologiczno-filozoficznej oraz rozumienia społeczeństwa pokazują, że postulat hierarchizacji „odmian człowieka” i kultywowanych przez niego więzi społecznych ma u swego podłoża zdroworozsądkowe postrzeganie społecznej *praxis* i jej podmiotu. Dokonując ocen, Dmowski nade wszystko spostrzega wyjątkowość klasycznego i chrześcijańskiego dziedzictwa Europy⁴², dowartościowuje jednak także zalety innych formacji cywilizacyjnych, choćby ekspansywność współczesnej mu Japonii⁴³.

Klasyczna filozofia i realistyczna humanistyka nie stawiają znaku równości między wszelkimi sposobami życia społecznego i pozycją zajmowaną w nich przez osobę. Ocenny charakter mają już rozważania starożytnych o ustrojach państwowych oraz cnocie dobrego obywatela i dobrego władcy. W perspektywie pełnego obrazu bytu osobowego św. Tomasz prowadzi swoje rozważania o dobru wspólnym. Konsekwencje dla humanistyki z takiej wizji świata i człowieka wyprowadził m.in. F. Koneczny, dokonując typologizacji cywilizacji z rozróżnieniem zrzeszeń personalistycznych i gromadnościowych⁴⁴.

Różnice pomiędzy narodami tego samego kręgu cywilizacyjnego klasycznie tłumaczy się różnicami kulturowy-

⁴¹ R. Wapiński, dz. cyt., s. 372-373.

⁴² „Europa tak się odcięła swym charakterem od wszystkich innych ludów, od innych cywilizacji świata, iż można powiedzieć, że wyłamała się spod praw rządzących rozwojem człowieka i społeczeństw ludzkich.” R. Dmowski, *Duch Europy*, s. 15.

⁴³ Tamże, s. 5.

⁴⁴ F. Koneczny, *O ład w historii*, Wrocław 1999, s. 16-18.

mi, wskazując na obyczaj jako więź życia narodowego⁴⁵. „Instynkty moralne, czyniące człowieka lepszym, zdolniejszym do współżycia z bliźnimi, i stanowiące podstawę bytu społecznego”, instytucje i wychowanie, do których Dmowski odnosi się wyraźniej w innym dziele⁴⁶, zdają się odpowiadać dosyć wyraźnie odpowiednio zdefiniowanemu obyczajowi, który uchodzi za normatywną podstawę narodu⁴⁷. Dmowski spostrzega, że ukształtowanie narodu jest dziełem długotrwałego oddziaływania moralności chrześcijańskiej (działalności ewangelizacyjnej Kościoła) na życie społeczne. Rozkład kultur narodowych jest natomiast dziełem liberalizmu filozoficznego, który Dmowski identyfikuje w szczególności z działalnością wolnomularstwa⁴⁸.

Prawo

Spośród trzech sposobów działania, poprzez które człowiek góruje nad determinantami społecznymi, omówiono dotychczas godność osobową i zupełność. Czy akcentujący więź społeczną Dmowski spostrzega podmiotowość prawną osoby ludzkiej?

Zagadnienie prawa pojawia się w *Duchu Europy* w kontekście rozwoju *Imperium Romanum*. Dmowski zauważa, że rozwój geniuszu prawnego Rzymian dokonywał się na potrzeby szybko rozrastającego się państwa, gdy prawo zwyczajowe przestało wystarczać i niezbędne stało się prawo pisane. Zauważając pozorny paradoks, Dmowski pyta:

⁴⁵ J. Woroniecki, *O narodzie i państwie*, Lublin 2004; M.A. Krapiec, *Rozważania o narodzie*, Lublin 1998.

⁴⁶ R. Dmowski, *Kościół...*, s. 17.

⁴⁷ J. Woroniecki, dz. cyt., s. 17.

⁴⁸ R. Dmowski, *Kościół...*, s. 17.

„Jak się to stało, że lud, w którym społeczeństwo miało tak silną władzę nad jednostką, wybrał pierwsze właściwie prawo, które było prawem człowieka indywidualnego, mocno wzięło w opiekę interesy jednostki, ściśle je określiło i zabezpieczyło od podporządkowania ich interesom całości i woli władzy. Gdy w dawniejszych społeczeństwach prawo istniało głównie dla całości, dla państwa, prawo rzymskie istnieje w równej mierze dla obywatela”⁴⁹. W swoich rozważaniach Dmowski nie wnika głęboko w sposób, w jaki norma prawa zostaje uwewnętrzniona w akcie decyzyjnym przez człowieka. Zauważa przede wszystkim, że prawo rzymskie w swoim przyporządkowaniu do dobra społeczności nie traci z oczu dobra swych członków. Wręcz przeciwnie, w porównaniu z innymi systemami prawnymi, znacznie je wyakcentowuje. Takie właśnie prawo rzymskie uważa Dmowski za niedościgły wzór, który stanowi żywotną treść cywilizacji europejskiej także współcześnie⁵⁰.

Spoleczeństwo a prawda

Po prześledzeniu sposobów działania, poprzez które człowiek góruje nad determinantami społecznymi, warto przeanalizować, jak w *Duchu Europy* ukazane zostały wyższe czynności duchowe człowieka. Wedle klasycznej antropologii filozoficznej to one uwidaczniają przekraczanie determinant biologicznych, a zarazem stanowią o zasadniczych aspektach kultury. Pierwszą z nich jest zdolność poznawania.

⁴⁹ R. Dmowski, *Duch Europy*, s. 37.

⁵⁰ Tamże.

Dmowski odnosi się do tego zagadnienia w kontekście dziejów starożytnej Grecji, które ocenia jako wielką kartę historii ducha ludzkiego. Jak w innych miejscach, tak i tu uwaga jego jest skoncentrowana na kontekście społecznym bytowania człowieka. Autor *Ducha Europy* pokazuje skomplikowaną relację pomiędzy twórczą jednostką i poznawaną przez nią prawdą („najsilniejsze umysły, czujące w sobie iskrę twórczą i szukające prawdy”) a życiem społecznym: „Prawda jest potrzebą ducha indywidualnego, nie społeczeństwa; społeczeństwo potrzebuje dobra, choćby osiągniętego drogą ukrywania prawdy i nawet narzucania nieświadomego czy świadomego kłamstwa. Potężny umysł indywidualny namiętnie szuka prawdy, choćby z niej wynikała szkoda”⁵¹. Świadomość tej prawidłowości umacniało zapewne jego osobiste doświadczenie jako myśliciela politycznego, którego twórczość musiała nie raz zderzać się z obiegową opinią.

Swoista dialektyka geniuszu i więzi społecznej jest obopólnie korzystna („najwięksi z nich są sługami społeczeństwa. Są oni Prometeuszami, którzy kradną bogom ogień z nieba, żeby przynieść go ludziom”⁵²) dopóki twórcza jednostka nie zostanie zastąpiona przez udający ją egocentryczny indywidualizm. Wówczas zmaganie ze społeczeństwem rozpoczęte w imię prawdy – przeciw pętom umysłowym, ma swój finał w zmaganiu się z moralnością – „o pozbycie się obowiązków, nakazów postępowania tak, jak tego wymaga dobro społeczeństwa, i unikania tego, co społeczeństwu szkodzi, ale o stworzenie sobie życia bez poświęceń”⁵³. Takiego procesu dopatruje się

⁵¹ Tamże, s. 30.

⁵² Tamże, s. 32.

⁵³ Tamże, s. 32-33.

Dmowski w dobie upadku starożytnej Grecji. Jego ofiarą jest jednostka wybitna, potrzebująca wsparcia społeczeństwa i jego instytucji. Ofiarą jest także jednostka przeciętna, gnębiona przez gorszą od niej. Prymat zyskuje egoizm i instynkty zwierzęce. Ten dramat, pierwszy raz rozgrywający się w Grecji, powtarza się w dziejach Europy wielokrotnie.

Spółeczeństwo a moralność

Do pozostałych wyższych czynności duchowych człowieka, uwidaczniających przekraczanie determinant biologicznych, Dmowski najobszerniej odnosi się w kontekście historii Rzymu i rodzącego się chrześcijaństwa.

Rzym w pierwszych wiekach swych dziejów jest dla autora *Ducha Europy* najlepszym przykładem silnego społeczeństwa panującego nad jednostką. Tę władzę wywiera ono bezpośrednio, przez „instynkty społeczne”, obecne w duszach jednostek, tak że nie ma potrzeby jej powierzać nikomu osobiście w takiej mierze, jak w innych społeczeństwach. „Jednostka jest tylko wykonawcą woli społeczeństwa – dla niego żyje i gdy trzeba, dla niego umiera”⁵⁴. Zdaniem Dmowskiego skutkiem oddziaływania rzymskiej dyscypliny byli ludzie nie umiejący oryginalnie myśleć, ale dumni z tego, że należą do potężnego społeczeństwa, zdolni do czynów ujawniających silną wolę. Tak uformowaną część społeczeństwa stanowił patrycjat – potomkowie Ariów, z czasem pociągający za sobą resztę społeczeństwa. Dzięki takiej formacji przez pierwsze wieki Rzym wydawał wzorowych wojowników, administratorów, prawodawców⁵⁵.

⁵⁴ Tamże, s. 36.

⁵⁵ Tamże, s. 35-36.

Siła moralna i związany z nią rozwój społeczny mogą jednak zostać zaprzepaszczone. Regres moralny analizuje Dmowski najpierw na przykładzie Grecji. Autonomia jednostki wywalczona w imię rozwoju osobowych potencjalności przeradza się w permisywizm moralny. „Szybko się rozkładają zwyczaje, obyczaje, wewnętrzne nakazy moralne, którymi społeczeństwo trzyma jednostkę w swej władzy – przeciwstawia się jej zasadę postępowania tak, jak to każdemu jego rozum, a właściwie jego ślepy egoizm dyktuje. Ginie poczucie obowiązku oddawania społeczeństwu czegokolwiek swego, co jednostka osobiście posiada. Społeczeństwo stopniowo upada, przestaje istnieć”⁵⁶ – konstatuje Dmowski. Tego samego, w ostrzejszej chyba formie, doświadczył Rzym. Autor *Ducha Europy* czynników rozkładowych dopatruje się we wpływie podbitych ludów, bogaceniu się, handlu, ambicjach społecznych plebejuszy z ich słabszymi „instynktami społecznymi”. We wciąż jeszcze potężnym Rzymie słabnie dyscyplina, wiara w rzymskie cnoty, także u pozbawionej części wpływów arystokracji. Szerzą się sceptycyzm i indywidualizm⁵⁷.

Te tendencje łączą się z wpływami artystycznymi i intelektualnymi Grecji. Rośnie rola indywidualności w życiu publicznym. W tym czasie Grecja jest już odtwórcza i odtwórczo odczytywana przez Rzymian. W końcu pojawiają się w kulturze Rzymu indywidualności, jednocześnie jednak następuje korozja społeczeństwa. Ten twórczy okres jest krótki i Horacy mówi już o kulcie fizycznej sprawności, ambicjach politycznych i konsumpcjonizmie. „Tak samo, jak dziś u nas” – krótko stwierdza Dmowski⁵⁸.

⁵⁶ Tamże, s. 32-33.

⁵⁷ Tamże, s. 38.

⁵⁸ Tamże, s. 39.

Powyższe zmiany autor *Ducha Europy* streszcza następująco: „Zmienił się człowiek, z żyjącego i umierającego dla ojczyzny, zmienił się w samoluba, robiącego wszystko dla siebie, często kosztem społeczeństwa; wielkie charaktery wyginęły; dumni Rzymianie pospadali do poziomu miernych i marnych istot; za pierwszych już cesarów roi się w Rzymie od dobrowolnych niewolników, pochlebców, donosicieli... Znów wielka ewolucja w dół, ku typowi pierwotniejszemu”⁵⁹. Polski polityk pisze o starożytnych, mając zapewne na myśli także kryzys współczesnej mu Europy.

„Ludzie wyższego poziomu”, posiadający formację intelektualną i charakteryzujący się wszechstronnością życia osobistego, przejawiali jednak braki moralne, które w wyolbrzymionej postaci były obecne także masowo w życiu społecznym, którego organizacja tym sposobem podupadała. Wielką kartą była twórczość i poszukiwanie prawdy, chwilą upadku korzystanie wyłącznie z tego, co wypracowały poprzednie pokolenia. Własna odtwórczość dawała poczucie pustki. Próbą jej wypełnienia było sięgnięcie po orientalną wizję świata i człowieka.

Zabsolutyzowana wolność, poszukiwanie autonomii zakończyły się sceptycyzmem i utratą orientacji moralnej. Wysiłek w celu uzyskania wyzwolenia z uwarunkowań społecznych doprowadził do samozniewolenia – zamknięcia w egoizmie. Życie rzymskiego obywatela „zalegała coraz większa pustka duchowa, poza sobą nie widział nic, dla czego żyć warto i za co warto umierać. Ześrodkował swą energię w użyciu”⁶⁰, pysze i próżności, dochodząc do sza-

⁵⁹ Tamże, s. 40-41.

⁶⁰ Tamże, s. 41.

leństwa. Ten kryzys nie tylko wiódł do upadku politycznego, ale także do upadku „człowieka cywilizowanego, nie znajdującego w sobie siły duchowej do przeciwstawienia się nadciągającemu barbarzyństwu”⁶¹.

Rozważania Dmowskiego na temat starożytnego Rzymu to studium etyki zbiorowej, to medytacje nad cnotą, znane filozofii polityki co najmniej od Platona. Pokazują one, że Dmowski celnie spostrzega dramat życia moralnego człowieka – zdolnego do aktów woli, nieraz heroicznie spotęgowanych, a zarazem mogącego w sposób wolny obrąć zgodny z naturą ludzką przedmiot władz pożądawczych, względnie mogącego wybrać pozorne dobra jako motywy dla działania tych władz.

Spółeczeństwo a religia

Lider Narodowej Demokracji sformułował swoje poglądy na rolę religii w życiu społecznym w głośnej broszurze *Kościół, naród i państwo. W Duchu Europy* do tego zagadnienia odnosi się jako myśliciel polityczny rozważający losy zachodniej cywilizacji, a zarazem jako człowiek zbliżający się do tzw. wieku eschatologicznego.

Kontynuując rozważania o dziejach starożytnego Rzymu, Dmowski stwierdza, że dotkniętego upadkiem życia społecznego „człowieka cywilizowanego” ocaliło chrześcijaństwo. „Ubez władnionemu duchowo przez sceptycyzm religia Chrystusowa dała wiarę, a z nią siłę. Wyzwolonego spod władzy moralnej społeczeństwa, spod jego nakazów, które tkwiły w duszach jego ojców, poddała Przykazaniom Boskim, którą spełniał świadomie, pod własną odpowiedzialnością w życiu przyszłym. Z bezmiernej py-

⁶¹ Tamże.

chy wydobywała go, wpajając weń pokorę chrześcijańską; z upodlenia i poniżenia podnosiła go jako istotę stworzoną na podobieństwo Boże, przeznaczoną do żywota wiecznego; obojętnego dla ludzi, zasklepionego w swym egoizmie, uczyła miłości bliźniego, czyniła zdolnym do aktów miłosierdzia i poświęcenia. Było to ocalenie duchowe człowieka, nie odrodzenie potęgi Rzymu”⁶².

Dmowski w powyższej wypowiedzi uwzględnia fakt, iż religia chrześcijańska jest fundamentem nadnaturalnego porządku odniesień człowieka. Jego uwaga skupiona jest jednak na znaczeniu religii jako elementu motywującego, ubogacającego i wieńczącego ład kultury ludzkiej w cywilizacji europejskiej, która jest przedmiotem jego badań. Choć eksponuje wymiar moralny, zauważa też antyseptyczny, a więc otwierający poznawczo, wymiar oddziaływania chrześcijaństwa.

Znaczenie religii dla życia społecznego podkreśla również zabieg redakcyjny autora. Ostatni akapit *Ducha Europy* stanowi charakterystyka cywilizacji łacińskiej, swoiste historyczno-społeczne *sumarium*. Dobitnie referuje w nim grecko-rzymsko-chrześcijańską triadę, akcentując jako najważniejszy jej czynnik religię Chrystusową⁶³.

⁶² Tamże.

⁶³ „Rzym oddał polityczne panowanie silnym społecznie ludom barbarzyńskim, ale duchowo nad nimi zapanował; z barbarzyńcy europejskiego wyrósł silny człowiek indywidualny, wychowany przez myśl grecką, prawo i dyscyplinę rzymską, wreszcie, co najważniejsze – religię i moralność chrześcijańską. Cywilizacja nowych ludów europejskich stała się dalszym ciągiem cywilizacji antycznej. Było to dziełem Kościoła Rzymskiego, który wziął ludy pod swą władzę duchową i wychował ich umysłowość na podstawach grecko-rzymskich, którym moralną siłę dawała religia Chrystusowa.” R. Dmowski, *Duch Europy*, s. 43.

Jak Dmowski odpowiada na postawione sobie pytanie o kryzys cywilizacji europejskiej? Językiem współczesnym można by powiedzieć, że wskazuje na błąd antropologiczny oraz upadek wyznaczników personalizmu naszej cywilizacji. Przedmiot i tok wywodu prowadzącego do takich konkluzji pozwala w sposób niewymuszony wyszukać niemal wszystkie współrzędne potrzebne do udzielenia odpowiedzi na pytanie o teoretyczne podstawy rozumienia życia społecznego przez Dmowskiego.

Z przeprowadzonych powyżej analiz wyłania się wszechstronny obraz osoby, społeczeństwa i kultury. Sposób ukazania człowieka jest nieredukcyjny, uwzględniający cielesno-duchową konstrukcję bytu ludzkiego oraz działanie władz duchowych. Społeczeństwo jest postrzegane z uwzględnieniem dobra wspólnego osobowego jako nie-antagonistycznego punktu odniesienia. Dmowski spostrzega wielość kultur, ich istotne, duchowe wyróżniki oraz ich nierówność (wyższość/nіższość) w realizacji dobra osoby. Biorąc pod uwagę determinanty społeczne, stosunkowo słabiej wybrzmiewa w tekście Dmowskiego suwerenność osoby w stosunku do społeczeństwa, wyraźnie zaznaczona zostaje natomiast godność osoby i jej podmiotowość prawna. Sposoby działania człowieka wyróżniające ze świata biologii jego duchowy wymiar, stanowiące zarazem wyznaczniki działań kultury ludzkiej, są przez niego obszernie i wnikliwie analizowane. Dmowski ukazuje stosunek społeczeństwa i człowieka w nim zanurzonego do prawdy, moralności, religii. Ostatecznie powstaje opis (dla czytającego bez uprzedzeń i nieliteralnie przyjmującego termino-

logię w jej źródłowych pojęciach) zaskakująco spójny i co więcej, adekwatny.

Teoretyczne podstawy rozumienia życia społecznego w świetle *Ducha Europy* Dmowskiego jawią się, ze wszystkimi zarysowanymi w szczegółowych analizach zastrzeżeniami, jako zbieżne z ujęciami klasycznej antropologii filozoficznej i filozofii polityki. Wyraźne znamię pozytywistycznej formacji intelektualnej ujawnia stosowana terminologia czy organicystyczna definicja społeczeństwa. W tekście Dmowskiego nie występują nie tylko terminy wypracowane w klasycznej tradycji filozoficznej, ale także takie pojęcia z języka ogólnego, jak: osoba czy kultura. Być może to właśnie było przyczyną trudności w szerszym sformułowaniu przez Dmowskiego przemyśleń o duchu Europy, co miał pierwotnie w zamiarze.

Specyfika aparatu pojęciowego polskiego polityka nie jest jednak dostateczną podstawą do uznania jego stosunku do badanych zagadnień jako pozytywistycznego czy pokrewnego z pozytywizmem. W świetle badań J. Skarbka pozytywiści polscy byli materialistami w sensie scjentyistycznym. Kierowali się dyrektywą metodologiczną, iż badania należy prowadzić tak jakby materia była substancją wypełniającą wszechświat, a w stosunku do drugiej (ducha) głosili agnostycyzm⁶⁴. Dmowski nie nakłada swojemu pisarstwu takich ograniczeń. Wprost wyraża też przekonanie o nieuzasadnionym maksymalizmie oczekiwań w stosunku do minimalistycznie zdefiniowanej nauki⁶⁵. Nie można zatem zgodzić się z poglądem P. Wróbla, że przyrodniczy determinizm wyniesiony ze studiów jest de-

⁶⁴ J. Skarbak, *Koncepcja nauki w pozytywizmie polskim*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 54, 56-57.

⁶⁵ R. Dmowski, *Kościół...*, s. 11.

cydującym elementem światopoglądu Dmowskiego⁶⁶. Zarysowany obraz każe zgodzić się raczej z I. Wolikowską charakteryzującą go jako przyrodnika z wykształcenia, ale humanistę z zamiłowania⁶⁷.

Mimo powyższych konstatacji należy podkreślić, że Dmowski nie korzystał z klasycznej filozofii polityki, albo przynajmniej nie ujawniał jej znajomości. Jednocześnie przyjął stanowisko krytyczne wobec konkurencyjnych nowożytnych i nowoczesnych poglądów, w szczególności negatywnie ocenił konsekwencje liberalnej myśli politycznej. Pełne spotkanie filozofii klasycznej z katolicko-narodową myślą społeczną dokonało się w łonie ruchu, którego Dmowski był współtwórcą, począwszy od lat 30. XX wieku.

Poczynione ustalenia wymagają dalszej weryfikacji w świetle całokształtu pisarstwa Dmowskiego. Dokonane analizy pozwalają jednak spostrzegać Dmowskiego nie tylko jako epigona pozytywizmu czy ideologa nacjonal-katolicyzmu w zwulgaryzowanej formie, ale realistę; czy też ujmując rzecz ostrożniej – autora, którego dyrektywa realizmu w działalności praktycznej⁶⁸ miała podbudowę w poszukiwaniu „do-rzecznego” opisu świata społecznego na płaszczyźnie teoretycznej⁶⁹. Choć w kręgu pojęć, którymi

⁶⁶ P. Wróbel, *Sześć twarzy Dmowskiego*, „Gazeta Wyborcza” z 3 stycznia 2009.

⁶⁷ K. Kawęcki, „*Jestem Polakiem*”, „Nasz Dziennik” z 2 stycznia 2009.

⁶⁸ M. Król, *Roman Dmowski i jego przełom polityczny*, „Cywilizacja” 2003, nr 2, s. 55-60.

⁶⁹ Było to poszukiwanie w pełni świadome, skoro znalazło swoją manifestację w następującym sformułowaniu: „Polityka jako czynność, której najogólniej pojętym przeznaczeniem jest umożliwić człowiekowi byt społeczny – a co za tym idzie, cywilizację i podnoszenie się

się posługiwał, nie znajdował adekwatnych narzędzi opisu zjawisk kultury i samej osoby ludzkiej, nie ignorował tego, co spostrzegał jako istniejące. Realizm myśliciela politycznego i realizm tradycji filozoficznej spotkały się na gruncie zdrowego rozsądku.

na coraz wyższy poziom – musi czerpać swą myśl przede wszystkim z poznania społeczeństwa, któremu ma służyć, ze zrozumienia istoty więzów społecznych, wytworzonych przez jego przeszłość, z możliwie gruntownej oceny wartości różnych składników jego życia. Musi ona wychodzić z rzeczywistości, z faktów, a nie z oderwanych założeń”. R. Dmowski, *Kościół...*, s. 37.

Noty o autorach

MIROSŁAW KRÓL – historyk, działacz samorządowy, starosta świdnicki, publicysta.

KAROL WOŁEK – historyk, dziennikarz, publicysta.

dr hab. MIECZYŚLAW RYBA – prof. KUL, kierownik Katedry Historii Systemów Politycznych XIX i XX Wieku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, wykładowca Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, publicysta.

MARIAN SZOŁUCHA – ekonomista, prezes Stowarzyszenia Endecja.pl, doktorant w Szkole Głównej Handlowej.

ANTONI KAROL CHRZONSTOWSKI – fizyk, pisarz i poeta, w latach 2002-2006 wiceprezydent Lublina, przygotowuje rozprawę doktorską w zakresie ekonomii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

RADOSŁAW BRZÓZKA – redaktor naczelny kwartalnika „Cywilizacja”, a następnie „Zeszytów Społecznych KIK”, teolog i filozof, publicysta.

